

# POWOLAŃ



Numer 6/95 ROK XIV

Adwent

listopad-grudzień 2011 rok

"Zatrzymaj się na chwilę, odetchnij pięknem świata!  
Zatrzymaj się na chwilę, zauważ swego brata!  
Zatrzymaj się na chwilę, na tym, co w sercu kryjesz!  
Zatrzymaj się na chwilę i pomyśl po co żyjesz?  
Pędzi całe miasto, zgrzytają tramwaje.  
Wszystko chcesz uchwycić, a pustka zostaje.  
Nikt dziś nie ma czasu, każdy goni szczęście.  
Na później zostawia to, co najważniejsze.  
Jedną małą chwilę zawsze znaleźć możesz,  
odejść z gwaru życia, spojrzeć w Serce Boże."

# Intencje papieskie



## LISTOPAD

**Intencja ogólna:** Za wschodnie Kościoły katolickie, aby ich czcigodna tradycja była znana jako duchowe bogactwo, cenne dla całego Kościoła.

**Intencja misyjna:** Aby kontynent afrykański znalazł w Chrystusie siłę, by wejść na drogę pojednania i sprawiedliwości, wskazaną przez II Synod Biskupów poświęcony Afryce.

## GRUDZIEŃ

**Intencja ogólna:** Aby wszystkie ludy ziemi, poznając się wzajemnie i szanując, wzrastały w zgodzie i pokoju.

**Intencja misyjna:** Aby dzieci i młodzież były zwiastunami Ewangelii i aby w swej godności były zawsze szanowane i chronione przed wszelką przemocą i wyzyskiem.

## NAUCZANIE PAPIESKIE

### Drodzy Bracia i Siostry!

Święci nie stanowią nielicznej kasty wybranych - jest ich niezliczona rzesza, a liturgia zachęca nas dzisiaj, byśmy ku niej skierowali nasze spojrzenie. Tę rzeszę tworzą nie tylko oficjalnie uznani święci, ale ochrzczeni ze wszystkich epok i narodów, którzy starali się wypełniać wolę Bożą z miłością i wiernością. Nie znamy twarzy, ani nawet imion większości z nich, ale oczyma wiary widzimy, jak jaśnieją na Bożym nieboskłonnie niczym gwiazdy, pełni chwały.

Autor Księgi Apokalipsy opisuje ich w pierwszym czytaniu jako "wielki tłum, którego nie mógł nikt policzyć, z każdego narodu i wszystkich pokoleń, ludów i języków" (Ap 7, 9). Ten lud obejmuje świętych Starego Testamentu, poczynając od sprawiedliwego Abla i wiernego patriarchy Abrahama, oraz świętych Nowego Testamentu, licznych męczenników z początków chrześcijaństwa, a także błogosławionych i świętych z późniejszych wieków, aż po świadków Chrystusa w naszych czasach. Łączy ich wszystkich pragnienie realizowania w swoim życiu Ewangelii, pod natchnieniem odwiecznego ożywiciela Ludu Bożego, jakim jest Duch Święty.

### Być świętym znaczy żyć blisko Boga

Ale "czemu służy nasze oddawanie chwały świętym, nasza danina chwały, i czemu służy ta nasza uroczystość?" Od tego pytania zaczyna się słynna homilia św. Bernarda na dzień Wszystkich Świętych. To pytanie możemy sobie postawić również dzisiaj. Aktualna jest też odpowiedź, jaką daje nam ten święty: "Nasi święci -- jak mówi -nie potrzebują naszych honorów, a nasz kult niczego im nie przydaje. Ze swej strony muszę wyznać, że kiedy myślę o świętych, rozpalają się we mnie wielkie pragnienia" (Disc. 2; Opera Omnia Cisterc. 5, 364 nn.). Taki jest zatem sens dzisiejszej uroczystości: patrząc na świetlany przykład świętych, mamy rozbudzić w sobie wielkie pragnienie, by być jak święci - szczęśliwi, że żyjemy blisko Boga, w Jego świetle, w wielkiej rodzinie przyjaciół Boga. Być świętym znaczy żyć blisko Boga, żyć w Jego rodzinie. Do tego jesteśmy powołani wszyscy, co potwierdził z naciskiem Sobór Watykański II, a co dzisiaj na nowo i w sposób uroczysty jest nam przypomniane.

Papież Benedykt XVI, 01 listopada 2006



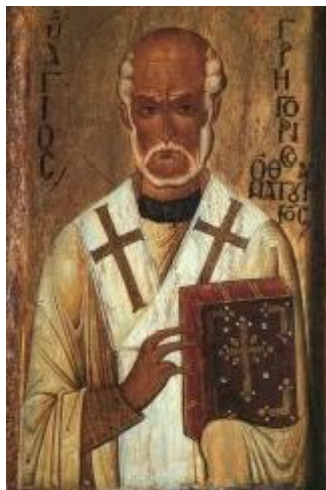
**Intencja Parafialna**

Za wszystkich zmarłych spoczywających na naszym parafialnym cmentarzu.

**Powołanie: Zredagował zespół:** ks. Alojzy Szwed, Wioletta Fornal, Andrzej Krężalek, Barbara Wierdak, Beata Węgrzyn, Marta Pabis, Beata Bojda, Sylwia Jaracz.

**Grafika i skład:** Henryk Kyc (tel. 134317632), **Korekta:** Monika Podkul **Wydanie internetowe:** [www.stowlekidukielskie.dukla.org](http://www.stowlekidukielskie.dukla.org), e-mail: [powolanieleki@wp.pl](mailto:powolanieleki@wp.pl)

01. **Wszystkich Świętych.**
02. **Wspomnienie Wszystkich Wiernych Zmarłych.**
04. **Św. Karola Boromeusza.**
05. **Św. Zachariasza i Elżbiety** - rodziców św. Jana Chrzciciela.
06. **Św. Leonarda** - był rycerzem frankońskim, nawróconym przez św. Remigiusza. Pustelnik. Wstawał się za uwięzionymi. Zmarł ok. 550 r. Patron jeńców wojennych.
09. **Rocznica poświęcenia bazyliki na Lateranie.**
10. **Św. Leona I Wielkiego** - papieża, doktora Kościoła;
  - **Św. Andrzeja z Avellino.**
11. **Św. Marcina**, biskupa;
  - **93. Rocznica Odzyskania Niepodległości.**
12. **Św. Jozafata Kuncewicza**, biskupa i męczennika.
13. **Św. Pierwszych Męczenników Polskich** - Benedykta, Jana, Mateusza, Izaaka i Krystyna.
15. **Św. Alberta Wielkiego** - biskupa, doktora Kościoła;
  - **NMP Ostrobramskiej** - Matki Miłosierdzia.
17. **Św. Elżbiety Węgierskiej**, zakonnicy;
  - **Św. Grzegorza Cudotwórcy.** Święty Grzegorz Cudotwórca (gr. Thaumaturgos, ur. ok. 213 r. - zm. 273 r.), jeden z ojców Kościoła, któremu przypisuje się ważny udział w budowie Kościoła i zwiększenie jego znaczenia.



Urodził się w Neocezarei, w Poncie (Azja Mniejsza) jako Teodor i prawdopodobnie pochodził z znamienitej, chociaż pogańskiej rodziny. Po śmierci rodziców, kiedy miał 14 lat, wybrał się wraz z bratem z polecenia ich nauczyciela do Bejrutu, by studiować prawo w jednej z najświetniejszych szkół prawa w świecie hellenistycznym. Odwiedzili też w Cezarei Palestyńskiej ich

szwagra, który zajmował tam stanowisko rzymskiego gubernatora. W Cezarei Palestyńskiej zetknęli się ze sławnym uczonym Orygenesem ze szkoły katechetycznej z Aleksandrii. Pod jego wpływem Teodor, po poznaniu nauk chrześcijańskich, porzucił pogaństwo, przyjął chrzest i imię Grzegorz. Przez ponad 7 lat Grzegorz studiował pod kierunkiem Orygenesza filozofię, a także teologię.

Już jako Grzegorz ok. roku 238 wrócił do rodzinnego miasta, gdzie został wyświęcony na biskupa Neocezarei. Miał wtedy ok. 40 lat i przewodniczył diecezji przez 30 lat. Uczestniczył w synodzie w Antiochii.

Wg tradycji w dniu jego śmierci w Neocezarei było tylko 17 pogan, tylu, ilu chrześcijan, kiedy zaczynał postugę.

Według Grzegorza z Nyssy, który opisał życie Grzegorza Cudotwórcy, przed wyświęceniem na biskupa przebywał przez pewien czas w odosobnieniu, gdzie miał widzenia Matki Bożej i św. Jana, który przekazał mu tekst wyznania wiary.

18. **Bł. Karoliny Kózkówny**, dziewicy i męczennicy.
20. **Św. Rafała Kalinowskiego.**
20. **Jezusa Chrystusa Króla Wszechświata.**
21. **Ofiarowanie NMP.**
22. **Św. Cecylii**, dziewicy i męczennicy - patronki śpiewu kościelnego.
23. **Św. Klemensa I**, papieża i męczennika.
24. **Św. Jana od Krzyża**, doktora Kościoła.
25. **Św. Katarzyny Aleksandryjskiej**, dziewicy i męczennicy.
26. **Św. Sylwestra**, opata.
27. **Adwent** - początek roku liturgicznego B.
30. **Św. Andrzeja**, apostoła.

## GRUDZIEN

02. **Św. Bibiany**, dziewicy i męczennicy. Urodziła się w 347 roku w Rzymie, była córką rzymskiego prefekta św. Flawiana i św. Dafrozy. Po objęciu tronu przez cesarza Juliana Apostatę, który wznowił prześladowania chrześcijan, jej ojca pozbawiono urzędu i zginął śmiercią męczeńską w grudniu 361 roku. Św. Dafrozę i jej obie córki - św. Bibianę i św. Demetrię - uwięziono najpierw w domu, później przewieziono do rzymskiego więzienia. Gdy nieustannie namawiane i zastraszane kobiety nie chciały porzucić wiary, prefekt rozkazał ściąć matkę, a św. Demetria wycieńczona więzieniem zmarła z imieniem Jezus na ustach. Św. Bibianę podstępem próbowano pozbawić niewinności, ale jej stałość i niezłomność w końcu tak rozwścieczyły cesarskiego urzędnika, że kazał ją przywiązać do słupa i ubiczować na śmierć rzemiennymi dyscyplinami zakończonymi ołowianymi kulkami. Ciało kazał rzucić psom, ale te nie chciały jej ruszyć.

03. **Św. Franciszka Ksawerego.**
04. **Św. Jana Damasceńskiego**, kapłana i doktora Kościoła;
  - **Św. Barbary**, dziewicy i męczennicy.
06. **Św. Mikołaja z Miry**, biskupa.
07. **Św. Ambrożego**, biskupa i doktora Kościoła.
08. **Niepokalanego Poczęcia NMP.**
10. **NMP Loretańskiej.**
11. **Św. Damazego**, papieża.
12. **NMP z Guadalupe.**
13. **Św. Łucji**, dziewicy i męczennicy.
14. **Św. Jana od Krzyża**, kapłana i doktora Kościoła.
15. **Św. Marii od Krzyża Di Rosa.**
17. **Św. Modesta.**
19. **Św. Urbana**, papieża;
  - **Św. Anastazego**, papieża.
21. **Św. Tomasza**, apostoła;
  - **Św. Piotra Kanizjusza**, kapłana i doktora Kościoła.
  - **Następne wydanie „Powołania”.**



leży do nich.

O ujrzeniu Boga takim, jakim jest, czytamy także u Jana w Pierwszym Liście: "Jesteśmy obecnie dziećmi Bożymi, ale jeszcze się nie ujawniło, czym będziemy. Wiemy, że gdy się to objawi, będziemy do Niego podobni, bo ujrzymy Go takim, jaki jest". Aby to osiągnąć, to znaczy ujrzeć Boga "takim, jaki jest", trzeba wypełnić Ewangelię - stając na ziemi, wchodząc równocześnie powoli do nieba po stopniach ośmiu błogosławieństw.

**Życia parafii...**



**WYDARZENIA**



**09.09** Nabożeństwo fatimskie przygotowały rodziny z rejonu III. Mszy św. przewodniczył i kazanie wygłosił ks. dr Grzegorz Sobota.

**16.09** Spotkanie KSM-u.

**18.09** Rozpoczęcie peregrynacji Różańca św. po rodzinach parafii, która trwała do 16.10.

Rozdanie różańców odbyło się na Mszy św. o godz. 10.00, której przewodniczył i kazanie okolicznościowe wygłosił ks. prałat Józef Niżnik. Oprawę liturgiczną i muzyczną Mszy św. przygotowali: chór „Łęczenie” i Stowarzyszenie „Jedność”.

Comiesięczna zbiórka na plebanię i sprzątanie kościoła.

**23.09** Spotkanie KSM-u.

**25.09** Spotkanie Akcji Katolickiej.

**02.10** Spotkanie Akcji Katolickiej - wybór nowego Zarządu POAK.

**05.10** Pielgrzymka uczniów naszej szkoły na Jasną Górę na spotkanie szkół noszących im. Jana Pawła II.

**09.10** Obchód kolejnej rocznicy nadania szkole im. Jana Pawła II na Mszy św. o godz. 10.00.

Oprawę liturgiczną Mszy św. wraz z montażem słowno-muzycznym przygotowali uczniowie naszej szkoły.

**14.10** Spotkanie KSM-u.

**15.10** Mszą św. o godz. 15.00 rozpoczęły się obchody Dnia Seniora.

**16.10** Pięciosobowa grupa młodzieży, stanowiąca poczet sztandarowy naszej szkoły, reprezentowała nas w Przemyślu na obchodach 25 lat sakry biskupiej ks. abpa Józefa Michalika.

Comiesięczna zbiórka na plebanię i sprzątanie kościoła oraz coroczne liczenie wiernych /tabela obok/.

**17- 22.10** Misje Święte przeprowadzone przez ks. prałata Józefa Niżnika.

Autor Apokalipsy ukazuje wielką rzeszę zbawionych (męczenników), z radością idących na spotkanie z Barankiem, wokół którego zgromadzili się już aniołowie, czworo Zwierząt oraz Starcy. Symboliczna liczba stu czterdziestu czterech tysięcy jest kwadratem liczby dwunastu pokoleń Izraela. Stałe jednak rośnie, bo do tych pokoleń dołączają się wciąż inni ludzie z wszystkich narodów, ludów, pokoleń i języków. Ostateczne zwycięstwo, mimo wielkiego ucisku i wielu cierpień, na-

Liczenie wiernych i przystępujących do Komunii św. 16 X				
godz. Mszy	Uczestniczący		Komunia św.	
	mężczyźni	kobiety	mężczyźni	kobiety
8 <sup>00</sup>	136	100	54	67
10 <sup>00</sup>	123	218	38	118
16 <sup>00</sup>	82	90	18	41

**ŻYCIE SAKRAMENTALNE**

**Sakrament chrztu:**

17.09 Antoni Tadeusz Cypara

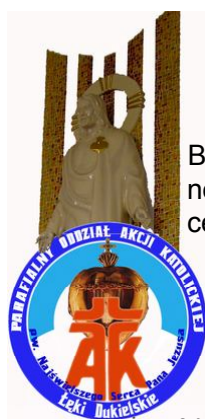
18.09 Martyna Maziarz

**Do wieczności odeszli:**

29.08 Władysław Ukleja, lat 70

02.09 Maria Kołacz z. d. Jaracz, lat 86

**Ks. Proboszcz**



**Działalność Parafialnego Oddziału Akcji Katolickiej**

**03.09** w sanktuarium św. Andrzeja Boboli odbyło się spotkanie formacyjne Prezesów Akcji Katolickiej archidiecezji przemyskiej. Spotkanie odbyło się z racji kończącej się kadencji urzędu Prezesa w oddziałach parafialnych Akcji Katolickiej.

**W dniu 20.09** spotkaliśmy się po raz pierwszy po długiej, wakacyjnej przerwie, aby omówić kilka istotnych spraw związanych z naszym POAK i parafią.

**22.09** w kościele pw. Św. Piotra i Św. Jana z Dukli w Krośnie odbyło się spotkanie formacyjne Akcji Katolickiej archidiecezji przemyskiej w ramach jesiennych dni skupienia. Z naszego oddziału również udało się kilku przedstawicieli, którzy wzięli udział we Mszy św. i wysłuchali konferencji ks. Józefa Niżnika.

Kolejne nasze comiesięczne spotkanie odbyło się **02.10**. W tym dniu m.in. odbyły się wybory na nowego Prezesa POAK. Z ramienia dekanalnego oddziału AK uczestniczył w nim delegat odpowiadający za przepro-

wadzenie wyborów. Zgodnie ze statutem AK zostały zgłoszone 3 kandydatury, z których prezesa wybierze ks. abp Józef Michalik, ordynariusz diecezji przemyskiej. Poza tym miały miejsce stałe punkty naszych spotkań, czyli kwadrans biblijny i omawianie bieżących spraw parafialnych.

Z racji przypadającego w tym roku (16.10) Jubileuszu 25. lecia posługi biskupiej abpa Józefa Michalika, każdy oddział parafialny Akcji Katolickiej zdeklarował się do modlitwy w intencji naszego Arcybiskupa. W naszej wspólnocie taką modlitwą ma być ofiarowana przez członków naszego POAK raz w tygodniu (w dzień powszedni) msza św. i przyjęcie podczas niej Komunii św. w intencji księdza arcybiskupa, a także odmówienie w Jego intencji Różańca św. Różaniec w naszym kościele w intencji abpa Józefa Michalika, który przygotowali i przeprowadzili członkowie Akcji Katolickiej, odbył się **12.10.**

*Beata Bojda*



## KATOLICKIE STOWARZYSZENIE MŁODZIEŻY

Powoli nadchodzi listopad, a więc czas bardzo ważny dla wielu KSM-owiczów. Mianowicie większości z nas kojarzy on się z przystąpieniem do przyrzeczenia i powiązaniem z tym częstymi wyjazdami do Dubiecka oraz coroczną zbiórką na cele KSM-

owskie, organizowaną w dzień Wszystkich Świętych.

Przyrzeczenie KSM-owicza polega na złożeniu obietnicy (obowiązującej na całą młodość, a nawet życie) o treści: "Uroczycie przyrzekam pracować nad sobą, aby móc całym życiem wiernie służyć Bogu, Kościołowi i Polsce, czynić dobrze ludziom, być dobrym członkiem Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży". Przyrzeczenie należy traktować poważnie, gdyż jest to ważny moment dla każdego KSM-owicza, który na pewno zapamięta do końca swoich dni. Do przyrzeczenia dopuszczane są osoby, które ukończyły szesnaście lat, odpowiedni staż kandydacki (w tym też właściwe szkolenie) oraz otrzymali przychylną opinię prezesa i księdza asystenta. Odbywa się ono raz w roku w święto Chrystusa Króla Wszechświata, podczas uroczystej Mszy Świętej (bądź akademii) w obecności Zarządu Diecezjalnego. Każdy kandydat powinien podejść do tego świadomie i odpowiedzialnie, aby zrozumieć w zupełności to, co robi, i móc dotrzymać złożonej obietnicy. Po tym wydarzeniu dana osoba staje się w pełni członkiem stowarzyszenia - otrzymuje odznakę, która symbolizuje służbę Bogu i Ojczyźnie, ale jest przede wszystkim wyrażeniem organizacyjnej i duchowej przynależności, oraz legitymację. W tym roku z naszego oddziału ostatecznie do przyrzeczenia przystąpią jedynie dwie osoby: jedną z nich jestem ja, drugą zaś Iwona Szczurek.

W dniach 7-9 października br. w Dubiecku miało miejsce szkolenie podstawowe, w którym wzięło udział 10 osób z naszego oddziału i tyle samo też je ukończyło. Był to czas, który sprawił, że zrozumieliśmy w pełni cel istnienia Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży oraz to, jaki powinien być każdy KSM-owicz. Myślę, że ten czas nam wszystkim rozjaśnił wiele spraw w głowach i sprawił, iż będziemy teraz starać się być lepszymi członkami tego stowarzyszenia. W tym miejscu na uwagę zasługuje zwłaszcza sobotnia, wieczorna adoracja, której tematem przewodnim była aborcja. Mordowanie niewinnych dzieci to coś, z czym - naszym zadaniem - trzeba walczyć i czemu mamy

zapobiegać. Nie nam dane jest rozporządzać życiem ludzkim! Codziennie przez aborcję ginie ok. 140 000 dzieci. Pozwólmy im żyć!

Obejrzelismy przedstawioną w formie prezentacji multimedialnej drogę krzyżową dziecka narodzonego oraz makabryczne zdjęcia wykonane po przeprowadzonym "zabiegu". Pojawiła się tutaj propozycja dla chętnych osób, które dobrowolnie podjęłyby się duchowej adopcji dziecka poczętego. Polega ona na codziennym (przez 9 miesięcy) odmawianiu jednego dziesiątka różańca świętego w intencji zagrożonego aborcją dziecka oraz specjalnej modlitwy o treści "Panie Jezu, za wstawiennictwem Twojej Matki, Maryi, która urodziła Cię z miłością, oraz za wstawiennictwem św. Józefa, człowieka zawierzenia, który opiekował się Tobą po urodzeniu, proszę Cię w intencji tego nienarodzonego dziecka, które duchowo adoptował/em/am, a które znajduje się w niebezpieczeństwie zagłady. Proszę, daj rodzicom miłość i odwagę, aby swoje dziecko pozostawili przy życiu, które Ty sam mu przeznaczyłeś. Amen". Gorąco zachęcam do tej adopcji, gdyż jest to szansa na uratowanie wielu nienarodzonych jeszcze ludzi.

Na naszych spotkaniach KSM-owskich jakiś czas temu mieliśmy okazję obejrzeć prezentację na temat symboli satanistycznych, których każdy chrześcijanin powinien się wystrzegać. To była dla nas cenna lekcja pełna przestroż. Mam nadzieję, że o tym jednak będę miała okazję napisać szerzej w kolejnym numerze "Powołania".

W dniach 17-19 października o godz. 20.30 w naszym kościele miały miejsce "spotkania z Maryją", podczas których KSM wykonywał różne pieśni i piosenki religijne. Mieliśmy okazję zbliżyć się do Maryi, zawierzyć się jej (wiele osób dołączyło do Stowarzyszenia Rycerstwo Niepokalanej, w tym również wielu KSM-owiczów; wszyscy dostali m.in. medaliki z wizerunkiem Matki Bożej oraz stosowne dyplomiki) i wysłuchać rzeczowego, mądrego i ciekawego wykładu księdza Józefa Niżnika, który poprowadził u nas Misję. Zaś 21 października KSM zajął się oprawą Mszy Świętej dla młodzieży gimnazjalnej i ponadgimnazjalnej.

Najbliższe plany KSM-owskie dotyczą dnia 1 listopada br., kiedy to odbędzie się zbiórka pieniężna do puszek na cele naszego oddziału. Kwestowanie będzie miało miejsce, jak co roku, przed cmentarzem. Z góry bardzo dziękujemy za każdy złożony datek. Pozdrawiam ciepło.

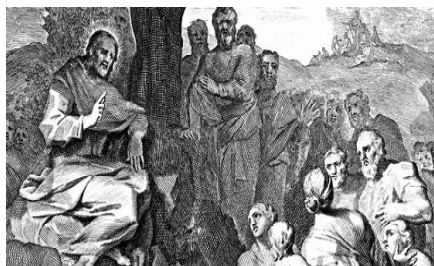
*Sylwia Jaracz*

# 01 listopada 2011 Uroczystość Wszystkich Świątých

Z EWANGELII Mt 5



**Błogosławieni jesteście, gdy ludzie wam urągają i prześladują was, i gdy z mego powodu mówią kłamliwie wszystko złe na was.**



Święci to nie ludzie nadzwyczajni lub niezwykajni. To nasi bliscy, krewni, znajomi. Ludzie szczęśliwi, chociaż pozornie nedorajdy i fajtłapy, nieudacznicy życiowi, którym się nie wiedzie, bo nie umieli się dobrze ustawić; bo zapomnieli, że o swoje trzeba dbać i pilnować interesu; bo nie umieli być sprytni, przebiegli i zaradni; bo na kłamstwo mówili, że to jest kłamstwo, a na zło, że to jest zło. Oni nazywali rzeczy po imieniu i nie byli obłudnymi dyplomatami o podwójnej twarzy. Dla nich rzeczy były i są proste i świat po Bożemu poukładany. To nie ludzie szukający świętego spokoju i unikający kłopotów za wszelką cenę. Święci, to ludzie jak najbardziej normalni, po bożemu normalni, a nie po ludzku.

Szczęśliwi i pełni prostoty w swojej naiwnej uczciwości i rzetelności. Szczęśliwi, bo czystego serca, szczęśliwi, bo ubodzy duchem, łagodni i chociaż czasami płaczący z bezsilności wobec zła, to jednak w ostatecznym rachunku zwycięscy. Pełni miłosierdzia dla cierpiących, ale niemilosierdni dla oszustów i hochsztaplerów, dla karierowiczów i chciwców, głodni sprawiedliwości dla zakłamanych i obłudników. Oni zrozumieli, gdzie są prawdziwe wartości i dlatego są szczęśliwi i błogosławieni. Wprowadzający pokój, ale bez kompromisów i dwulicowości. To ludzie, dla których „tak” znaczyło „tak”, a „nie” znaczyło po prostu „nie”.



W owym czasie Jezus podniósł oczy na swoich uczniów i mówił: "Błogosławieni jesteście wy, ubodzy, którzy teraz głodujecie, którzy teraz płaczeć, gdy ludzie was znienawidzą i gdy was wyłączą spośród siebie, gdy was zelżą i z powodu Syna Człowieczego podadzą w pogardę wasze imię jako niecne: ciescie się i radujcie w owym dniu, bo wielka jest wasza nagroda w niebie. Tak samo bowiem przodkowie ich czynili prorokom.

Natomiast biada wam, bogaczom, bo odebraliście już pociechę waszą.

Biada wam, którzy teraz jesteście syci, którzy się teraz śmiejecie, gdy wszyscy ludzie chwalić was będą. Tak samo bowiem przodkowie ich czynili fałszywym prorokom".

Mistrz podniósł oczy i zobaczył serca uczniów. Łukasz Ewangelista podniósł oczy znad papirusu i zobaczył prześladowanych chrześcijan. Biednych, wykluczonych, płaczących. Mistrz podniósł oczy i zobaczył dzień dzisiejszy. Podniósł oczy i zaczął mówić o szczęściu. Mówił: Błogosławieni, czyli szczęśliwi wy ubodzy, którzy wszystko macie u Boga. Którzy nie pokładacie ufności w znajomościach, kontaktach w banku. Szczęśliwi, którzy - nawet mając wiele - są wolni i zawsze w rękach Boga. Tacy są szczęśliwi.

Dalej mówił, że szczęśliwi są Ci, którzy czują głód Boga. Którym nie wystarcza spowiedź raz do roku, bo tak trzeba. Którzy, czując głód, potrafią przeznaczyć urlop na rekolekcje czy pielgrzymkę. Tacy będą szczęśliwi.

Szczęśliwi są też Ci, którzy płaczą, bo łzy potrafią oczyścić duszę. Szczęśliwi są Ci, którzy potrafią zapłakać nad swoim grzechem i nad przepaścią Bożego miłosierdzia. Szczęśliwi, którzy potrafią uronić łzę patrząc na Boga, bo inaczej nie potrafią się modlić. Tacy także będą szczęśliwi.

Szczęśliwi w końcu i Ci, którzy są znienawidzeni i wykluczeni z powodu przyznawania się do Chrystusa. Szczęśliwi jak Ci, którzy byli w Madrycie z Ojcem Świętym. Szczęśliwe twarze tych, którzy byli znieważani przez grupkę antykultury. Szczęśliwi są Ci, którzy starają się żyć zgodnie z zasadami wiary, a są nieakceptowani, bo to przecież ciemnota i zabobon. Tacy będą szczęśliwi.

Są i tacy, którzy są biedni, i to tym bardziej, że nie zdają sobie sprawy jak bardzo są żałośni. Biada Wam bogacze, którzy sądzą, że Bogiem można się nasycić. Biada Wam bogacze, którzy w sobie pokładacie nadzieję i nie potraficie dziękować za kolejny dzień. Biedni jesteście, bo nie wiecie co tracicie.

Biada i Wam syci, którym wystarcza zapis w metrykach kościelnych. Którzy przychodzą do kancelarii udowadniać księdzu jak bardzo jesteście wierzący, choć życiem temu zaprzeczacie. Biedni jesteście syci, którzy już nie poszukujecie odpowiedzi, albo wy, którzy już nie zadajecie nawet pytań. Biedni jesteście, bo nigdy nie poznacie ostatecznej odpowiedzi.

Biada i Wam, którzy się teraz śmiejecie, którzy wyśmiewacie. Biada Wam, dla których chrześcijaństwo jest tylko przyczyną kpin. Biada Wam wszystkim, którzy wyśmiewacie wierzących. Biada Wam, dla których takie wartości jak dziewictwo, modlitwa czy post piątkowy są czymś śmiesznym. Biedni jesteście, bo nigdy się nie ucieszycie z przekroczenia siebie i nigdy nie poznacie radości bez końca. Biedni jesteście, bo niektórzy z Was będą obserwować upadek świata, który obśmiewaliście, a wtedy płakać będziecie, bo rewolucja zawsze zabija własne dzieci.

Biada w końcu tym, których akceptuje ten świat. Znaczący to, że już niczym się nie różnicie od świata. Nie jesteście już solą ziemi, straciliście smak,



nadajecie się już tylko na podeptanie przez ludzi. Biada Wam, których oklaskuje cały świat, choćbyście powiedzieli czy zrobili najgłupszą rzecz. Biada Wam, którzy zabijacie życie dzieci Waszymi głosowaniami. Biada Wam, jeśli odwracacie porządek natury, a świat się cieszy w imię wolności i tolerancji. Biedni jesteście, bo nie poznacie za chwilę świata, który misternie konstruuje bez

Boga. Przodkowie wasi tak samo czynili na frontach rewolucji francuskiej czy bolszewickiej. Biedni jesteście, bo zabijacie proroków. Biedni jesteście, którzy zabilście proroka z Wadowic, papieża Słowianina, pokazując się w Jego obecności, uśmiechając się i przyrzekając wierność Jego nauce, a jednocześnie zabilście Go w waszych wyborach, głosowaniach, projektach ustaw. Biedni jesteście, bo Bóg nie pozwoli z siebie drwić. Biedni jesteście w końcu, bo macie krew na rękach zamordowanych dzieci i kiedyś całą wieczność słyszeć będziecie płacz tych dzieci i łzy matek. Odczujecie strach dzieci z rozbitych domów i starców, którzy odeszli, żeby innym nie przeszkadzać swym cierpieniem. W owym czasie Jezus podniósł oczy na swoich uczniów i ujrzał Twoje serce. Co słyszysz? Błogosławieństwo czy Biada?

### **Życie ludzkie jest ukierunkowane na wieczność**

Życie po śmierci jest niewątpliwie jedną z największych tajemnic, która intryguje chyba każdego. Wielu chciałoby wiedzieć, jak będzie wyglądało życie po śmierci, jakie będą nasze relacje do osób nam bliskich, czy i jak będzie się można komunikować z innymi.

Nie brakuje też i tych, którzy podobnie jak filozof Jean-Paul Sartre, powtarzają, że nie ma nieba ani piekła, jest tylko ziemia. Uważają oni, że życie ludzkie kończy się ze śmiercią.

Odpowiedź na takie twierdzenie wydaje się sugerować już Księga Mądrości, kiedy mówi: „Zdało się oczom głupich, że pomarli, zgon ich poczytano za nieszczęście i odejście od nas za unicestwienie, a oni trwają w pokoju” (Mdr 3,1-2). Nie miałoby sensu całe stworzenie człowieka, gdyby jego celem była tylko i wyłącznie śmierć i unicestwienie życia. Byłoby to zaprzeczeniem nieskończonej miłości Boga do człowieka, której najjaśniejszym potwierdzeniem jest dobrowolna śmierć na krzyżu Jezusa Chrystusa, Syna Bożego, i Jego zmartwychwstanie.

Skoro powyższe słowa przekonują nas, że śmierć nie jest unicestwieniem, ale perspektywą ku czemuś innemu, to rodzi się pytanie: co nas czeka i jakie będzie nasze życie po śmierci?

Nie będzie tam pojęcia czasu ani śmierci, nikogo nie będą trapić niepewności, wątpliwości czy lęk. Nie będzie tam też wiary, nadziei ani żadnych pragnień. Będzie tylko miłość nieskończona i doskonała, o czym poucza nas również św. Paweł w Hymnie o miłości z Pierwszego Listu do Koryntian.

Śmierć zatem nie jest ostatnim słowem nad życiem, lecz tylko obowiązkowym przejściem, które wprowadza nas w inną rzeczywistość, bowiem „Bóg nie jest [Bogiem] umarłych, lecz żywych; wszyscy bowiem dla Niego żyją”. Sam zaś Jezus, przy wskrzeszeniu Łazarza, z naciskiem mówił do Marty: „Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem. Kto we Mnie wierzy, choćby i umarł, żyć będzie. Każdy, kto żyje i wierzy we Mnie, nie umrze na wieki” (J 11,25-26).

Nie istnieją na ziemi żadne modele, które w jakiś sposób ukazałyby nam życie wieczne. Trudno jest też sobie wyobrazić, jak ono może wyglądać, niemniej jednak nasza wiara znajduje swoje umocnienie w słowach Pisma Świętego, że „ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani serce człowieka nie zdołało pojąć, jak wielkie rzeczy przygotował Bóg tym, którzy Go miłują” (1 Kor 2,9).

Oprac. W. Fornal

**02 listopada 2011**

## **Wspomnienie Wszystkich Wiernych Zmarłych Z EWANGELII Łk 23**



**Dlaczego szukacie żyjącego wśród umarłych? Nie ma Go tutaj; zmartwychwstał.**



Drugi listopada jest dniem poświęconym zmarłym, których w tym dniu szczególnie wspominamy. To szczególny czas, który skłania ludzi żyjących do duchowego kontaktu z innymi, czy to z żyjącymi, czy ze zmarłymi. Nie kwiat czy wieniec, które są ważne, ale usposobienie duchowe pomagają nam dobrze przeżyć te dni. Czynności zewnętrzne mają jedynie charakter pomocniczy. Można być bowiem, w tych dniach, bardzo blisko zmarłej osoby, której doczesne szczątki spoczywają gdzieś daleko, wiele kilometrów od nas i wiele lat temu to nastąpiło. Właśnie takie duchowe podejście do tych dni ma także wymiar patriotyczny. Możemy być jednakowo wdzięczni: pierwszym królom polskim – za to, że kładli podwaliny państwa polskiego, wszystkim uczestnikom powstań narodowych – za podtrzymywanie ducha polskiego, jak i poległym i pomordowanym za ojczyznę w bieżącym stuleciu – za krew przelaną po to, abyśmy byli wolni. Możemy też być wdzięczni i bliscy jednocześnie tym, którzy żyli blisko nas, dziadkom, rodzicom, rodzeństwu, przyjaciółom.

Kiedy tak będziemy nastawieni, wtedy te pierwsze dni listopada nabiorą właściwego wymiaru, refleksji nad życiem i śmiercią, będą dniami spotkań i żywych i zmarłych; będą takimi dniami, które przewiduje kalendarz Kościoła.

06 listopada 2011

XXX II Niedziela

Zwykła A

Z EWANGELII Mt 25



Pięć z nich było nierozsądnych, a pięć roztropnych. Nierozsądne wzięły lampy, ale nie wzięły z sobą oliwy.



Dzisiejsza przypowieść mówi nie tyle o zapobiegliwości, co o stałości, wierności i wytrwałości. Oliwa to tylko symbol tych cech.

Znamy dobrze przysłowie: "Miłe złego początku, lecz koniec żaloszny". Ilu przewinęło się przez ten świat ludzi, którzy w młodości świetnie się zapowiadali, byli bardzo uzdolnieni - wydawało się, że dokonają wielkich rzeczy. Tymczasem lata mijały, a oni nadal jedynie świetnie się zapowiadali... A świat zdobywali inni - może nie tak zdolni, ale wytrwali, pracowici, potrafiący pokonywać trudności.

Ileż było wielkich nawróceń i szumnych postanowień, które rozwiewały się wkrótce po tym, jak euforia opadała i trzeba było wejść na drogę duchowego oczyszczenia. Tymczasem w życiu duchowym tak właśnie jest, że na początku wszystko wydaje się łatwe, proste i piękne. Problemy gdzieś znikają, a modlitwa jest spontaniczna i radosna. Z czasem jednak zaczyna się okres oschłości, duchowej nocy. Nawet najwięksi święci nie byli wolni od takich przeżyć. Czas trwania w wierze, zaufania wbrew nadziei, weryfikacji i umacniania decyzji.

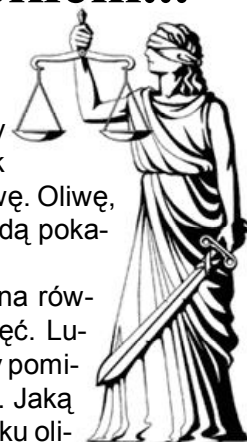
Co więc symbolizuje oliwa, którą panny z przypowieści opatrzywały swe lampy? Cierpliwość, stałość, wierność, pokorę, wytrwałość? Pewnie każdą z tych cnót po trochu. Oby nigdy nam ich nie zabrakło - niech będą oliwą, dzięki której nigdy nie zgaśnie Boże światło w naszym sercu.

ks. Marek Jodko, blog



# Ewangelia miesiąca

## Bądź człowiekiem...



### Nierozsądny czy roztropny?

Dzisiejsza Ewangelia zadaje nam pytanie, czy jesteśmy przygotowani na śmierć? Czy jesteśmy jak panny rozropne, które mają nie tylko lampę, ale i oliwę. Oliwę, czyli dobre uczynki, które w pierwszej kolejności będą pokazane przed Bogiem.

Panny rozropne i nierozsądne - jest zachowana równowaga, ponieważ panien jednych i drugich jest pięć. Ludzie nierozsądni o czymś zapominają, ważne sprawy pomijają, nie skupiają się na tym, co rzeczywiście ważne. Jaka wartość posiada lampa, która nie może świecić z braku oliwy? Człowiek jest lampą. Oliwą jest miłość, pokój, dobroć, cierpliwość, uczciwość. Są to dary Ducha Świętego. Duch Święty udziela się bezpośrednio człowiekowi otwartemu na czuwanie, słuchanie, wypełnianie.

Rozsądek to postawienie w swoim życiu na "sprawy" prowadzące do celu, jakim jest moje i innych zbawienie wieczne; to podejmowanie takich decyzji, które pozwolą zachować szacunek do siebie samego. Mądre decyzje wynikają z codziennego medytowania słowa Pańskiego, które pokazuje drogę, wychowuje, pociesza, jest w chwilach strapienia człowieka. Jest ono balsamem na nasze rany, dające odczuć, że Pan jest blisko. Czuwać to być skupionym na tym, co jedynie jest ważne.

**...zaufaj Bogu, a wszystko będzie dobrze... nawet, jeżeli się w życiu nie układa, to i tak czymże jest ta chwila tutaj w porównaniu z wiecznością? Ciało, puch marny, zgnije, rozleci się i nic po nim nie pozostanie, a dusza jest nieśmiertelna i dlatego wszystko, co robimy na ziemi, powinno dążyć właśnie nie do zaspokajania żądz naszego ciała, ale ducha...**

### Pomnażać talenty

W miesiącu listopadzie pochylamy się nad grobami naszych bliskich zmarłych. W tym czasie sprawa przemijania, sensu życia i śmierci jest nam bardziej bliższa i aktualna niż kiedykolwiek. W tym miesiącu niedzielą Chrystusa Króla zakończymy rok kościelny. I dlatego tematyka dzisiejszej liturgii Słowa jest o przemijaniu, sensie życia i końcu świata.

*Dzień Pański przyjdzie jak złodziej w nocy (...). Nie śpijmy przeto jak inni, ale czuwajmy i bądźmy trzeźwi.* Te słowa św. Pawła wskazują na potrzebę czuwania i przygotowania się na odejście z tego świata. Mówi o końcu świata, ale łączy się to też z naszą śmiercią.

Jezus, chcąc zachęcić swoich uczniów, aby byli przygotowani na tę chwilę, dla zobrazowania tej prawdy opowiedział im pewną przypowieść, którą przed chwilą usłyszeliśmy. Talenty należy rozumieć jako miarę wagi, a nie jakąś rzecz. Wynosiła ona około 35 kg. Skoro stanowiła wielką wartość, to mowa może być o złocie lub srebrze. Jeżeli chodziło o złoto, to suma mogła być zawrotna, a jeżeli było to srebro, to suma też była znaczna. Z jednym talentem srebra można było zakładać przedsiębiorstwo. Skoro więc bogacz dał jednemu pięć talentów, drugiemu dwa, a trzeciemu jeden, to znaczy, że powierzył im wielki majątek, skarb. Każdemu dał według jego zdolności. Sam zaś odjechał, ale zapowiedział powrót. Ci służy mieli w rękach wielki skarb. Zaufał im gospodarz, dał im to, co było cenne,



co było jego. Liczył też na to, że jak wróci, otrzyma pomnożony skarb. Jednak każdy ze sług mógł z tym zrobić to, co chciał. Ci, co mieli po pięć i po dwa talenty zyskali drugie tyle. Ten zaś, co miał jeden, postąpił inaczej. Schował skarb, nie pomnożył go. Wrócił gospodarz i rozliczył się ze sługami. Tych dwóch wynagrodził, mówiąc: *Dobrze służył dobry i wierny. Byłeś wierny w niewielu rzeczach, nad wieloma cię postawię, wejdź do radości twego pana.* Tego zaś, który zakopał talent, skarcił słowami: *Sługa zły i gnuśny! (...) Odbierzcie mu ten talent, a dajcie temu, który ma dziesięć talentów. (...) A służy nieużytecznego wyrzucicie na zewnątrz w ciemności; tam będzie płacz i zgrzytanie zębów.*

Nam też Bóg dał wielkie talenty i skarby, każdemu według naszych zdolności. Dał nam przede wszystkim życie. To, że jestem, jestem z woli Boga. Życie, za które mam dziękować i dzielić się nim z innymi. Wielki dar od Boga i zaproszenie do wiecznego szczęścia! Czy dziękuję Bogu za życie, za to, że jestem? Czy szanuję moje życie? Dziś wiele jest znaków deptania ludzkiego życia, ludzkiej godności na każdej płaszczyźnie życia społecznego: w rodzinie, sąsiedztwie, szkole, pracy, państwie, a czasem przez ludzi Kościoła. Każdy musi się starać szanować życie swoje i innych. Dlatego ważne jest to, aby być człowiekiem dla drugiego. Wiele nas różni: narodowość, wykształcenie, wiek, bogactwo, stopnie, zaszczyty, medale, święcenia. Ale łączy nas fundament – człowieczeństwo. Przede wszystkim mam być człowiekiem, bratem, bliźnim, a nie wrogiem, wyzyskiwaczem i cwaniakiem! Życie ludzkie jest mi dane i zadane! Reszta to dodatki w istocie niewiele znaczące.

Wraz z życiem zostały dane nam różne zdolności i talenty, nie po to, aby się nimi tylko szczycić, chwalić i wywyższać, ale one są potrzebne do realizacji właśnie naszego człowieczeństwa. Po to, aby innym pomagać, aby być dla innych. Wielkość człowieka polega na dawaniu innym siebie, a nie na pokazywaniu medali i kolorowych szat! Kto marnuje swoje talenty i „zakopuje je”, temu ciężko żyć wśród ludzi, jest egoistą. Tak samo jest z tym, kto wprawdzie rozwija talenty, ale używa ich tylko do gloryfikowania siebie, wywyższania siebie ponad innych.

Są ludzie, którzy starają się wprowadzić wiele dobra tam, gdzie są. Są życzliwi, pomocni i miłośni. To ludzie błogosławieństw, o których Jezus mówił na początku swej działalności. Ale i są tacy, którzy żyją dla siebie. Inny może umierać obok, a jego to nie interesuje. Spójrzmy na świat. Na jednym kontynencie potrafią ludzie obfitować we wszystko, a na drugim umierają z głodu i chorób. Albo nawet sąsiedzi żyjący za ścianą nienawidzą się latami. Czy takie życie ludzi dla Boga jest obojętne? Nie jest obojętne!

## NIE MARNUJ



Dlatego dziś mówi do nas w Ewangelii: wasze życie nie jest mi obojętne. Będzie podział na dobrych i złych.

Wiele niesprawiedliwości dostrzegamy tu, na świecie. Nie naszym zadaniem jest bawić się w sędziów ostatecznych tego świata i oskarżać, narzekać i tragizować. Należy z wiarą i nadzieją robić to, co do nas należy. Powinniśmy powtarzać za Jezusem, który powiedział: *Tak mówcie i wy, gdy uczynicie wszystko, co wam polecono; Studzy nieużyteczni jesteśmy; wykonaliśmy to, co powinniśmy wykonać* (Łk 17,10).

Bóg nas będzie rozliczał jak wykorzystaliśmy swoje życie, talenty. Czy byliśmy przede wszystkim ludźmi? Kto „zakopuje” swe życie z talentami i trzyma je dla siebie, ten popełnia ciężki grzech, a miejsce jego jest w ciemności, bo tam będzie płacz i zgrzytanie zębów. Mamy od Boga dany nam wielki kredyt zaufania. Powierzył nam swe skarby. Czy je pomnożymy, czy zakopujemy? Chcesz znać odpowiedź teraz? To spójrz w swe serce i niech ono ci powie, czy jesteś człowiekiem dla bliźniego. Amen.

**13 listopada 2011**

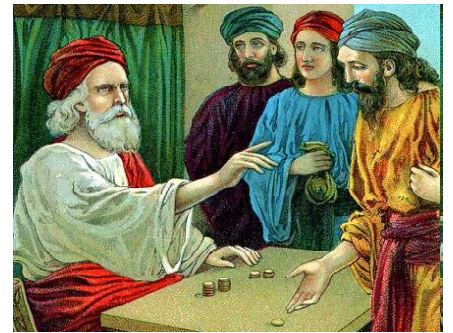
**XXX III Niedziela**

**Zwykła A**

*Z EWANGELII Mt 25*



**Panie, wiedziałem, żeś jest człowiekiem twardym: chcesz żąć tam, gdzie nie posiałeś, i zbierać tam, gdzieś nie rozsypałeś. Bojąc się więc, poszedłem i ukryłem twój talent w ziemi.**



Dzisiejsze czytania liturgiczne nie tylko przestrzegają przed roztrwonieniem talentów, ale pokazują przykłady wspaniałego pomnożenia darów pozostawionych przez Pana.

Patrząc na współczesnych chrześcijan, wydawać by się mogło, że wielu z nich zakopało bardzo głęboko swoje talenty, zapomniawszy może nawet od kogo one pochodzą. Ci ludzie żyją zupełnie innymi wartościami, i choć raz po raz odzywa się w nich jakieś pragnienie poszukiwania duchowości, wolażą odnajdywać w gabinetach wróżek i bioenergoterapeutów.

Wielu chrześcijan jednak bardzo wiernie podąża za Panem. Mają oni wiele siły i wytrwałości, wciąż tryskają nowymi pomysłami, aby przyciągnąć różne zagubione osoby do Chrystusa. Coraz częściej wychodzą oni nawet poza mury swoich kościołów, organizując koncerty, spotkania, konferencje, tworząc strony internetowe umożliwiające dotarcie z prostym, lecz bardzo interesującym przesłaniem Ewangelii do współczesnego człowieka. Z całą determinacją i zaangażowaniem rozwijają i pomnażają talenty w służbie Najwyższego Króla. Każdy, kto tak czyni, może być pewny nagrody. Przed Tronem Ojca w niebie usłyszysz słowa: *Dobrze, służył dobry i wierny! Byłeś wierny w rzeczach niewielu (...), wejdź do radości twego pana!*

20 listopada 2011

Uroczystość

Chrystusa Króla

Z EWANGELII Mt 25



Gdy Syn Człowieczy przyjdzie w swej chwale i wszyscy aniołowie z Nim, wtedy zasiądzie na swoim tronie pełnym chwały.



Opowieść Chrystusa o jego przyjściu w chwale u końcu czasów i o oddzieleniu kozłów i owiec jest nade wszystko Dobra Nowina.

Czyż ten z pozoru przerażający fragment ewangeliczny nie mówi nam o tym, iż wszystko, co dzieje się w naszym życiu, liczy się w oczach Boga? Można wątpić czasami w sens starania się i walczenia o ideały. Dzieje się tak zwłaszcza, gdy ludzie wokół stają się obojętni i nie doceniają, i nie dostrzegają naszego wysiłku. Otóż warto!

Bóg - Dobry Pasterz i Król widzi i przejmuje się naszym zmaganiem o wierność, o miłość i o nadzieję. "Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili". Chodzi więc także o to, co uczyniliśmy samym sobie.

Koniec czasów i koniec naszego życia to nie jakieś katastroficzne sprawy, ale wypełnienie się czasów i objawienie się Kogoś. Wtedy wypełni się historia, objawi się nasz Król i Pasterz i zobaczymy jak ceni jesteśmy w Jego oczach, jak mocno o nas pamiętał i pamięta i jak wszystko, co uczyniliśmy - a nawet to, czego nie uczyniliśmy - jest ważne i się liczy. Bóg jest Królem, którego obchodzą losy poddanych.



Ks. Jacek Wichorowski  
**ŚWIĘTO** Uroczystość  
**MIESIĄCA** Chrystusa  
Króla

Obchodzimy Uroczystość Chrystusa Króla. Chyba wszyscy znamy hymn: "Chrystus Wodzem, Chrystus Królem, Chrystus, Chrystus Władcą nam". Śpiewamy ten hymn przy okazji większych uroczystości kościelnych. Odpowiedzmy więc sobie na pytania: Co dla mnie znaczą te słowa? Co dla mnie oznaczają słowa innego hymnu: "Króluj nam Chryste, zawsze i wszędzie"? Co to znaczy, że Jezus ma w naszym życiu królować w każdej sytuacji? Czy to tylko puste słowa, które śpiewamy tak po prostu z przyzwyczajenia, z tradycji?



Jeżeli Chrystus jest dla mnie Królem, to znaczy, że On jest dla mnie najważniejszy, że w swoim życiu stawiam Go na pierwszym miejscu. Mówi o tym I przykazanie Boże: "Nie będziesz miał Bogów cudzych przede mną".

Czyli, że nic na świecie nie będzie dla Ciebie ważniejsze od Boga, od Jezusa. Jeżeli stawiam coś, kogoś lub samego siebie wyżej, niż Boga, to może jestem dobrym i porządnym człowiekiem, może nawet jestem sympatykiem chrześcijaństwa, ale w żadnym wypadku nie mogę nazywać siebie chrześcijaninem.

Co to znaczy, że jestem uczniem Chrystusa, że On jest moim Panem? To ważne pytanie. To znaczy, że mam odwagę się do Niego przyznać wszędzie tam, gdzie się znajduję, także wśród ludzi niewierzących, także wśród tych, którzy śmieją się ze mnie i z mojej wiary.

To znaczy, że potrafię znaleźć czas na niedzielną Mszę Świętą, że mam czas na chwilę codziennej modlitwy, bo nie wyobrażam sobie dnia bez rozmowy z Tym, który dla mnie jest najważniejszy.

To znaczy, że potrafię uszanować piątek - dzień Męki i śmierci Chrystusa.

To znaczy, że w swoich kłopotach i trudnościach staram się oprzeć na Bogu, na wierze, a nie tylko na swojej ludzkiej mądrości i roztropności.

Bóg nie może pozostawać gdzieś na marginesie mojego życia. On nie może być tym, do którego zwracam się dopiero wtedy, kiedy nie mam już żadnej ludzkiej nadziei i żadnej ludzkiej pomocy.

Nie może być tym, który ma się dostosować do moich planów i zamierzeń. W każdej modlitwie "Ojcze nasz" mówimy: "Przyjdź Królestwo Twoje". Czasami powtarzamy te słowa po kilka razy dziennie. A co robimy, żeby to Królestwo Boże przyszło. Nie kiedyś przy końcu świata, ale tu i teraz.

Jeżeli wybierasz Chrystusa, jeżeli na serio próbujesz żyć Jego Ewangelią, to Królestwo Boga jest w Tobie i rodzi się wokół Ciebie.

Popatrzmy na Łotra z dzisiejszej Ewangelii. My mówimy "Dobry Łotr". Gdyby był taki dobry, to pewnie nie byłby skazany na najokrutniejszą śmierć na krzyżu. Pewnie niewiele zrobił w życiu dobrego, a może nawet nic dobrego nigdy dla nikogo nie zrobił.

Za co więc Chrystus obiecał mu niebo? Nie za żaden dobry czyn, ale za to, że potrafił żałować i tuż przed śmiercią wybrał Jezusa, stanął po Jego stronie i powierzył Mu siebie.

Każdy z nas może coś zrobić, żeby Chrystus coraz bardziej królował. Może najpierw powinien zakrólować w naszych sercach. Jeżeli ty będziesz dobry, to więcej będzie dobra w świecie i więcej będzie Boga w świecie, a ten świat coraz bardziej będzie prawdziwym Królestwem Chrystusa.



Chyba nikt z nas nie lubi takiego ostrzegawczo-karcącego tonu, któremu często towarzyszy jeszcze grożenie palcem: „Uważaj, bo jak nie, to...” Więc i słowa Chrystusa przyjmujemy z oporem albo i nie przyjmujemy: po prostu, puszcza je mimo uszu, żeby nas nie niepokoiły.

Ale przecież Chrystusowi wcale nie chodzi o to, żeby nas straszyć, lecz żeby nas zmobilizować do nawrócenia. Właśnie dlatego tekst ten czyta się w pierwszą niedzielę Adwentu, czyli na początku nowego roku kościelnego. Ma to być zachęta, żeby zacząć coś na nowo, inaczej niż w zeszłym roku. Z nowym rokiem zostaje nam bowiem dany nowy czas do wykorzystania i trzeba być czujnym, aby go nie zmarnować, żeby nam nie przepłynął między palcami, bezpowrotnie nie uciekł.

Na tym właśnie polega postawa czuwania. W czasie pamiętnego spotkania z młodzieżą na Apelu Jasnogórskim w 1983 r. Papież powiedział: „Czuwam, to znaczy staram się być człowiekiem sumienia”. Sumienie jest tą władzą w człowieku, która wzywa go, względnie powstrzymuje od działania nie ze względu na ewentualne konsekwencje, kary, nagrody, ludzkie sądy, lecz ze względu na wewnętrzną wartość i prawdę czynu. Człowiek, który chce i potrafi być wierny swojemu sumieniu, ma poczucie bezpieczeństwa i wewnętrzny pokój, płynący z przekonania, że postępuje dobrze.

Czuwać, to znaczy dostrzegać drugiego człowieka, jego potrzeby, prawa, dobro. Właśnie takie było podstawowe zadanie odźwiernego z dzisiejszej ewangelii: czuwać nad służbą i całym domem. Najlepszym przykładem takiej postawy jest matka: jej wrażliwość na dzieci, gotowość do poświęcenia się w razie potrzeby.

I wreszcie czuwać, to znaczy jestem odpowiedzialny. Człowiek odpowiedzialny to ten, na którym można polegać, można być pewnym, że wywiąże się ze swoich obowiązków, a nawet więcej, zrobi to, co wprost do niego nie należy, ale co powinno być zrobione. Taki człowiek nie marnuje okazji do działania, ani nie czeka, aż inni go wyręczą. Przejawia on osobistą inicjatywę działania i jest gotów podjąć się nawet sporego trudu i niewygody, jeśli sytuacja tego wymaga.

Właśnie takiego człowieka przedstawia nam dzisiejsza ewangelia. Ale obraz ten dotyczy nie tylko zaangażowania doczesnego, zawodowego, społecznego czy rodzinnego. To wszystko jest bardzo ważne, ale dopiero na drugim miejscu. Pierwszeństwo musi mieć zaangażowanie w sprawy królestwa Bożego, a wtedy wszystko inne też będzie zrealizowane.

My często oddzielamy, albo wręcz przeciwstawiamy sobie sprawy nieba i sprawy ziemi, ale to nie jest zgodne z wolą Bożą. Bóg chce, żeby człowiek już tu, na ziemi, w ziemskim życiu, zaczął urzeczywistniać Jego królestwo. Bóg chce naszej pomyślności, porządku, ładu, pokoju, dostatku, sprawiedliwości, bezpieczeństwa. Jest gotów nam w tym pomóc, dając wszelkie konieczne wyposażenie, moc i motywację do zaangażowania i działania. Człowiek, który czuwa, potrafi te możliwości wykorzystać – i ma efekty: potrafi osiągnąć sukces, czyli to, do czego Bóg go wzywa i powołuje. Przykładem – Jan Paweł II i wielu innych „chrześcijan sukcesu”.

Cóż z tego, skoro my jednak wolimy słodko sobie drzemać i wylegiwać się, zamiast czuwać. Wtedy wszystkie te dary się marnują i nie przynoszą żadnego owocu. Często duch tego świata okazuje się silniejszy niż pragnienie królestwa Bożego. I właśnie dlatego, u progu nowego roku i Adwentu, Jezus do wszystkich wierzących kieruje swoje wezwanie: czuwajcie!

**27 listopada 2011**

**I Niedziela**

**Adwentu B**

*Z EWANGELII Mk 13*



Lecz co wam mówię, mówię wszystkim: "Czuwajcie!".



Jezus kładzie wielki nacisk na konieczność czuwania: "Niech nie zastaną was śpiących!". Ale czego tak naprawdę od nas oczekuje? Abyśmy żyli w stanie pogotowia? Abyśmy byli odźwiernymi, którzy nigdy nie mają prawa spać? Czyżby Jezus domagał się naszych nocy?

Adwent jest litanią czasów: Jezus przyszedł, Jezus przyjdzie znowu, Jezus przychodzi.

Przychodzi w tej chwili, tu, gdzie teraz jestem, do tego, co teraz robię - o ile moje serce czujne jest na Jego sposoby przychodzenia. Chrześcijanin jest ciągle na czatach, oczekując na osobiste odwiedziny Pana, ale jest także uważny na znaki czasu, na zmierzanie świata do tego wielkiego dnia, jest człowiekiem będącym stale w pogotowiu.

Śpimy - w sensie duchowym - kiedy tracimy stopniowo nasze chrześcijańskie odruchy. Doskonale widzimy, że należałoby się zaangażować tu, nie pozwolić, by wciągnięto nas tam, ale dajemy sobą kierować, poddajemy się powierzchownym poglądom, pogłoskom, nastrojom. Mówimy sobie: "Ludzie modlą się coraz mniej, ja zresztą też". Ale nic z tym nie robimy. Brak nam jakiegokolwiek prawdziwej chęci zmiany. Stopniowo światło Ewangelii blaknie, wygasa, żyjemy "tak jak wszyscy", w ciemności - tak jakby Chrystus nigdy nie przyszedł.

Dlatego tak bardzo nalega: "Czuwajcie. Nie śpijcie, macie tylko jedno życie".

04 grudnia 2011

II Niedziela

Adwentu B

Z EWANGELII Mk 1



Ja chrzcilem was wodą, On zaś chrzcić was będzie Duchem Świętym".



Jan Chrzciciel, wielki prorok, będący pomostem pomiędzy Starym i Nowym Testamentem, ogłasza przyjdzie "mocniejszego niż on".

Nasza przygoda z Jezusem rozpoczyna się w chwili, gdy ten Jezus, którego słuchamy w Ewangelii - ludzki, przyjacielski i mówiący piękne rzeczy - stanie się dla nas centrum historii, centrum świata obecnego i tego, który przychodzi, Zbawicielem wszystkich ludzi, najwyższą miłością.

Dopóki we własnym życiu nie doświadczymy "Mocniejszego", będziemy przeglądać Ewangelię, szukając w niej rad, gdy tymczasem jej stronicę chcą nam ofiarować "Obecność", chcą nam umożliwić spotkanie z Jezusem, aby ogarnęła nas Jego moc.

Zatem wszystko zależy przede wszystkim od naszego spojrzenia na Niego. Nasza druga wędrówka przez Ewangelię, w której iść będziemy ze świętym Markiem, będzie - bardziej niż pozostałe - wysiłkiem zobaczenia. Ten wysiłek powinien nas prowadzić do wiary w Jezusa, która uświadomi nam, do jakiego stopnia Ten, o którym Jan Chrzciciel mówił, że "jest mocniejszy od niego", jest "mocą Bożą" (1 Kor 1,25). Kiedy przychodzą chwile trudne, ta myśl może nas rzucić w ramiona Jezusa z bezgraniczną, bezwarunkową ufnością.

## 10 grudnia - Matki Bożej Loretańskiej

10 grudnia Kościół wspomina Najświętszą Maryję Pannę Loretańską. Jej kult wywodzi się z sanktuarium domu NMP w Loreto. Sanktuarium w Loreto jest pierwszym Maryjnym Sanktuarium o charakterze międzynarodowym. Jest to Sanktuarium Słowa Wcielonego, bo przecież w Nazaretańskim Domku nastąpiło Zwiastowanie i wypowiedzenie przez Maryję: „Oto ja, Służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa Twego”. Wewnątrz Świętego Domku, nad ołtarzem została umieszczona figura Matki Bożej Loretańskiej, przedstawiająca Maryję z Dzieciątkiem na lewej ręce. Wśród wielu kaplic znajdujących się w bazylice warto wspomnieć Kaplicę Polską, ozdobioną freskami w latach 1920-1946, przedstawiającymi dwa wydarzenia z historii Polski: Zwycięstwo Jana III Sobieskiego pod Wiedniem oraz Cud nad Wisłą. Przeniesiony z opanowanego przez muzułmanów Nazaretu budynek, w którym Archanioł Gabriel zwiastował Maryi, iż została wybrana przez Boga na matkę Mesjasza, stał się miejscem modlitw i kontemplacji wiernych. Domek wraz z umieszczoną w nim figurą Matki Bożej Loretańskiej stał się wzorem do urządzania podobnych miejsc kultu w całym chrześcijańskim świecie. Z sanktuarium w Loreto związana jest również często odmawiana podczas nabożeństw publicznych litania do NMP.



### Dzieje domku loretańskiego

2000 lat temu w ciepłym klimacie Palestyny ludzie znajdowali schronienie w grotach wykuwanych w skałach. Do nich dobudowywano dodatkowe pomieszczenia. Podobnie było i w przypadku domu Joachima i Anny w Nazarecie: mury "przyklejono" do jednej z grot, która przypuszczalnie okazała się zbyt ciasna. Być może do takiego wniosku doszli rodzice Maryi, myśląc o mającym niebawem przyjść na świat dziecku.

Już pierwsi chrześcijanie zaczęli otaczać to skromne domostwo opieką i szacunkiem. W IV w. zwiedziła je pielgrzymująca po Ziemi Świętej cesarzowa Helena i poleciła wznieść nad nim świątynię. Obudowany Święty Domek przetrwał w ten sposób blisko tysiąc lat, choć chroniący go kościół na przemian burzono i odbudowywano.

W XIII w. muzułmanie zburzyli bazylikę chroniącą Święty Domek. Pielgrzymi, którzy oglądali ruiny, twierdzili, że pod gruzami zachowały się mury pamiętające narodziny Maryi i Zwiastowanie. Jednak wierni nawiedzający Nazaret po 1291 r. nie wspominali już o murach Świętego Domku. Jakby nagle zniknęły i została tylko sama grotka. Kilka lat później domek Maryi pojawił się we włoskim Loreto. Ta zaskakująca zmiana przyczyniła się do powstania legendy, że Święty Domek został przeniesiony przez anioły.

Stosunkowo niedawno okazało się, że legenda wcale nie była daleka od prawdy. W archiwach watykańskich znaleziono dokumenty wskazujące, że budynek z Nazaretu został przetransportowany drogą morską przez włoską rodzinę noszącą nazwisko Angeli, co znaczy... Aniołowie. A że czasy były niespokojne i cenny ładunek mógł łatwo wpaść w niepowołane ręce, całą operację przeprowadzono w sekrecie.

Prawdziwi aniołowie też zresztą musieli mieć swój udział w tej historii. Wszak bez ich opieki trudno byłoby doprowadzić tę skomplikowaną - również z technicznego punktu widzenia - misję do szczęśliwego zakończenia.

Kamienie Świętego Domku przewieziono najpierw do dzisiejszej Chorwacji, a dopiero po trzech latach trafiły do Loreto, gdzie pieczołowicie złożono je w całość. Lecz czy na pewno były to te same kamienie, które stały w Nazarecie? Od XIX wieku prowadzono szczegółowe badania naukowe, które w pełni potwierdziły autentyczność tego bezcennego zabytku.

Specjaliści zwrócili uwagę, że Święty Domek wyraźnie różni się wyglądem od budowli wznoszonych w rejonie Loreto, natomiast przypomina domostwa stawiane 2000 lat temu w Nazarecie. Użyty budulec posiada cechy właściwe kamieniom z Nazaretu. Znamienny jest też fakt, że budynkowi brakuje jednej ściany - tej, w miejscu której całość przylegała kiedyś do groty. Porównanie budynku i groty wykazało, że oba obiekty idealnie do siebie pasują. Ponadto w ścianach odkryto pięć krzyży z czerwonej tkaniny używanej przed wiekami przez krzyżowców, a także dwie monety pochodzące z czasów, kiedy Święty Domek został przeniesiony do Loreto.

*Oprac. na podstawie: Nasza Arka 3/2003*

### Historia Litanii Loretańskiej

Każdego roku podczas nabożeństw majowych w polskich kościołach i kapliczkach rozbrzmiewa Litania Loretańska do Najświętszej Maryi Panny.

Litania ku czci Matki Najświętszej znane są już od średniowiecza. Ich autorzy wzorowali się na pochodzącej z końca VI w. Litaniu do Wszystkich Świętych.

Zasada kompozycji litanii maryjnych jest prosta - tworzą je dodając do siebie kolejne tytuły - wezwania odnoszące się do Matki Bożej. Mimo że w historii powstało wiele litanii maryjnych, to powszechnie i na stałe przyjęła się ta, którą odmawiano we włoskim sanktuarium maryjnym w Loreto (stąd nazwa: Litania Loretańska), zatwierdzona oficjalnie przez papieża Sykstusa V w 1587 r.

Litania Loretańska składa się z tytułów - wezwań skierowanych do Matki Najświętszej. Wszystkie one ukazują Maryję obecną w historii zbawienia. Tytuły te wywodzą się głównie ze Starego Testamentu. Początkowo wezwań było więcej niż w dzisiejszej wersji Litanii Loretańskiej. Obecnie, po dołączeniu wezwania „Królowo rodzin”, tytułów jest w sumie 51, a w polskiej wersji, wraz z tytułem „Królowo Polski”, mamy 52 wezwania.

W Litaniu Loretańskiej możemy wyróżnić trzy wątki. Pierwszy z nich, który rozpoczyna wezwanie „Święta Maryjo”, można nazwać dogmatycznym. Skupia się on bowiem wokół dwóch podstawowych prawd - dogmatów maryjnych: macierzyństwa i dziewictwa. W tej części litanii Maryja Matka i Dziewica jawi się przede wszystkim jako wybrana przez Stwórcę do realizacji zbawczych planów.

Drugi wątek Litanii Loretańskiej, który rozpoczyna wezwanie „Zwierciadło sprawiedliwości” a kończy - „Wspomożenie wiernych” pokazuje piękno i doskonałość Matki Jezusa. Występujące tu wezwania skupiają naszą uwagę najpierw na cnotach Dziewicy z Nazaretu, by w końcu wskazać także na Nią, jako na szczególną pomoc dla ludu chrześcijańskiego.

Trzeci, końcowy wątek tematyczny litanii, zaczynający się od tytułu „Królowa Aniołów”, można nazwać ostatecznym. Przyzywamy teraz Matki Jezusa jako uwielbionej Królowej wszystkich zbawionych, a także tych, którzy jeszcze zmagają z ziemskimi słabościami.

Będąc Królową Aniołów i Wszystkich Świętych, Maryja jest także Królową naszych rodzin i Królową pokoju oraz naszej ziemskiej Ojczyzny - Polski. Dzięki Litaniu Loretańskiej możemy coraz lepiej kontemplować Maryję i uczyć się od Niej, jak być chrześcijaninem.

*Oprac. na podst. MD, Przymierze z Maryją nr 16/2004*

*Oprac. H.Kyc*

**08 grudnia 2011**

## Uroczystość Niepokalanego Poczęcia NMP

Z EWANGELII Łk 1



„Nie bój się, Maryjo, znalazłaś bowiem łaskę u Boga. Oto poczniesz i porodisz Syna, któremu nadasz imię Jezus. Będzie On wielki i będzie nazwany Synem Najwyższego, a Pan Bóg da Mu tron Jego praojca, Dawida. Będzie panował nad domem Jakuba na wieki, a Jego panowaniu nie będzie końca”.



Niezwykle i pełne tajemnic dla młodziutkiej narzeczonej Józefa były te słowa. Nie wiedziała tego, ale być może przeczuwała, że została przez Boga wybrana. Aby w Niej zrealizował się Boży plan zbawienia człowieka. Aby wypełniła bardzo ważną misję w historii zbawienia. Aby z Niej narodził się Syn Boży - Odkupiciel win człowieczych. Dlatego zachował Ją Bóg od wszelkiej zmyzy grzechowej. Zachował więc Bóg Maryję przede wszystkim od zmyzy grzechu, który prarodzice przekazali następnym pokoleniom. Grzechu, który odsunął ludzkość od stanu pierwotnej szczęśliwości w towarzystwie Boga.

Mamy drugi tydzień adwentu i z coraz większą tęsknotą oczekujemy pamiątki pierwszego przyjścia w Ciele Pana naszego Jezusa Chrystusa, ale spodziewamy się także i tego ostatecznego, w chwale. Jezus rodząc się jako Człowiek z łona Niepokalanej Maryi Dziewicy, pragnie i nas uczynić świętymi, tak jak nas do tego powołał Bóg Ojciec. Czy pójdę za moim Panem, czerpiąc wzór z Niego i mojej Matki? Czy odpowiem miłością na Miłość?

11 grudnia 2011

III Niedziela

Adwentu B

Z EWANGELII J 1



Pojawił się człowiek posłany przez Boga - Jan mu było na imię. Przyszedł on na świadectwo, aby zaświadczyć o światłości, by wszyscy uwierzyli przez niego.



Jan Chrzciciel jest "świadkiem" Chrystusa. Czy ta myśl mnie uderza? Na końcu swojej Ewangelii Jan powie, że był świadkiem, na końcu zaś Ewangelii Łukasza Jezus mówi: "Będziecie moimi świadkami".

Świadek ujawnia coś, wie, odświadcza istnienie i znaczenie kogoś. To właśnie uczynił Jan Chrzciciel wobec Chrystusa.

Na pewno przynajmniej raz w życiu czułem to wezwanie, aby być apostołem, świadkiem Chrystusa. Jeśli ten zapalony ostygł, dzisiejsza Ewangelia może go rozpaść na nowo. Przed oczyma mam pierwszego świadka, który jest wzorem wszystkich świadków - Jana Chrzciciela.

Jan Chrzciciel zadziwił. Czy we mnie jest coś, co zadziwia moje otoczenie? Czy moja wiara widoczna jest wystarczająco, aby inni czuli potrzebę zapytania mnie: "Kim jesteś? Kto istnieje w twoim życiu?".

Tutaj zaczyna się trudny moment bezpośredniego świadectwa: umieć mówić o Jezusie. Jaka szkoda, gdy brakuje nam wtedy słów. Aby być świadkiem, trzeba wiedzieć. Możliwości nam tutaj nie brak: książki, konferencje, katechezy audiowizualne. Jeśli mówimy "nie wiem", nie czyniąc żadnego wysiłku, to znaczy, że naprawdę chcemy być złymi świadkami. Świadek Chrystusa to przede wszystkim ktoś, kto żyje Jezusem Chrystusem. I to musi być widoczne!



Od bieżącego numeru gazety będziemy zamieszczać „kącik modlitewny”, ukazujący właściwe podejście do modlitwy, oraz zawierające modlitwy te znane, ale zapomniane, jak też i inne.

**Modlitwa, czyli czas spędzony u Jego stóp...**

**Kto przebywa w piecy Najwyższego i mieszka w cieniu wszechmocnego, mówi do Jahwe:**

**ucieczko moja i twierdzo,  
mój Boże, któremu ufam.**

**Bo On sam cię wyzwolił z sidła myśliwego i od zgubnego słowa.  
Albowiem Jahwe jest wyzwoleniem, zbawieniem i siłą.**

(Ps 91)

Moment modlitwy - to nie tyle chwila z książką czy odklepywanie wyuczonych tekstów, ale chwila, w której z całym oddaniem serca mogę myśleć z miłością o Tym, o którym wiem, że mnie bardzo kocha. To chwila, w której pozwalam Mu patrzeć na moją cichą obecność, nawet gdy ja nic nie odczuwam, a zdarza się to często.

To czas spędzony u Jego stóp, w ciszy, ze świadomością, że On wtedy właśnie patrzy na mnie. Nie musisz być doskonałym i świętym, by codziennie ofiarować Bogu taką właśnie chwilę. Chodzi o to, by przestać się martwić rozproszeniami, niepokojem jaki jest w naszym sercu, i oddać Mu to wszystko w geście adoracji. Nie chodzi o dużą ilość słów, może tylko to jedno: „Kocham Cię” lub „Panie Jezus zmiłuj się nade mną grzesznym, Jezus ufam Tobie, Udziel mi swego Ducha, Panie ratuj... !”

Takiej właśnie chwili pełnej prostoty nie może zabraknąć w naszym codziennym planie dnia. Codzienne spotkanie z Jezusem wlewa pokój w serce, zmienia naszą wewnętrzną postawę, uwalnia od nas samych. Cała wielka tajemnica spotkania z Bogiem polega na prostym otwarciu przed NIM naszej duszy. Często modlitwa jest również momentem błagania:

Panie, spraw, abym przejrzał..., abym uwierzył!

Modlitwa jest poszukiwaniem Boga, poszukiwaniem miłości.

Bóg wychodzi na moje spotkanie i daje mi siebie również na modlitwie:

*po czuj się małym;*

*zapra gnij Boga i Jego obecności w twym życiu;*

*zacz nij rozmawiać z Nim - jak umiesz, dzisiaj;*

*prze czytaj Jego Słowo, może to, które jest czytane w tym dniu w Kościele (kalendarze z cytata mi na każdy dzień są łatwo dostępne); nie bój się własnej nieudolności. Kim byś teraz nie był - jesteś umiłowanym Jego dzieckiem, a On chce ci coś powiedzieć; nie zapomnij o Duchu Świętym, bo ON modli się w nas nieustannie, mieszka przecież w naszym sercu. On nas nauczy się modlić, jeżeli zechcemy i przemieni nasze życie udzielając swego światła. Uczynił to już w przypadku tylu świętych...*



Duch przychodzi z pomocą naszej słabości. Gdy bowiem nie umiemy się modlić tak, jak trzeba, sam Duch przyczynia się za nami w błaganiach, których nie można wyrazić słowami. Ten zaś, który przenika serca, zna zamiar Ducha, wie, że przyczynia się za świętymi zgodnie z wolą Bożą.

(Rz 8, 26-27)

**Wiara, nadzieja i miłość**  
Wierzę w Ciebie, Boże żywy,  
W Trójcy jedyny, prawdziwy.  
Wierzę w coś Objawił Boże,  
Twe słowo mylić nie może.  
Ufam Tobie, boś Ty wierny,  
Wszechmocny i miłosierny.  
Dasz mi grzechów odpuszczenie,  
Łaskę i wieczne zbawienie.  
Boże, choć Cię nie pojmuję,  
Jednak nad wszystko miłuję.  
Nad wszystko, co jest stworzone,  
Boś Ty dobro nieskończone.  
A jako samego siebie,  
Wszystkich miłuję dla Ciebie.  
Ach, żałuję za me złości  
Jedynie dla Twojej miłości.  
Bądź miłościw mnie grzesznemu,  
Do poprawy dążącemu.

### **Duszo Chrystusowa...**

Duszo Chrystusowa, uświęć mnie.  
Ciało Chrystusowe, zbaw mnie,  
Krwie Chrystusowa, napój mnie.  
Wodo z boku Chrystusowego,  
obmyj mnie.  
Męko Chrystusowa, pokrzep mnie.  
O dobry Jezu, wysłuchaj mnie.  
W ranach swoich ukryj mnie.  
Nie dopuść mi oddalić się od Ciebie.  
Od złego ducha broń mnie.  
W godzinę śmierci wezwij mnie.  
I każ mi przyjść do siebie,  
Abym z świętymi Twymi chwalił Cię,  
Na wieki wieków. Amen.

### **Modlitwa Leona XIII do św. Michała Archanioła**

Święty Michale Archaniele  
broń nas w walce. Przeciw niego-  
dziwości i zasadzkom złego ducha  
bądź nam obroną. Niech go Bóg  
pogromi, pokornie prosimy.

A Ty, Książę wojska niebie-  
skiego, szatana i inne duchy złe,  
które na zgubę dusz krążą po świe-  
cie, mocą Bożą strąć do piekła.  
Amen.

\*\*\*\*\*

Święty Michale Archaniele,  
który wraz z Aniołami zwyciężyłeś  
szatana w niebie, dopomóż nam  
zwyciężyć go na ziemi.

### **Modlitwa przed ważnym zajęciem**

W imię Ojca i Syna i Ducha

Świętego, uciekajcie złe duchy z  
tego miejsca, nie patrzcie, nie słu-  
chajcie, nie niszczone, i nie wprowa-  
dzajcie zamieszania do naszej pra-  
cy i naszych planów, które podda-  
jemy zbawczemu projektowi Boga.  
Nasz Bóg jest waszym Panem i roz-  
kazuje wam: Oddalcie się i nie wra-  
cajcie więcej tutaj. Amen.

### **Akty uwielbienia**

Niech będzie Bóg uwielbiony!  
Niech będzie uwielbione świę-  
te Imię Jego!

Niech będzie uwielbiony Jezus  
Chrystus, prawdziwy Bóg i prawdzi-  
wy człowiek!

Niech będzie uwielbione Imię  
Jezusowe.

Niech będzie uwielbione Naj-  
świętsze Serce Jezusowe!

Niech będzie uwielbiona Naj-  
świętsza Krew Jezusowa!

Niech będzie uwielbiony Pan  
Jezus w Najświętszym Sakramencie  
Ołtarza!

Niech będzie uwielbiony Duch  
Święty Pocieszyciel!

Niech będzie pochwalona Bo-  
garodzica, Najświętsza Panna Ma-  
ryja!

Niech będzie pochwalone jej  
święte i Niepokalane Poczucie!

Niech będzie pochwalone imię  
Maryi, Dziewicy i Matki!

Niech będzie pochwalony św.  
Józef, Jej przeczysty Oblubieniec!

Niech będzie uwielbiony Bóg  
w swoich Aniołach i w swoich świę-  
tych!



### **Modlitwa za dusze czyścicowe Modlitwa Świętej Gertrudy**

Ojcze Przedwiecz-  
ny, ofiaruję Ci Naj-  
droższą Krew Boskiego  
Syna Twego, Pana na-  
szego, Jezusa Chrystusa, w połą-  
czeniu ze wszystkimi Mszami Świę-  
tymi dzisiaj na całym świecie odpra-  
wianymi

za dusze w Czyścicu cierpiące,  
za umierających, za grzeszni-  
ków na świecie,

za grzeszników w Kościele  
powszechnym,

za grzeszników w mojej rodzi-  
nie, a także moim domu. Amen.

**18 grudnia 2011**

**IV Niedziela**

**Adwentu B**

*Z EWANGELII Łk 1*



**Na to rzekła Maryja: „Oto ja,  
służebnica Pańska, niech Mi się  
stanie według Twego słowa”.  
Wtedy odszedł od Niej anioł.**



Anioł jest posłany do dziewi-  
cy. W niej całemu światu jest ofia-  
rowana przyszłość, która jest łaską.  
Ta przyszłość to sam Bóg, który  
będzie królował nad domem Jaku-  
ba na wieki, a Jego królestwo nie  
będzie miało końca. To jest jedynie  
właściwa inwestycja w przyszłość,  
wszystko inne przemija i zwykle pa-  
nuje nade mną, zniewala.

Maryja przyjmuje Boga takie-  
go, jakim On jest i jaki do niej przy-  
chodzi. Z tego powodu jest pierwo-  
wzorem każdego człowieka i całej-  
go Kościoła. Ona nie modyfikuje  
Boga, nie „stwarza” Go wg własnej  
koncepcji, ale ufając całkowicie,  
dzięki wierze otwiera się na to, co  
po ludzku jest absolutnie niemożli-  
we: przyjmuje samego Boga do  
swego łona, całkowicie się z Nim  
jednoczy. Ona jest wzorem wiary,  
która umożliwi narodzenie się  
Boga w ludzkim życiu, czyli: rezy-  
gnuje z bycia wielką, uznaje że nie  
jest samowystarczająca, a w końcu  
w sposób niewymuszony, natural-  
ny wyznaje, że wobec Boga jest słu-  
żebnicą. Taka wiara przełamuje ba-  
riery wszelkiej ludzkiej niezdolności  
i otwiera na przyjęcie Bożej mocy.

Od zawsze Bóg czekał i cze-  
ka na moment, kiedy stworzenie  
rozeznając, z przekonaniem mówi  
mu: TAK, oto jestem, wierzę że tyl-  
ko w Tobie jest moje szczęście,  
moje spełnienie. Wtedy to Bóg na-  
pełnia człowieka sobą samym.



**Warszawa /01.09.2011/** W głosowaniu dn. 31 sierpnia br. posłowie Sejmu RP odrzucili projekt ustawy obywatelskiej obejmującej ochroną wszystkie dzieci poczęte. Za poparciem projektu opowiedziało się 186 posłów, przeciwko było 191, wstrzymało się od głosu - 5. Projekt ustawy, pod którym podpisało się 600 tys. Polaków, poparł PiS, większość członków PSL i PjN, a także 15 członków PO. Przeciwko zagłosowała przytłaczająca większość PO oraz całe SLD i SDPI.

**Polska /01.09.2011/** 10 tysięcy tornistrów z przyborami szkolnymi trafi do dzieci w ramach ogólnopolskiej kampanii Caritas Polska "Tornister pełen uśmiechów".

**Rzym /03.09.2011/** W sobotę, 3 września 2011 roku zmarł w Rzymie kard. Andrzej Maria Deskur, emerytowany przewodniczący Papieskiej Rady ds. Środków Społecznego Przekazu, przyjaciel bł. Jana Pawła II. Jego polski pogrzeb odbył się 12 września w Sanktuarium Jana Pawła II w Krakowie-Łagiewnikach z licznym udziałem przedstawicieli episkopatu Polski.

**Jasna Góra /04.09.2011/** Jasnogórskie Dożynki, czyli Ogólnopolskie Święto Dziękczynienia za Plony, odbyły się na Jasnej Górze w niedzielę, 4 września.

**Polska /05.09.2011/** Biskup wrocławski Wiesław Mering wystosował odezwę do kapłanów i wiernych święckich diecezji wrocławskiej, zachęcając do protestów wobec udziału Adama Darskiego "Nergala" w programie "The Voice of Poland" w TVP2.

**Gietrzwałd /13.09.2011/** Głosząc Boga, nie możemy milczeć, kiedy promuje się satanizm - mówił 11 września Przewodniczący Episkopatu Polski abp Józef Michalik podczas uroczystości 134. rocznicy objawień maryjnych w sanktuarium Matki Bożej w Gietrzwałdzie pod Olsztynem.

**Gniezno /15.09.2011/** Abp Józef Kowalczyk, prymas Polski, wydał w dniu 13 września 2011 r. oświadczenie na temat promocji satanizmu w mediach. „Wielkim zadaniem Kościoła jest dziś przypominać, że Bóg nie jest mityczną postacią ani wytworem kultury, ale realną i kochającą Osobą, a katolicyzm nie jest rytualnym obrzędem, ale relacją ze Stwórcą i Zbawicielem. Bóg istnieje - a jeśli On istnieje, istnieje również cały świat duchowy, razem z aniołami i szatanem, który nie jest mitem, ale realną i groźną siłą, niosącą zagrożenie dla człowieka. Przypomniała o tym między innymi Kongregacja Nauki Wiary w wydanym w 1975 roku dokumencie "Wiara chrześcijańska a demonologia".

Jeśli traktujemy Boga poważnie, nie możemy lekceważyć szatana. Nie możemy również zapominać, że szatan jest mistrzem zła i kłamstwa. Jego celem jest ostateczne zniszczenie człowieka, nawet, jeśli dokonuje się ono na drodze dopuszczenia do mniejszego czy krótkotrwałego dobra. Jeżeli ktoś mówi dziś, że szatan zwyciężył, potwierdza tylko swoją krótkowzroczność, sięgającą nie dalej niż granica doczesności.

Szatan ostateczną walkę z Bogiem przegrał dwa tysiące lat temu, przegrał ją w śmierci i Zmartwychwstaniu Jezusa Chrystusa. "Ono zmiążdży ci głowę, a ty zmiążdżysz mu piętę", czytamy w Księdze Rodzaju. Wszystkie obecne małe zwycięstwa szatana są tylko jego pełną nienawiści i rozpaczliwą próbą odwetu, próbą odebrania Bogu czegokolwiek, zanim nadejdzie pełne królowanie Boga - biblijnym "miażdżeniem pięty". Niestety celem owych, kierowanych na oślep ataków padają ludzie, którzy w swojej naiwności dają wiarę zapewnieniom szatana o jego sile i możliwościach, a którzy w ten sposób sami siebie ustawiają po stronie przegranej i sami siebie skazują na wieczne potępienie.

Kościół nie skazuje wyznawców szatana na piekło, na wieczne cierpienie - oni sami się na nie skazują. Zadaniem Kościoła zawsze jednak było, jest i będzie ostrzeganie ludzi przed zwodniczym działaniem przeciwnika Boga. Dlatego właśnie nie zgadzamy się na publiczne promowanie satanizmu, dlatego sprzeciwiamy się znakom, symbolom, muzyce i innym formom propagowania treści, które są niebezpieczne dla życia wiecznego. Szatan jest istotą inteligentną i człowiek nie jest w stanie go przechytryć. Dlatego właśnie najrozsądniejszą rzeczą jest dla katolika trzymać się z daleka od wszystkiego, co może mieć związek z jego działaniem - łącznie z wyłączeniem telewizora i nie kupowaniem żadnych publikacji, w których ludzie jawnie opowiadający się po stronie szatana zabierają głos w roli mistrzów i autorytetów. Nikt nigdy nie może odebrać Kościołowi prawa głosu i ostrzegania: uważajcie, bo cokolwiek szatan wam mówi - kłamie. Gdyby nie kłamał, nie byłby szatanem, ale nadal aniołem".

**Kraków /15.09.2011/** Metropolita krakowski kard. Stanisław Dziwisz przewodniczył Mszy św. w Sanktuarium św. Krzyża w Krakowie-Mogile. W wygłoszonej homilii stwierdził m.in.: "Nie możemy milczeć, gdy na scenie rwie się na strzępy Pismo Święte. Nie możemy milczeć, gdy promuje się w publicznych mediach osoby, które znak krzyża włączyły w satanistyczne widowiska".

Warto zapytać, czy ideałem zjednoczonej Europy, która u swych korzeni ma chrześcijańskich założycieli, jest przyzwolenie na obrażanie uczuć religijnych i znieważanie najwyższych wartości wspólnych milionom jej mieszkańców - mówił także kard. Stanisław Dziwisz.

**Rosja /21.09.2011/** Relikwie Jana Pawła II w postaci kropli krwi dotarły do Moskwy. Wkrótce zapadnie decyzja o miejscu i czasie umieszczenia relikwii dla umożliwienia publicznego kultu.

**Niemcy /21.09.2011/** Benedykt XVI odwiedził swoją ojczyznę w dniach 22-25 września. Na trasie pielgrzymki znalazły się: Berlin, Erfurt oraz Fryburg.

**Polska /23.09.2011/** "Nie rozpijajcie narodu" - czytamy w oświadczeniu Zespołu Konferencji Episkopatu Polski ds. Apostolstwa Trzeźwości, wystosowanym w sprawie podpisania przez Prezydenta Komorowskiego ustaw umożliwiających handel piwem na stadionach.

**Tirana /02.10.2011/** Przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski abp Józef Michalik został wybrany wiceprzewodniczącym Rady Konferencji Biskupich Europy.

**Kraków /02.10.2011/** Z udziałem 2 tys. ludzi z całego świata w Krakowie zainaugurowano II Światowy Kon-



gres Bożego Miłosierdzia. Pierwsze tego rodzaju spotkanie odbyło się w Rzymie w kwietniu 2008 r. Tym razem uczestników gościło sanktuarium na Łagiewnikach, jednak imprezy towarzyszące obejmowały cały Kraków i nie tylko. 6 października Ogień Miłosierdzia, zapalony przez Jana Pawła II w 2003 roku, odebrali z rąk kard. Stanisława Dziwisza przedstawiciele mieszkańców pięciu kontynentów świata podczas Mszy św. wieńczącej II Światowy Kongres Bożego Miłosierdzia w Krakowie-Łagiewnikach. "Pragniemy zawierzyć Bożemu Miłosierdziu siebie, nasze rodziny, wspólnoty parafialne i diecezjalne, cały Kościół z jego pasterzami i cały świat"- mówił metropolita krakowski.

**Watykan /02.10.2011/** Bóg traktuje nas jak przyjaciół i ma dla nas swój plan, ale niestety człowiek, odpowiadając nań, ma tendencję do niewierności, co kończy się odrzuceniem tego planu. Pycha i egoizm uniemożliwiają nam rozpoznanie i przyjęcie tego najcenniejszego daru Boga - Jego Jednorodzonego Syna - przypomniał Benedykt XVI w rozważaniu przed modlitwą Anioł Pański.

**Polska /02.10.2011/** "Miłość miłosierna jest szczególnie nieodzowna w stosunkach pomiędzy najbliższymi, pomiędzy małżonkami, pomiędzy rodzicami i dziećmi, pomiędzy przyjaciółmi" - wskazywał Jan Paweł II. Błogosławiony papież był patronem 67. Tygodnia Miłosierdzia, który rozpoczął się w niedzielę, 2 października.

**Kanada /05.10.2011/** W Kanadzie działalność pro life staje się przestępstwem karanym więzieniem. Przekonała się o tym 38. letnia Mary Wagner, która za poradzenie kobiecie zdecydowanej na aborcję, by urodziła dziecko, usłyszała wyrok 40 dni więzienia.

W Kanadzie obowiązuje specjalne ustawodawstwo chroniące budynki i klientów klinik aborcyjnych. Działające na rzecz życia mają zakaz zbliżania się do takich obiektów na odległość 150 metrów.

**Jasna Góra /06.10.2011/** 11. Ogólnopolska Pielgrzymka Rodziny Szkół im. Jana Pawła II miała miejsce w środę, 5 października br. na Jasnej Górze. Przybyło ponad 20 tys. uczniów oraz nauczycieli, wychowawców i katechetów z ponad 400 szkół w Polsce - także z ZSP w Łękach Dukielskich.

**Rzym /06.10.2011/** Aby nawrócić się do Chrystusa, trzeba zwrócić się do Maryi. To Ona prowadzi nas do Niego - oświadczył dziś prefekt Kongregacji Spraw Kanonicznych kard. Angelo Amato SDB. Uczestniczył on w 13. Międzynarodowym Sympozjum Mariologicznym.

**Stany Zjednoczone /07.10.2011/** Rejon szkolny stanu Nebraska zakazał uczniom noszenia naszyjników w kształcie różańca. Według danych policji USA takie naszyjniki noszą też członkowie gangów. Zakaz miałby zatem chronić uczniów przed wpływami zorganizowanej przestępczości.

**Polska /09.10.2011/** Wystawy, koncerty, biegi, a nawet rowerowe wyścigi, ale przede wszystkim modlitwy składały się na trwające w całej Polsce obchody XI Dnia Papieskiego. W roku 2011 Dzień Papieski jako podziękowanie za dar beatyfikacji Papieża Polaka został przekształcony w Tydzień Papieski. Był przeżywany od 9 do 16 października pod hasłem "Jan Paweł II - Człowiek Modlitwy".

**Polska /11.10.2011/** Blisko 1 mln 750 tys. zł zasilili

konto Caritas Polska tytułem wpłat 1 proc. z rozliczeń podatkowych PIT za rok 2010. W ramach kampanii "Ile kosztuje życie?" zgromadzone środki finansowe zostały przeznaczone na zakup profesjonalnego sprzętu dla osób przewlekle chorych. Zakupione zaopatrzenie medyczne można już wypożyczać w diecezjalnych Caritas.

**Moskwa /14.10.2011/** W centrum Moskwy odsłonięto pomnik Jana Pawła II. Monument jest darem m.in. ambasady Polski i Fundacji Semper Polonia. W czasie uroczystości przypomniano, że choć nigdy nie ziściło się papieskie marzenie o pielgrzymce do Rosji, to teraz w stolicy kraju stanął pomnik Papieża-Polaka.

**Przemyśl /15.10.2011/** W Przemyślu, podczas 356. zebrania plenarnego Konferencji Episkopatu Polski, biskupi wybrali nowego sekretarza generalnego, który zastąpi abpa Stanisława Budzika, mianowanego przez Benedykta XVI metropolitą lubelskim.

**Przemyśl /15.10.2011/** Kto chce usunąć krzyż, ten chce wprowadzać własną ideologię nienawiści - powiedział na temat zdejmowania krzyża z sali sejmowej abp Józef Michalik na konferencji prasowej po zakończeniu 356. zebrania plenarnego KEP. Zauważył, że istnieje na całym świecie tendencja do usuwania krzyża z przestrzeni publicznej. "Krzyż jest niewygodny, bo Zbawiciel umiera i mówi: przebacz wrogowi. Dlatego, kto walczy z krzyżem, chce zabić wroga - nie przebaczyć mu. Kto chce usunąć krzyż z przestrzeni publicznej w Polsce, ten chce wprowadzać własną ideologię nienawiści i swoją rację za wszelką cenę postawić na tym miejscu" - powiedział abp Michalik.

**Przemyśl /16.10.2011/** O dokonanych podczas zebrania plenarnego wyborach, przede wszystkim nowego sekretarza generalnego, piszą w komunikacie biskupi po zakończonych obradach Konferencji Episkopatu Polski. Zapowiadają też list Episkopatu o obrzędach pogrzebu związanych z kremacją zwłok i piszą o chrześcijańskim obowiązku pamięci modlitewnej za zmarłych. Nawiązując do sytuacji społecznej, zwracają uwagę na zauważalny wzrost tendencji do usuwania religii z przestrzeni publicznej. Biskupi wzywają do przeciwstawiania się tego rodzaju naciskom.

Obrady plenaryjne Episkopatu odbywały się w Przemyślu, a okazją do zebrania w tym miejscu był srebrny jubileusz święceń biskupich metropolity przemyskiego, przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski abpa Józefa Michalika. 16 X w katedrze przemyskiej odbyła się Msza św. dziękczynna za beatyfikację Jana Pawła II. To także podziękowanie za 25 lat posługi biskupiej abpa Michalika.

**Watykan /17.10.2011/** „Portam fidei”, czyli "Podwoje wiary" - taki tytuł nosi list apostolski Benedykta XVI w formie motu proprio, ogłaszający w Kościele "Rok Wiary", który rozpocznie się 12 października 2012 r.

**Bruksela /20.10.2011/** Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej dał naukowo uzasadnioną definicję ludzkiego embrionu. Tak Komisja Episkopatów COMECE skomentowała orzeczenie trybunału z 18 października, zakazujące w krajach Unii patentowania komórek macierzystych, których pozyskanie wiąże się z niszczeniem embrionu. "Jest to kamień milowy w ochronie ludzkiego życia w unijnej legislacji" - czytamy w oświadczeniu COMECE.

# MISJE PARAFIALNE



W dniach 17-22 października odbywały się w naszej parafii Misje Święte. Ostatnie Misje były 12 lat temu. Program Misji był bardzo bogaty i wniósł powiew nowego ducha w serca naszych parafian, którzy bardzo licznie w nich uczestniczyli. Przygotowaniem do Misji była peregrynacja Różańca Świętego po domach naszej parafii, która trwała od 18 września. Siewcą Bożego Słowa

podczas Misji był ks. prał. Józef Niżnik, diecezjalny asystent Akcji Katolickiej, proboszcz z sanktuarium św. Andrzeja Boboli ze Strachociny.

Na program Parafialnych Misji Świętych złożyły się:

**Poniedziałek 17X:** 16<sup>30</sup> Różaniec, 17<sup>00</sup> Msza św. z nauką misyjną dla wszystkich, po Mszy św. nauka stanowa dla kobiet, 19<sup>00</sup> Nauka stanowa dla młodzieży gimnazjalnej i ponadgimnazjalnej, 20<sup>30</sup> Spotkanie z Maryją przygotowujące do wstąpienia do Rycerstwa Niepokalanej

**Wtorek 18 X:** 9<sup>00</sup> Msza św. z nauką misyjną, 11<sup>00</sup> Msza św. z nauką misyjną dla uczniów SP, 16<sup>30</sup> Różaniec, 17<sup>00</sup> Msza św. z nauką misyjną, po Mszy św. nauka stanowa dla mężczyzn, 19<sup>00</sup> Nauka stanowa dla młodzieży gimnazjalnej i ponadgimnazjalnej, 20<sup>30</sup> Spotkanie z Maryją

**Środa 19 X:** 8<sup>30</sup> Msza św. bez kazania, 9<sup>00</sup> Nabożeństwo przebłagalne za grzechy dla uczniów SP i Gimnazjum, 15<sup>00</sup> Błogosławieństwo dzieci przed-szkolnych, 16<sup>30</sup> Różaniec, 17<sup>00</sup> Nabożeństwo przebłagalne za grzechy dla dorosłych, 20<sup>30</sup> Spotkanie z Maryją

**Czwartek 20 X:** 9<sup>00</sup> Msza św. z nauką misyjną, 10<sup>00</sup>-11<sup>00</sup> Spowiedź misyjna, 11<sup>00</sup> Nauka dla uczniów SP i Gimnazjum, 11<sup>30</sup>-12<sup>30</sup> Spowiedź misyjna dla uczniów SP i Gimnazjum, 15<sup>00</sup>-17<sup>00</sup> Spowiedź misyjna, 17<sup>00</sup> Msza św. z procesją na cmentarz w połączeniu z Różańcem

**Piątek 21 X:** 9<sup>00</sup> Msza św. z nauką dla osób starszych i chorych, 10<sup>30</sup> Spowiedź misyjna i Komunia dla chorych po domach, 15<sup>30</sup> Msza św. z Komunią misyjną dla dzieci SP, 16<sup>30</sup> Różaniec, 17<sup>00</sup> Msza św. i odnowienie ślubów małżeńskich, 19<sup>30</sup> Msza św. z Komunią misyjną dla młodzieży gimnazjalnej i ponadgimnazjalnej

**Sobota 22 X:** 8<sup>30</sup> Różaniec, 9<sup>00</sup> Msza św. z Komunią misyjną dla Rodzin, 11<sup>00</sup> Msza św. z Komunią misyjną dla Rodzin, poświęcenie Krzyża Misyjnego przed kościołem, zakończenie Misji św.

## III Międzynarodowy Festiwal Polskiej Piosenki Szkolnej w Samborze na Ukrainie

Nas zaproszenie p. **Krystyny Husarz**, dyrektor Polskiej Niedzielnej Szkoły im. Jana Pawła II w Samborze, w niedzielę, 23 października 2011r., chór szkolny ZSP w Łękach Dukielskich, wraz z p. dyrektorką Krystyną Delimata oraz nauczycielami, udał się na III Międzynarodowy Festiwal Piosenki Szkolnej pn. **"ROZKOŁYSZ PIEŚNIĄ ŚWIAT"** w tym mieście. Festiwal ma formę przeglądu dorobku artystycznego polskich mniejszości narodowych na zachodniej Ukrainie. Wystąpiły więc zespoły: *"Roztoczanki"* z Jaworowa, *"Dzwoneczki"* ze Strzelczysk, *"Odrodzenie"* z Drohobycza, *"Senkapió"* ze Stryja, *"Jaskółki"* z Borysławia, *"Lilia"* z Sądowej Wiszni oraz gospodarze, zespół *"Fujareczka"* oraz chór *"Sursum Corda"* z Sambora. Wystąpiło również 9 solistek.

Jako goście specjalni wystąpił chór szkolny "MUSICA" z ZSP w Łękach Dukielskich oraz solistka Joanna Buryła. Występy naszych chórzystów przypadły do gustu najwybredniejszym nawet gustom oraz znawcom muzyki. Długie owacje były wyrazem uznania dla dorobku naszych młodych śpiewaków i pracy p. Andrzeja Aszlara, opiekuna, nauczyciela i dyrygenta. Oprócz dyplomów i okolicznościowych pucharów otrzymali także nagrodę publiczności, przyznaną przez niezależne jury - medal pamiątkowy.

Nagrody i dyplomy wręczał konsul Konsulatu Generalnego RP we Lwowie p. Marian Orlikowski. Z jego ust padło także wiele ciepłych słów dla naszego zespołu, ale także i dla wszystkich wykonawców, dla których niejednokrotnie zaśpiewanie piosenki po polsku jest wyzwaniem i ogromnym przeżyciem. Bo Polacy na Ukrainie wiedzą doskonale, co to znaczy Polska, język polski, Ojczyzna. My chyba tak nie doceniamy....

Należy jeszcze nadmienić, że wyjątkowo dostojnie zabrzmiały na rozpoczęcie i zakończenie Festiwalu takie pieśni jak: "Kraj rodzinny matki mej", czy "Polskie kwiaty" wykonane wspólnie przez wszystkie chóry i solistów pod czułą dyrygencką ręką niezmordowanej krzewicielki polskości na Ukrainie p. Krystyny Husarz.

Festiwal zaszczycili swoją obecnością władze Sambora, organizacji polonijnych zachodniej Ukrainy oraz regionalne media.

Podczas uroczystej kolacji dyrektor naszego ZSP p. Krystyna Delimata przekazała dary dla polskiej szkoły w Samborze w postaci książek, zeszytów, przyborów szkolnych oraz innych materiałów dydaktycznych.

Była to niezwykła przygoda dla naszych uczniów. Przeżyli wiele doznań artystycznych, nawiązali sporo znajomości, zobaczyli inny kraj, inną kulturę, inne zachowania i obyczaje. Dla naszych chórzystów - po wspaniałym występie - Ukraina stoi otworem. Jednak takie wyjazdy to także niemałe koszty, więc każdy sponsor będzie "na wagę złota".

H.Kyc

## KAZANIE PODCZAS MISJI PARAFIALNYCH, WYGŁOSZONE W CZASIE MSZY ŚW. ZA ZMARŁYCH przez ks. Józefa Niżnika - misjonarza



W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego, Amen.

Innej drogi do Ojca nie ma, jak tylko przeze mnie. W domu Ojca mego jest mieszkań wiele - to słowa z przeczytanej Ewangelii. Ukochani w Chrystusie Panu, siostry i bracia. Od dziecka jako chrześcijanie słyszemy religijną prawdę o tym, że nasze życie się zmienia, ale ono się nigdy nie skończy. W tej prawdzie wzrastamy przez całe życie, bowiem jest to prawda, którą przyniósł nam Pan Jezus. On poprzez swoje zmartwychwstanie

zapewnił nas, że jest życie pozagrobowe. I dlatego też, kochani bracia i siostry, to jest fundament naszej wiary. Bowiem jeśli ja bym nie żył po śmierci, to jaki sens ma chodzenia do kościoła, modlitwy, spowiadanie się, uczciwe życie, zachowywanie przykazań, po co to wszystko? Jeśli wraz ze śmiercią miałyby się wszystko skończyć, tak naprawdę wysiłek i trud chrześcijańskiego życia nie miałby sensu. Dlatego też Pan Jezus powiedział, że jest jednak inaczej, że nasze życie nie kończy się wraz ze śmiercią. I On bardzo często powracał do tego tematu i sam tych pierwszych ludzi przekonywał, że po to przyszedł na świat, aby powiedzieć im o tym, że będą żyli wiecznie. Kiedy mówił o tych sprawach, że powstanie z martwych, to przecież wiecie, że apostołowie nie bardzo to rozumieli. Kiedy schodzili z góry przemienienia, mówił że "powstanę z martwych", mówili między sobą, co to ma znaczyć. I dopiero wtedy, kiedy poszli w poranek wielkanocny do grobu Jezusa i zauważyli, że ten grób jest pusty, a później, kiedy dostrzegli tego, który umarł, że się objawił po śmierci, to w taki sposób rodziła się wiara w życie pozagrobowe. Jezus własnym przykładem mówił ludziom o życiu pozagrobowym i oni to zaczęli powoli coraz bardziej rozumieć.

Kochani bracia i siostry, właśnie ta prawda o życiu pozagrobowym najbardziej była potrzebna człowiekowi. Chrześcijaństwo rozwijało się dlatego, że chrześcijanie szli i mówili do pogan, że jest życie po śmierci. Sam święty Paweł w pewnym momencie napisał, że jeśliby Chrystus nie zmartwychwstał, próżna byłaby nasza wiara. Próżne byłoby nasze nauczanie, a my bylibyśmy ludźmi najbardziej godnymi politowania.

Kochani bracia i siostry, dlatego uczniowie, pierwsi apostołowie szli do ludzi i mówili o zmartwychwstaniu oraz o tych rzeczach, które czekają nas po śmierci. A co nas czeka po śmierci? Co do tego, że umrzemy, nie mamy

najmniejszych wątpliwości. Ileż to razy w ciągu naszego życia stajemy nad grobami naszych bliskich, chowamy te trumny do ziemi, do grobowców. Myślę, że tu nie trzeba przekonywać. Popatrzcie w jak przepiękny sposób Pan Bóg pokazuje tę prawdę eschatologiczną, jaką jest śmierć. Choć miałbyś nie wiem jak dużo pieniędzy, nie wiem jak wysoką pozycję społeczną, żebyś był nie wiem jak ważnym człowiekiem na tym świecie, i tak przychodzi ten moment, kiedy trzeba to wszystko pozostawić. Popatrzcie jaka śmierć jest potężna i silna. Jaka śmierć w tej tajemnicy jest niepojęta. Nic nie dasz rady zrobić. Umierają młodzi, umierają starsi, umierają przygotowani, umierają nieprzygotowani. I to jest ta pierwsza tajemnica śmierci, ona jest potrzebna. Jeżeli nie byłoby śmierci, nie byłoby także przejścia do drugiego życia.

Kochani bracia i siostry, co dalej wiemy o śmierci? Pan Jezus nam powiedział, że po śmierci człowiek idzie na sąd. Dusza ludzka idzie na sąd. Ciało pozostaje, ale nasza dusza idzie na sąd. Bóg sędzi nas, jak przeżyliśmy ziemski żywot. I znowu, zauważcie, bo to jest bardzo istotne. Po śmierci człowieka nic już od nas nie zależy. I to sobie trzeba uświadomić. Ludzie piszą testamenty, i co z tego, że piszą testamenty? Mogą sobie życzyć, np. „tu mnie masz pochować”, „w to mnie masz ubrać”, to czy tamto masz zrobić. I co, jak tego nie zrobimy? Przypomnijmy sobie choćby księdza Jana Twardowskiego, tego słynnego poetę, kapłana. Pisał, że należy go pochować na cmentarzu w Warszawie, a pochowali go w Świątyni Opatrzności Bożej. I co mógł zrobić? Nic nie mógł zrobić, mimo że miał takie życzenie. Tak samo, pamiętajcie, jak żywi mogą zrobić z naszym ciałem co zechcą, bo to już nie od nas zależy, taka jest śmierć, że my zostajemy wydani w ręce zupełnie inne, nie nasze, nie my już wtedy decydujemy; tak samo po śmierci nie nasza dusza będzie decydować co ma robić, gdzie ma być, ale to Bóg będzie decydował. Odbywa się sąd szczegółowy. Pan Jezus powiedział, że Ci, którzy dobrze żyli, będą szczęśliwi, bo przyjmie ich do siebie. Ci, którzy chcieli dobrze żyć, a nie potrafili, pójdą do czyśćca. Zaś Ci, którzy wzgardzili Bogiem, będą potępieni. I później jeszcze Bóg powiedział o końcu świata, że przyjdzie taki czas, kiedy cały świat ulegnie zagładzie.

Dzisiaj, moi drodzy, coraz częściej naukowcy mówią, że zbliża się wielki kataklizm świata. Ktoś może interesuje się trochę tymi sprawami, czyta o tym, ale warto zdać sobie z tego sprawę, że to nie ludzie wierzący, tylko niewierzący mówią, że zbliża się wielki kataklizm świata. Pan Jezus nie powiedział nam o tym, że będą gwiazdy wstrząśnięte, że ludzie będą mdleć na widok tego, co będą widzieć. Pan Jezus już dawno nam to powiedział. A więc to, do czego dziś ludzie dochodzą, to dla ludzi wiary było wiadome już dwa tysiące lat temu. Ale w to trzeba wierzyć. I ten ostateczny koniec, ten kres sprawi, że zmartwychwstaniemy. Ludzie sobie często myślą, jak zmartwychwstaniemy, jeżeli nieraz nie ma naszego ciała? Nie martwmy się tym, Bóg sobie z tym wszystkim poradzi. I to nie do nas należy, żebyśmy to wszystko wymyślili, bo i tak szkoda czasu na to, na tym polega wiara. I ostateczne przyjdzie wtedy zwycięstwo nad szatanem. Ci, którzy do-

brze żyli, będą z Bogiem, a Ci, którzy byli źli, zostaną potępieni na wieki.

Teraz, moi drodzy, myślę, że warto powiedzieć, skąd my jesteśmy tacy mądrzy? Skąd wiemy o sędzie, o życiu pozagrobowym, o potępieniu i zbawieniu, o końcu świata? Skąd my o tym wiemy? Właśnie dzisiaj, przy tej okazji, warto przywołać naukę Jezusa Chrystusa. Kochani bracia i siostry, zobaczcie, że to nie tylko Pan Jezus powstał po śmierci do życia. Mogę choćby przywołać wydarzenie z Łazarzem. Już jego ciało cuchnęło w grobie, a pan Jezus przyszedł do swego przyjaciela i powiedział: "Łazarzu, wyjdź z grobu". I nie wyszedł Łazarz? Znamy przecież dobrze ten opis. A kiedy Pan Jezus przyszedł do małej dziewczynki, którą wszyscy uważali za zmarłą, i mówił, że ona śpi, śmiali się z niego. A Pan Jezus wypowiedział słowo i ta dziewczyna powstała. Tym samym Jezus ukazywał, że nie tylko On, jako Syn Boży, zmartwychwstał i będzie żył. Pokazywał także, że jest życie po śmierci. Już wtedy Jezus bardzo mocno to podkreślał, że jednak jest inne życie. Mimo że ludzie umierali, On miał moc przywracania im życia.

Kochani bracia i siostry, Pan Jezus powiedział nam również o sędzie. Wystarczy przywołać choćby przypowieść o talentach. Najpierw gospodarz rozdał ludziom talenty. Następnie, po powrocie, tych ludzi zaczął rozliczać i stawiać im wymagania: co zrobiłeś z tymi talentami, które otrzymałeś? Jeden otrzymał 5, drugi otrzymał 2, trzeci 1. "Coś zrobił z tym co Ci dałem?". W taki oto bardzo konkretny sposób Jezus przekazywał nam pewne prawdy o tym, co nas czeka. Co więcej, Pan Jezus mówił również o sędzie ostatecznym. Wy pamiętacie, jak gromadzą koźły i owce, koźły po jednej stronie, a owce po drugiej. I później mówi: "tak będzie z ludźmi". I zapytają się, za co jesteśmy zbawieni. "Kiedy byłem głodny, daliście mi jeść; kiedy byłem spragniony, daliście mi pić". Dlatego zauważcie, jakże ważna jest miłość, kiedy chcemy się zbawić. Trzeba umieć widzieć Boga w drugim człowieku. Bo nie ma zbawienia, jeśli ja nie umiem żyć z drugim człowiekiem.

A za co jesteśmy potępieni? „Byłem głodny, a wy nie daliście mi jeść; byłem spragniony, a nie daliście mi pić; byłem przybyszem, a nie przyjęliście mnie”. Jakże, bracia i siostry, mocna jest ta nauka Jezusa Chrystusa, nie mamy wątpliwości.

Jeśli jeszcze ktoś myśli tak: „Ale skąd my mamy wiedzieć, czy będziemy zbawieni, czy potępieni?”, to jest taka piękna przypowieść o bogaczu i Łazarzu. Bogacz się świetnie bawił, miał wszystkiego pod dostatkiem. A biedak Łazarz? Leżał u jego schodów, psy przychodziły i lizały jego wrzody, ale bogacz nic z tym nie zrobił. A kiedy obydwoj umarli, Pan Jezus mówi, że Łazarz znalazł się na łonie Abrahama, a bogacz znalazł się w piekle i wołał: "Daj choć trochę tej wody, by umoczyć języka". Nie. Między wami a nami jest taka przepaść, że stamtąd nie można się dostać do nas, ani od nas do was. To są te, jakże głębokie nauki, bracia i siostry, nie mają w sobie najmniejszej wątpliwości co do tego, że taka jest prawda. My w to musimy wierzyć, bo to jest sensem naszego życia.

Obecnie ludzie mają problemy z pewnymi praktykami religijnymi, z życiem religijnym. Współcześnie coraz mniej jest ludzi, którzy mocno wierzą, że po śmierci będą żyli. Jeśli człowiek nie wierzy w swoje życie pozagrobo-

we, jeżeli wątpi w to życie albo uważa, że się go straszy z powodu tego życia, to co tego człowieka może powstrzymać przed złym życiem? Powiedzcie, co go może powstrzymać? Nic go nie może powstrzymać! Dlatego też, jeżeli w czasie Misji Świętych nie pogłębi się prawdy o życiu pozagrobowym, kochani bracia i siostry, to cała nauka misyjna pójdzie na marne. Bo chodzi nie tylko o to, aby pogłębić wiarę w Boga, ale również o to, że będziemy po śmierci żyli, że do Boga cały czas idziemy. Aby się starać, żeby być z Bogiem po naszej śmierci. W tym miejscu rodzi się pytanie, na co zwrócić uwagę, żeby się do nieba dostać, żeby się nie potępić, żeby się zbawić? Pan Jezus pokazał nam środki zbawienia, wyraźnie powiedział, że do zbawienia prowadzi wiara. "Kto uwierzy, będzie zbawiony". Dlatego też pierwszą nauką, którą podjąłem u was, jest wiara. Bo jeśli nie będziecie wierzyć w to, co Bóg powiedział, to jaki jest sens wypełnienia pewnych obowiązków? Ja żadnej innej nauki czy polityki nie uprawiam, tylko od tych kilku dni głoszę fundamentalne prawdy naszej wiary. Bo wierzę, bracia i siostry, że każdy z was będzie żył. Przyjdzie kiedyś taki moment, kiedy poznacie, że to co słyszeliście za życia było prawdą. Tylko żeby nie było za późno, żeby nie było za późno... Najpierw trzeba mieć wiarę.

Bracia i siostry, trzeba również mieć miłość bliźniego. Ludzie nie są aniołami, różni są ludzie. Ale brońmy się przed gniewem, przed złością, brońmy się przed nienawiścią do ludzi, bo ta droga prowadzi donikąd. Nie jest dobra. Tak, oczywiście, tu trzeba zaczynać od siebie, to człowiek od siebie musi zaczynać uczyć się kochać bliźniego. To nie jest tak, że inni mają mnie kochać, ja mam robić to co uważam. Od siebie trzeba zacząć. I zapamiętajcie sobie jedno na zawsze, bo nieraz są gniewy międzyludzkie i nie wiemy jak wobec nich się zachować. Jeżeli ja jestem Bogu ducha winien, a ktoś jest na mnie zagniewany, to ja za to nie odpowiadam. Popatrzcie na Pana Jezusa. Czy to on był winien tego, że faryzeusze byli zagniewani na niego? Dlatego trzeba dobrze znać Pismo Święte, ponieważ dzięki niemu wiemy, jak mamy się zachować. Czasem trzeba powiedzieć bolesną prawdę człowiekowi, że nie wolno Ci tego czy tamtego robić. Choć miałby się nawet na nas zagniewać, bo gdybyśmy przemilczeli, to byłby nasz grzech. I on później nie może się na nas obrazić. Bo wiecie, że jak się ludziom zwraca uwagę, to oni się często później obrażają. Ale są takie sytuacje, że nie można milczeć, trzeba to powiedzieć. Przykładowo, ktoś z was dostrzegłby, że któryś z waszych parafianin zdradza swoją żonę. Jeśli jesteście pewni, że naprawdę spotyka się z inną kobietą, powinniście pójść do niego i powiedzieć mu: "nie rób tego, bo źle robisz". I ten parafianin obraża się na was. To nie jest wasz grzech. Niech się obraża z tego powodu. Wy zrobiliście wszystko, co powinniście zrobić jako chrześcijanie. I to jest miłość bliźniego. Miłość znaczy szukać w drugim dobra.

Kochani bracia i siostry, bardzo istotną rzeczą w zbawieniu jest spełnienie woli Bożej. Powiem teraz do wszystkich, ale szczególnie do ludzi młodych, nim podejmiecie jakąś decyzję w życiu, to najpierw zapytajcie samych siebie, po co Pan Bóg posłał was na tę ziemię? Kim macie być na tej ziemi? To jest podstawa, żeby rozeznaczyć wolę Bożą, co Pan Bóg od nas oczekuje. Jeżeli bowiem nie będziemy się kierować wolą Bożą, a dzisiaj ludzie sami

mają pomysły na swoje życie, jak możemy się zbawić? Przez Boga zostaliśmy posłani na tę ziemię do pewnych spraw. Ja na przykład dzisiaj już jasno widzę, dlaczego Pan Bóg chciał mnie mieć kapłanem, jasno to widzę. I Pan Bóg jakby zaplanował pewne prace, które miałem wykonać (...). Widzę jasno pewne misje do spełnienia, które Pan Bóg przewidział dla mnie i dlatego posłał mnie na ten świat. A musiałem najpierw zostać księdzem, żebym mógł uzdrowić... I dlatego to jest takie bardzo ważne, żebyśmy się kierowali wolą Bożą.

Kolejną, bardzo istotną rzeczą, jest Komunia Święta. "Kto spożywa moje ciało i pije moją krew, będzie miał życie wieczne, ja go wskreszę w dniu ostatecznym". A kto unika Komunii Świętej, jak może się zbawić? Kochani bracia i siostry, dlaczego wyznawanie wiary? Kto się do mnie przyzna? (...). Przypominam takie fundamentalne, podstawowe zachowania człowieka, które prowadzą mnie do zbawienia. Muszę chcieć iść drogą błogostawieństw, ale jednocześnie Pan Jezus bardzo mnie przestrzega, żebym nie wszedł na drogę niewiary, obłudy, lekceważenia Boga, nienawiści, znieczulicy na potrzeby bliźnich, na drogę materializmu, bo łatwiej będzie wielbładowi przejść przez ucho igielne, niż człowiekowi, który złożył ufność bogactwu, dojść do nieba. I to mi Jezus jasno powiedział. Kochani bracia i siostry, przypominam dzisiaj tę naukę. Ona niby jest taka jasna, taka zrozumiała, a jak wielu ludzi sobie z tą nauką nie radzi. Wątpią, czy to jest naprawdę tak, czy może jest inaczej. Tą najprawdziwszą prawdą, taką rzeczywistą, która jest, od której się wszystko zaczyna, jest wiara, doświadczenie, i myślę, że każdy z was pewnie ma jakieś doświadczenia życia pozagrobowego. Dla mnie, jako księdza, życie pozagrobowe już nie jest tajemnicą. Ja, moi drodzy, tak mocno wierzę w życie pozagrobowe, bo przemawiają za tym pewne doświadczenia. Ja wiem, że jest życie pozagrobowe. Nie mam najmniejszych wątpliwości, że istnieje inny świat. Bowiem te doświadczenia kilkuletnie, nie we śnie, nie na jawie, nie w myślach, tylko realnie, gdy człowiek doświadczał przez kilka lat objawień kapłana, który powiedział mi, kim jest i czego chce, i co więcej, mam tę wiarę, że z tym światem można nawiązać kontakt. Kilka lat człowiek musiał się do tego przygotowywać, aby nawiązać kontakt z zaświatem. Od tego momentu, kiedy [kapłan, który objawił mi się - przyp. redakcja] powiedział mi, kim jest i czego chce, ani razu już nie przyszedł. A kult Boboli rozwija się w Strachocinie. Zobaczcie, że człowiek ma pewne, mocne doświadczenia.

Ale, kochani bracia i siostry, zauważcie też, że człowiek nie robi tego, co powinien. Jeśli człowiek nie żyje tym, czym powinien, to wtedy też niech zdaje sobie z tego sprawę, że musi cierpieć. Bowiem miejscem, do którego wszyscy dążymy, jest niebo. W dążeniu do nieba trzeba być naprawdę bardzo konsekwentnym. Kiedy czytamy życiorysy świętych, widzimy, jak oni się starali o niebo. Teraz nie patrzymy tak łaskawym okiem, że oni tacy byli, a nas Pan Bóg do nieba przyjmie, choć tego robić nie będziemy. Nie. Pewną drogą trzeba iść. A jeżeli tej drogi nie dostrzegamy, to trzeba się spowiadać, powstawać i mieć tą świadomość, że jeśli człowiek tu, na ziemi, nie odpokutuje za grzechy, a chciał Boga, to będzie cierpiał w czyśćcu.

Ja, moi drodzy, jak przyszedłem do mojej parafii, mia-

łem spotkania z już dziś śp. Cecylią. Kim była ta Cecylia? To była kobieta, która miała kontakt z duszami czyśćcowymi. Przychodziły do niej dusze i prosiły ją o pokutę, żeby za nie ją podejmowała. I oczywiście na początku z dystansem podchodziłem do pewnych rzeczy. Czy to jest prawda, czy nieprawda... Ale chcę wam powiedzieć, że była osobą samotną. Kiedy zmarła, miała około 70 lat. Chorowała na raka twarzy. Nie zażywała nigdy żadnych środków znieczulających, to nie było dla niej żadnym bólem. Wielki Post, Adwent, żyła zawsze o chlebie i wodzie. Ale kiedy brała cierpienia za dusze czyśćcowe, to tak piszczała, że wszyscy sąsiedzi w okolicy słyszeli. Miała napisane na kartce te różne imiona i nazwiska z całego świata, kiedy te dusze przychodziły do niej i prosiły, żeby pokutowała za nie i pomogła im wydostać się z cierpienia. Kiedyś mi opowiedziała, jak te cierpienia wyglądają. Mówiła, że to tak, jakby ktoś jej włosy wydzierał, jakby człowieka kroił, jakby go ogniami przypalał, mówiła, że to jest coś niewyobrażalnego. Zresztą, Maria Simma, która miała kontakt z duszami czyśćcowymi, powiedziała że największe cierpienia na ziemi są niczym wobec cierpień w czyśćcu.

Moi drodzy, posłuchajcie, bo mam takie świadectwo, pewnej siostry zakonnej, której zmarł ojciec. Działo się to wszystko w Belgii. Ta siostra Maria Serafina pewnego dnia poczuła wielki smutek. Wkrótce potem otrzymała wiadomość, że jej ojciec poległ na froncie, na wojnie polsko-francusko-niemieckiej. I od tamtego dnia zakonnica wielokrotnie słyszała pewne dźwięki, jęki, wołania, np. "moja kochana córeczko, zlituj się nade mną". Jednocześnie ona sama odczuwała potworny ból głowy. Pewnego dnia miała wizję, widziała ojca otoczonego płomieniami, pogrążonego w wielkim smutku. Ojciec przechodził czyściec. Jednak Bóg zezwolił mu na ukazanie się córce, którą chciał poprosić o modlitwę. Zezwolił również na zdanie relacji z tego, jak jest w czyśćcu. Udręczony ojciec zwrócił się do córki tymi słowami: "chcę abyś zamówiła Mszę świętą i ofiarowała modlitwy oraz odpusty w mojej intencji. Spójrz, jak jestem pogrążony w tej otchłani wypełnionej płomieniami. A gdyby tylko ludzie wiedzieli czym jest czyściec, wówczas znosiliby wszystko, by tego uniknąć. Bądź świętą, moja córeczko, i zawsze przestrzegaj świętej reguły, nawet w najdrobniejszych sprawach. Czyściec dla osób duchownych jest straszną rzeczą". I ten żołnierz otrzymał łaskę zejścia na ziemię dzięki zmiennej pracy w ciągu całego życia i dlatego, że był szczególnie oddany Matce Bożej, przystępując do Komunii Świętej w każde Jej święto. I w czasie tych misji siostra Maria Serafina zadawała duszy ojca kilka pytań. Posłuchajcie, bo to jest bardzo ciekawe:

- Czy dusze w czyśćcu wiedzą, kto za nie się modli? Czy mogą modlić się za nas?
  - Tak, moja córeczko.
  - Czy te dusze cierpią, wiedząc, że Bóg jest obrażony?
  - Tak.
  - Czy to prawda, że cierpienia czyśćcowe są znacznie większe aniżeli wszystkie cierpienia na ziemi, a nawet śmierć męczeńska?
  - Tak, moja córko, to wszystko jest prawda.
- Następnie siostra Serafina zapytała:
- Czy Ci, którzy należą do Bractwa Karmelitańskie-

go są uwolnieni z czyśćca w pierwszą sobotę po śmierci?

- Tak, ale tylko wtedy, jeśli są wierni obowiązkowi bractwa.

- Czy to prawda, że niektóre dusze mogą zostać w czyśćcu nawet 500 lat?

- Tak, niektóre dusze są skazane na czyściec do skończenia świata. Te dusze mają wiele win i są całkowicie opuszczone. Są trzy grzechy, które ściągają szczególnie gniew Boga na ludzi, i za które ludzie bardzo cierpią: zaniechywanie dnia świętego przez wykonywanie pracy, bardzo rozpowszechniony grzech nieczystości i bluźnierstwa. Moja córka, gdybyś wiedziała, jak bardzo te grzechy obrażają Boga i jak bardzo się za nie cierpi!

Ponad trzy miesiące siostra Serafina wraz z całym zakonem modliła się i czyniła pokutę w intencji swojego ojca. W czasie podniesienia podczas Mszy świętej odprawianej w Boże Narodzenie, siostra Maria miała ponownie wizję. Ujrzała ojca Iśniącego jak słońce o niewyobrażalnym pięknie, który powiedział: "ukończyłem już swoją pokutę i przyszedłem podziękować Tobie oraz siostrze za modlitwy i pobożne praktyki. Teraz będę modlił się za Ciebie w niebie i za wszystkie zakonnice".



Dałem wam takie świadectwo, bo nieraz podchodzimy do życia byle jak. Najwyższy czas, bracia i siostry, uświadomić sobie, że za wszystko będziemy kiedyś odpowiadać. Dlatego w chwili, kiedy mamy pójść na cmentarz, kiedy modlimy się w czasie tej Mszy świętej za zmarłych, zobaczcie, ile wśród naszych zmarłych było różnych grzechów. To na Mszę św. nie chciało się pójść, to grzech pijaństwa, to czasem może i zdrada się trafiła, to kłótnie. A za to wszystko trzeba będzie odpowiedzieć! Jeśli znajdzie się ktoś, kto modli się za taką duszę, to choć jej los jest straszny, to wybawia ją z czyśćca. To jest wiara Kościoła. To jest ten dzień, jakże potrzebny dla Misji Świętych, żeby tym, którzy z naszych rodzin czy z naszej parafii bardzo cierpią, przyjdź z pomocą. My nie wiemy, kto z naszych bliskich zmarłych jest w niebie, w czyśćcu czy w piekle. Dlatego modlimy się za wszystkich. Za tymi, którzy są w niebie, nie trzeba się modlić, tak jak za tymi, którzy są w piekle, trzeba się modlić za tych, którzy są w czyśćcu.

Kiedy zostałem księdzem często odprawiałem Msze św. za zmarłych ze swoich rodzin, zresztą zawsze to czynię, kiedy mam możliwość. Odprawiam Msze św. w inten-

cji mojego taty, który zmarł, czy za bratową, czy za kogoś z rodziny, za dusze czyścicowe, również w intencji mojego dziadka, którego mój ojciec nie bardzo znał. Tato miał 5 czy 6 lat, kiedy zmarł mu ojciec. I pamiętam, że po którejś Mszy Świętej wyraźnie poczułem, że już nie trzeba, bo jest w niebie. Kilkadziesiąt lat był w czyśćcu.

Zauważcie, bracia i siostry, my tak nieraz pobłaźliwie patrzemy na te rzeczy. Miałem też i inne doświadczenie w naszej parafii, bo tam gdzie dzieją się rzeczy dobre, tam również dzieją się i rzeczy złe. Stąd też mam takie pewne spojrzenie na Meczugorie, jestem święcie przekonany, że początki Meczugorie to jest sprawa Matki Bożej. Ale czy późniejsze rzeczy są sprawą Matki Bożej? - mam wątpliwości. Dlaczego? Bo Ci, którym Matka Boża się objawia, pobudowali sobie wspaniałe wille i są bardzo bogatymi ludźmi. Spójrzmy na przykład siostry Łucji. Ona, która widziała Matkę Bożą, pokutowała przez całe życie. Nie mamy najmniejszej wątpliwości, że to droga, którą prowadziła ją Maryja. Gdyby Maryja rzeczywiście cały czas ukazywała się tym ludziom z Meczugorie, czy prowadziła by ich do takiego bogactwa? Ja nie wątpię w Meczugorie jako w Meczugorie, ale później mam pewną wątpliwość. Dlaczego? Mówię to na podstawie mojej parafii. Bowiem od roku 1938 zaczął przychodzić [ukazywać się - przyp. redakcja] ten ksiądz. Już było wiadomo, że w tej parafii ktoś do proboszczów przychodzi. W 1944 roku na jednego z pierwszych proboszczów napadli żołnierze ukraińscy. To był napad na plebanię. Ktoś ze służby poszedł szukać pomocy na wsi. Działała kiedyś policja wiejska, starsi to wiedzą i pamiętają o tym, grupami mieli ludzie chronić tę wioskę. Gdy ludzie przyszli w obronie księdza, ukraińscy żołnierze od razu zastrzelili czterech parafian. W odwecie ci zabili trzech Ukraińców. Wiedzieliśmy o tym, w kościele parafialnym jest tablica upamiętniająca tych, którzy oddali życie za proboszcza, za kościół. Mój poprzednik - ksiądz, widział i księdza, i inne dusze, które tam się kręciły koło niego. Różnie ludzie na to patrzyli. Kiedy zostałem tam proboszczem, pewnego dnia przyszła do mnie kobieta, Ukrainka, i mówi: "Proszę księdza. Przychodzą do mnie dusze żołnierzy ukraińskich, którzy potrzebują pomocy i ksiądz ma im tę pomoc zanieść. Cierpią na starej plebanii za grzech profanacji. Co to znaczy? Ja nie wiem, co to jest grzech profanacji. Ksiądz będzie wiedział". Tak, uderzenie księdza, picie z kielichów mszalnych - to jest grzech profanacji. I można im pomóc tylko w ten sposób, że na starej plebanii trzeba odprawić trzy Msze święte za każdą z tych dusz. Tylko w ten sposób można im pomóc. I wyobraźcie sobie, że nie zrobiłem tego, bo ja nie jestem taki łatwowierny. Myślałem, czym się różni Msza święta w kościele od Mszy świętej odprawianej w starej plebanii? Zresztą, tam nikt nie mieszkał. Po dwóch latach od tego wydarzenia przyjechał do mnie pewien misjonarz, który opowiedział mi o podobnym wydarzeniu i rzekł: „Co słyszysz od innych, musisz dokładnie tak zrobić”. I wtedy wróciły do mnie pewne skojarzenia. Dlaczego nie odprawiłem Mszy świętej na starej plebanii? Ja, moi drodzy, naprawdę słyszałem, że coś się tam tłukło, ale nie przeszkadzało mi to, bo mieszkałem już w nowej plebanii. I dopiero po odprawieniu tych trzech Mszy świętych przestało się to dziać. Ale mam dzisiaj świadomość, że dlatego iż nie zrobiłem tego od razu, co powinienem zrobić, też mnie czeka kara w czyśćcu. Bo mogłem im pomóc i wcześniej

uwolnić od tego cierpienia. Nie zrobiłem tego. Przez całe życie się pewnych rzeczy uczymy. I myślę do dzisiaj o pewnych sprawach, o których wam mówię. Jestem przekonany, że modlitwa za naszym zmarłym jest potrzebna. I dla wielu z nich to światło od Chrystusa. Ale to jest światło, które jest Chrystusem. Chrystusa im zanieśmy, żeby i oni byli w niebie, tego im życzymy. I to jest przepiękne przesłanie dzisiejszego spotkania, że tak jak sobie pomagaliśmy, będziemy dalej pomagali od jutra. Będziemy odnawiać śluby małżeńskie. Będziemy do krzyża przychodzić, do konfesjonału, błogosławieństwo otrzymywać. Im też chcemy pomóc. Nie wszyscy się przejmowali zbawieniem, nie wszyscy odeszli z tego świata przygotowani, a tam, na drugim świecie, za wszystkie grzechy się cierpi. I dzi-

siaj chcemy im w tym cierpieniu trochę ulżyć. Dlatego niech te słowa, bracia i siostry, będą zachętą byście zawsze pamiętali o zmarłych, zawsze się za nich modlili.

Co można? Możesz zamówić Mszę św. w intencji zmarłych. Nie zostawiaj zmarłych bez pomocy, ale jednocześnie pamiętaj, sam zadbaj o swoje zbawienie. Bo dzisiaj jeszcze wy, starsi, modlicie się za tych, którzy umarli, ale kto będzie modlił się za was? Młodym ludziom nie chce się modlić za siebie, a co dopiero za drugich! I dlatego, jak sobie nie zasłużycie na zbawienie, kto się będzie za was modlił? Stąd taki głęboki sens dzisiejszego nabożeństwa, z jednej strony myślimy o zbawieniu tych, co odeszli, a z drugiej módlmy się i dla siebie, aby zadbać o swoje zbawienie, aby po śmierci dostać się do nieba. Amen.

*Przeписаł Grzegorz Jakubczyk*

## Nasza rzeczywistość

Złota polska jesień wniosła zapewne w nasze serca trochę pogody i radości. Sprzyjająca pogoda dobrze wpływa na nasz system nerwowy i odpornościowy, co ma niebagatelne znaczenie dla naszego zdrowia i samopoczucia. Chciałoby się, by taki stan trwał jak najdłużej, gdyż utrapień Polakom w obecnym czasie nie brakuje.

Seria kłask, która dotknęła w ostatnich latach nasz kraj, dostatecznie rozbiła społeczeństwo, które nie potrafi otrząsnąć się z tego przykrego amoku. Mam wrażenie, iż większości Polaków jest całkowicie obojętne, co stanie się z ich krajem i w jakiej rzeczywistości przyjdzie im żyć. Powyborcza rzeczywistość pokazuje, jak zdegradowane zostały podstawowe wartości, które stanowiły o polskim państwie. W pewien sposób został zburzony obraz Polaka jako patrioty, orędownika o wartości chrześcijańskie, dbającego o zdrową rodzinę i dobro każdego człowieka. Teraz na zachodzie zaczęło się mówić o wyraźnym "skręceniu" Polaków "na lewo" - ku rzekomej większej wolności i swobodzie obyczajowej, zbliżającej nas do Europy. Wreszcie odchodzimy od ksenofobii i nietolerancji wobec innych niż dotąd akceptowanych w Polsce zachowań i stylu życia. Mamy być z tego dumni i dalej iść w tym kierunku? Nic bardziej mylnego, a nawet niebezpiecznego nie można nam życzyć. Europa pod tym względem już od dawna brnie w błędny kierunek. Promowanie nowoczesnego stylu życia bez Boga i zasad na pewno zaprowadzi wszystkich na manowce. Podważanie od wieków istniejących wartości niesie ze sobą same tragedie i ból wielu ludzi. Szkoda, że tak łatwo dajemy się manipulować liberalnym mediom, fałszywym obrońcom praw człowieka i nowym mesjaszom kreującym wizerunek człowieka wyzwolonego, któremu

wolno wszystko, według własnego uznania. Wielu daje się zwieść tym z gruntu rzeczy absurdalnym hasłom i wbrew swojej woli popada w skrajności godzące w ich osobistą godność. Z drugiej strony padają słowa "jak żyć" w takiej rzeczywistości, gdzie człowiek jest na dalszym planie, a liczy się jedynie pieniądź, luz i swoboda. Na to nie ma jednej sensownej odpowiedzi, poza tą, która nakazuje radzenie sobie samemu, bo w końcu państwo nie jest od tego, aby się każdym z osobna zajmować. Tak naprawdę to państwo w tej chwili nie istnieje, a naszym życiem kieruje wyzysk, wolność i pieniądź. Wszystkie podejmowane działania związane są z pieniądzem i to właśnie on decyduje, jakie rozwiązanie podjąć. Cóż tam bezrobocie i brak perspektyw dla młodych ludzi! Cóż tam katastrofa w służbie zdrowia, upadek rodziny spowodowany wyjazdem za granicę! Wszystko to jakby nie miało większego znaczenia. Polacy zdecydowali o trwaniu w tym bezładzie z przyczyn, które nie dają się logicznie wytłumaczyć. Przecież w ostatnich latach nastąpił upadek niemal wszystkich dziedzin życia, a mimo wszystko rząd ma się dobrze. Wszystko tłumaczy się kryzysem światowym i jego oddziaływaniem na nasz kraj.

Jak bardzo odeszliśmy od nauczania kościoła katolickiego i wskazówek Jana Pawła II. To on mówił o odpowiedzialności za siebie samego, za kraj, za to jaka będzie Polska i Europa. Większość jakby o tym nauczaniu zapomniała. Dzisiaj nauki kościoła są wyśmiewane, a sam kościół upokarzany. Dzieje się to często za zgodą samych wierzących. Na te czasy potrzeba nam ludzi sumienia, potrzeba godności i zdecydowania w obronie wartości. Stałe przed nami poważne wyzwanie, fundamentalne dla nas wierzących, dla nas jako ojców, matek oraz rodzin. Myślę również, iż kościół katolicki powinien jednoznacznie potępić wszelkie zło, które niszczy naszą rzeczywistość. Nie można bowiem przemilczać postępującej i szerzącej się laicyzacji oraz panoszącego się wynaturzenia w życiu społecznym. Najbliższy czas będzie czasem walki o wartości, walki o godność człowieka.

*A. Kręzałek*





# Dzienniczek

Ciąg dalszy / 57

Jezu ufam Tobie

Dziś wieczorem widziałam Pana Jezusa w takiej postaci, jako by w męce swojej - oczy miał wznie-sione do Ojca swego i modlił się za nas.

Chociaż jestem chora, postanowiłam dziś odpra-wić jak zwykle godzinę świętą. W tej godzinie ujrzałam Pana Jezusa przy słupie biczowanego; w tej strasznej katuszy Jezus modlił się, po chwili rzekł do mnie: „Mało jest dusz, które rozważają mękę moją z prawdziwym uczuciem; najwięcej łask udzielam duszom, które po-bożnie rozważają mękę moją.

+ Nawet łask moich nie jesteś zdolna przyjąć bez szczególnej pomocy mojej - wiesz, czym jesteś”.

Dziś po Komunii św. mówiłam Panu Jezusowi bar-dzo wiele o osobach szczególnych dla mnie. Wtem usły-szałam te słowa: Córko moja, nie wysilaj się na takie wielomówstwo. Tych, których szczególnie kochasz, i ja ich szczególnie miłuję, i ze względu na ciebie obsypuję ich łaskami moimi. Miło mi jest, kiedy mi mówisz o nich, ale nie czyń z nadmiarem wysiłków.

+ O Zbawicielu świata, łączę się z Twoim miłosier-dziem. Jezu mój, łączę wszystkie cierpienia moje z Two-imi i składam do skarbca Kościoła dla pożytku dusz.

Dziś byłam w przepaściach piekła, wprowadzona przez anioła. Jest to miejsce wielkiej kaźni, jakież jest ob-szar jego strasznie wielki. Rodzaje mąk, które widziałam: pierwszą męką, która stanowi piekło, jest utrata Boga; drugie - ustawiczny wyrzut sumienia; trzecie - nigdy się już ten los nie zmieni; czwartą męką - jest ogień, który będzie przenikał duszę, ale nie zniszczy jej, jest to straszna męka, jest to ogień czysto duchowy, zapalony gniewem Bożym; piątą męką - jest ustawiczna ciemność, straszny zapach duszący, a chociaż jest ciemność, widzą się wzajemnie szatani i potępione dusze, i widzą wszystko zło innych i swoje; szóstą męką - jest ustawiczne towarzy-stwo szatana: siódmą męką - jest straszna rozpacz, nie-nawiść Boga, złorzeczenia, przekleństwa, bluźnierstwa. Są to męki, które wszyscy potępieni cierpią razem, ale to jest nie koniec mąk. Są męki dla dusz poszczególne, które są mękami zmysłów: każda dusza czym grzeszyła, tym jest dręczona w straszny i nie do opisanego sposób. Są straszne lochy, otchłanie kaźni, gdzie jedna męka odróżnia się od drugiej; umarłabym na ten widok tych strasznych mąk, gdyby mnie nie utrzymywała wszech-moc Boża. Niech grzesznik wie: jakim zmysłem grzeszy, takim dręczony będzie przez wieczność całą. Piszę o tym z rozkazu Bożego, aby żadna dusza nie wymawiała się, że nie ma piekła, albo tym, że nikt tam nie był i nie wie, jak tam jest.

Ja, siostra Faustyna, z rozkazu Bożego byłam w przepaściach piekła na to, aby mówić duszom i świad-czyć, że piekło jest. O tym teraz mówić nie mogę, mam rozkaz od Boga, abym to zostawiła na piśmie. Szatani

mieli do mnie wielką nienawiść, ale z roz-kazu Bożego musieli mi być posłuszni. To, com napisała, jest słabym cieniem rzeczy, które widziałam. Jedno zauważyłam: że tam jest najwięcej dusz, które nie dowierzały, że jest piekło. Kiedy przyszłam do siebie,

nie mogłam ochłonąć z przerażenia, jak strasznie tam cierpią dusze, toteż jeszcze się goręcej modłę o nawró-cenie grzeszników, ustawicznie wzywam miłosierdzia Bożego dla nich. O mój Jezu, wolę do końca świata ko-nać w największych katuszach, aniżeli bym miała Cię obrazić najmniejszym grzechem.

*“Córko moja, jeżeli przez ciebie żądam od ludzi czci dla mojego miłosierdzia, to ty powinnaś się pierw-sza odznaczać tą ufnością w miłosierdzie moje. Żądam od ciebie uczynków miłosierdzia, które mają wypływać z miłości ku mnie. Miłosierdzie masz okazywać zawsze i wszędzie bliźnim, nie możesz się od tego usunąć ani wymówić, ani uniewinnić.*

*Podają ci trzy sposoby czynienia miłosierdzia bliź-nim: pierwszy - czyn, drugi - słowo, trzeci - modlitwa; w tych trzech stopniach zawiera się pełnia miłosierdzia i jest niezbitym dowodem miłości ku mnie. W ten sposób dusza wystawia i oddaje cześć miłosierdziu mojemu. Tak, pierwsza niedziela po Wielkanocy jest świętem Miłosier-dzia, ale musi być i czyn; i żądam czci dla mojego miło-sierdzia przez obchodzenie uroczystości tego święta i przez cześć tego obrazu, który jest namalowany. Przez obraz ten udzielę wiele łask duszom, on ma przypominać żądania mojego miłosierdzia, bo nawet wiara najsil-niejsza nic nie pomoże bez uczynków”.*

O Jezu mój, Ty sam mnie wspomagaj we wszyst-kim, bo widzisz, jak maleńką jestem, to jedynie liczę na dobroć Twoją, Boże.

+ Rachunek szczegółowy

Łączenie się z Chrystusem miłosiernym. Sercem ogarniam świat cały, a szczególnie kraje dzikie i prześla-dowane, dla nich proszę o miłosierdzie.

Dwa postanowienia ogólne:

Pierwsze - starać się o ciszę wewnętrzną i ściśle zachowywać regułę milczenia.

Drugie - wierność wewnętrznym natchnieniom; wprowadzać je w życie i czyn, według uznania kierowni-ka duszy.

W tej chorobie pragnę uwielbić wolę Bożą; o ile będzie w mej mocy, starać się będę brać udział we wszyst-kich ćwiczeniach wspólnych; za każdą przykrość i cier-pienie podziękuję gorąco Panu Bogu.

+ Często czuję, że prócz Jezusa nikąd pomocy nie mam, chociaż nieraz potrzebuję bardzo wyjaśnienia tych życzeń Pańskich.

Dziś wieczorem nagle otrzymałam światło Boże co do pewnej sprawy. Przez dwanaście lat rozważałam pewną sprawę i nie mogłam zrozumieć; dziś Jezus mi dał poznać, jak bardzo Mu się to podobało.

Święto Chrystusa Króla [25 X1936]

W czasie mszy św. ogarnął mnie taki żar wewnętr-ny miłości Boga i ratowania dusz, że nie umiem tego wyrazić. Czuję, że jestem całą ogniem, walczyć będę z



wszelkim złem bronią miłosierdzia. Pali mnie pragnienie ratowania dusz; przebiegam cały świat wszerz i wzdłuż, i zapuszczam się na krańce jego, do najdzikszych miejsc, by ratować dusze. Czynię to przez modlitwę i ofiarę. Pragnę, aby każda dusza wysławiała miłosierdzie Boże, bo każdy doznaje skutków tego miłosierdzia na sobie. Święci w niebie wielbią to miłosierdzie Pańskie, ja pragnę wielbić je już tu na ziemi i szerzyć jego cześć tak, jak Bóg ode mnie tego żąda.

Zrozumiałam, że w pewnych i najcięższych momentach będę sama, opuszczona od wszystkich, i muszę czoło stawić wszystkim burzom i walczyć całą mocą duszy nawet z tymi, od których się spodziewałam pomocy.

Ale nie jestem sama, bo jest ze mną Jezus, z Nim nie lękam się niczego. Dobrze sobie zdaję sprawę ze wszystkiego i wiem, czego Bóg ode mnie żąda. Cierpienie, wzgarda, pośmiewisko, prześladowanie, upokorzenie będzie stałym udziałem moim, nie znam innej drogi; za szczerą miłość - niewdzięczność. Taka jest ścieżka moja, wydeptana śladami Jezusa.

Jezu mój, siło moja i jedyna nadziejo moja, w Tobie jednym cała nadzieja moja; ufność moja nie będzie zawiedziona.

Dzień odnowienia ślubów<sup>249</sup>. Obecność Boża przenika moją duszę w sposób nie tylko duchowy, ale nawet fizycznie to czuję.

2 listopada 1936. Wieczorem po niesporach poszłam na cmentarz<sup>250</sup>, modliłam się chwilę; wtem ujrzałam jedną z naszych sióstr, która mi rzekła: W kaplicy jesteście. Rozumiałam, że mam iść do kaplicy i tam się modlić przez zyskiwanie odpustów. Na drugi dzień w czasie mszy św. widziałam, jak trzy białe gołąbki uniosły się z ołtarza do nieba; miałam zrozumienie, że nie tylko te trzy duszyczki, które widziałam, przeszły do nieba, ale wiele innych, które pomarły nie w obrębie naszego zakładu. O, jak dobry i miłosierny jest Pan.

Rozmowa z ojcem Andraszem w końcu rekolekcji. Zadziwiła mnie niezmiernie jedna rzecz, którą zauważyłam podczas każdej rozmowy, w której zasięgałam rady i wskazówki ojca, a mianowicie: zauważyłam to, że ojciec Andrasz na wszystkie moje pytania, jakie mu przedstawiałam, których żąda ode mnie Pan, odpowiadał mi z taką jasnością i stanowczością, jakoby sam to wszystko przeżywał. O mój Jezu, gdyby więcej było takich wodzów duchownych, dusze pod takim kierownictwem w krótkim czasie dochodziłyby do szczytów świętości i nie marnowałyby tak wielkich łask. Ja dziękuję Bogu nieustannie za tę wielką łaskę, że raczył w dobroci swojej na mojej drodze życia duchowego [postawić] te słupy świetlane, którzy mi oświecają drogę moją, abym nie błądziła po manowcach albo nie opóźniała [się] w dążeniu do ścisłego zjednoczenia z Panem. Wielką miłość mam dla Kościoła, który wychowuje i prowadzi dusze do Boga.

(168) 31 X 1936. Rozmowa z matką generalną<sup>251</sup>



Kiedy rozmawiałam z matką generalną o tej sprawie wystąpienia, otrzymałam taką odpowiedź: Jeżeli Pan Jezus żąda, żeby siostra opuściła to Zgromadzenie, to niech mi da jakiś znak, że On tego żąda. Niech siostra się o ten znak modli, bo ja się obawiam, aby siostra czasami nie popadła w jakieś złudzenie, aczkolwiek z drugiej strony nie chciałabym woli Bożej krępować ani się jej sprzeciwić, bo sama pragnę spełnić wolę Bożą. - A więc umówiłyśmy się, że jeszcze pozostaję tak, jako jestem, aż do chwili, kiedy Pan da matce generalnej poznać, że On tego żąda, abym opuściła to Zgromadzenie.

A więc jeszcze się trochę ta cała sprawa odłożyła. Widzisz, Jezu, że teraz już tylko od Ciebie zależy. Jestem zupełnie spokojna pomimo tych wielkich przynagleń; ja ze swej strony zrobiłam wszystko, a teraz na Ciebie kolej, mój Jezu, a przez to<sup>169</sup> uwydatni się sprawa Twoja. Ja ze swej strony jestem zupełnie zgodzona z wolą Twoją, zrób ze mną, co Ci się podoba, Panie, daj mi tylko łaskę, abym Cię coraz goręcej miłowała, to mi jest najdroższe, niczego nie pragnę poza Tobą - Miłości wieczna. Mniejsza o to, jakimi drogami mnie poprowadzisz - czy bolesnymi, czy radosnymi. Ja pragnę Cię kochać każdym momentem życia mojego. Każesz mi pójść, Jezu, pełnić wolę Twoją - pójdę, każesz mi pozostać - pozostanę; mniejsza o to, co cierpieć będę, czy w jednym, czy w drugim wypadku. O Jezu mój, jeżeli pójdę, wiem, co mam wytrzymać i znieść, z całą świadomością zgadzam się na to i aktem woli już wszystko przyjmuję. Mniejsza o to, co w tym kielichu jest zawarte dla mnie, wystarczy mi to, że wiem, iż mi go podała miłująca ręka Boga. Jeżeli mnie zawrócisz z drogi tej i każesz mi pozostać - pozostanę, pomimo wszystkich wewnętrznych przynagleń. Jeżeli mi je w duszy w dalszym ciągu utrzymywać będziesz i pozostawisz mnie w tym konaniu wewnętrznym, chociażby do końca życia - przyjmuję to z całą świadomością woli i miłosnym poddaniem się Tobie, o Boże mój. Jeżeli pozostanę, ukryję się w miłosierdziu Twoim, Boże mój, tak głęboko, że już mnie żadne oko nie dojrzy. Pragnę być w życiu moim kadzielnicą napełnioną żarem ukrytym, a dym wznoszący się ku Tobie, Hostio żywa, niech Ci miłym będzie. Czuję to w sercu własnym, że każda ofiarka rozbudza płomień miłości mojej ku Tobie, choć tak cicho i skrycie, że jej nikt nie dostrzeże.



## Przypisy Dzienniczka

<sup>249</sup> Odnowienie ślubów po rekolekcjach wypadło w piątek, 30 X 1936 r.

<sup>250</sup> Na cmentarz przy ogrodzie zakonnym.

<sup>251</sup> M. Michaelą Moraczewską.

# ? **Poznaj, by zrozumieć**

## Grzech pierworodny: Zwodzenie przez szatana

**Śmierci Bóg nie uczynił i nie cieszy się ze zguby żyjących... Śmierć weszła na świat przez zawiść diabła". (Mdr 1,13; 2, 24)**

**Wąż – szatan**

**Pyt.: Kogo symbolizuje wąż z Księgi Rodzaju, który skłonił pierwszych rodziców do upadku?**

**Odp.:** Księga Rodzaju przedstawia w postaci węża szatana kuszącego Ewę. On to doprowadził pieszych rodziców do grzechu, pociągającego za sobą tragiczne w skutkach dla całej ludzkości następstwa. "Do wyboru nieposłuszeństwa skłonił naszych pierwszych rodziców uwodzicielski głos przeciwstawiający się Bogu (Por. Rdz 3, 1-5). Ten głos przez zazdrość sprowadza na nich śmierć (Por. Mdr 2, 24). Pismo święte i Tradycja Kościoła widzą w tej istocie upadłego anioła, nazywanego Szatanem lub diabłem (Por. J 8, 44; Ap 12, 9)". (KKK 391)

**Bóg nie stworzył duchów w stanie upadku**

**Pyt.: Czy Bóg stworzył złe duchy?**

**Odp.:** Wszystko, co Bóg stwarza, jest dobre. Zło ma swoje źródło w złej woli stworzeń. Taka zła wola ujawniła się w części istot duchowych. "Szatan, czyli diabeł, i inne demony są upadłymi aniołami, którzy w sposób wolny odrzucili służbę Bogu i Jego zamysłowi. Ich wybór przeciw Bogu jest ostateczny. Usiłują oni przyłączyć człowieka do swego buntu przeciw Bogu". (KKK 414)

Tajemnica wolności ujawnia się w tym, że nawet przy wielkiej inteligencji – takiej, jaką odznaczają się istoty duchowe – może się opowiedzieć po stronie zła. Tak stało się z częścią aniołów, do których zaliczał się szatan. "Kościół naucza, że był on najpierw dobrym aniołem stworzonym przez Boga: Diabolus enim et alii daemones a Deo quidem natura creati sunt boni, sed ipsi per se facti sunt mali" – Diabeł bowiem i inne złe duchy zostały stworzone przez Boga jako dobre z natury, ale same uczyniły się złymi" (Sobór Laterański IV (1215): DS 800.). (KKK 391)

**Upadek aniołów**

**Pyt.: Na czym polegał grzech aniołów?**

**Odp.:** Pismo św. mówi o grzechu tych aniołów (por. 2 P 2, 4). Każda stworzona wolna istota może wybrać porządek, jakiego pragnie Bóg, lub go odrzucić. Królestwo Boże to właśnie ten ład pośród stworzeń, którego pragnie Bóg, to porządek, którego fundamentem jest dobro, sprawiedliwość, miłość. Część stworzonych przez Boga duchów zbuntowała się przeciwko takiemu porządkowi i odrzuciła tym samym Boga. "Ich "upadek" polega na wolnym wyborze dokonanym przez te duchy stworzone, które radykalnie i nieodwołalnie odrzuciły Boga i Jego Królestwo. Odbicie tego buntu znajdujemy w słowach kusiciela skierowanych do naszych pierwszych rodziców: "tak jak Bóg będziecie" (Rdz 3, 5). Diabeł "trwa w grzechu od początku" (1 J 3, 8) i jest "ojcem kłamstwa"

(J 8, 44)". (KKK 392)



**Upór w złu upadłych duchów**

**Pyt.: Dlaczego grzech zbuntowanych aniołów nie może im być przebaczony?**

**Odp.:** Bóg jest miłosierny i dlatego chętnie przebacza tym, którzy pragną odejść od czynionego zła, by kierować się dobrem. Takiego pragnienia nie ma jednak w zbuntowanych na zawsze aniołach, dlatego nie mogą dostąpić Bożego przebaczenia. "Nieodwołalny charakter wyboru dokonanego przez aniołów, a nie brak nieskończonego miłosierdzia Bożego sprawia, że ich grzech nie może być przebaczony. Nie ma dla nich skruchy po upadku, jak nie ma skruchy dla ludzi po śmierci" (Św. Jan Damasceński, De fide orthodoxa, II, 4: PG 94, 877 C)". (KKK 393)

**Wpływ złych duchów na ludzi**

**Pyt.: Jaki wpływ na ludzi mają upadłe duchy?**

**Odp.:** Katechizm Kościoła Katolickiego przypomina wiarę Kościoła w możliwość złego wpływu upadłych duchów na człowieka. "Pismo święte potwierdza zgubny wpływ tego, o którym Jezus mówi, że "od początku był on zabójcą" (J 8, 44), a nawet usiłował odwrócić Jezusa od misji powierzonej Mu przez Ojca (Por. Mt 4, 1-11.). "Syn Boży objawił się po to, aby zniszczyć dzieła diabła" (1 J 3, 8). Wśród jego dzieł najcięższe w konsekwencjach było kłamliwe uwiedzenie, które doprowadziło człowieka do nieposłuszeństwa Bogu. (KKK 394)

Nienawiść do Boga i Jego Królestwa skłania szatana do działania w świecie. Jego działanie może powodować wielkie szkody podwójnej natury: duchowej, a pośrednio także – fizycznej. Działanie złego ducha może być skierowane przeciwko pojedynczemu człowiekowi oraz przeciwko całym społeczeństwom (por. KKK 395).

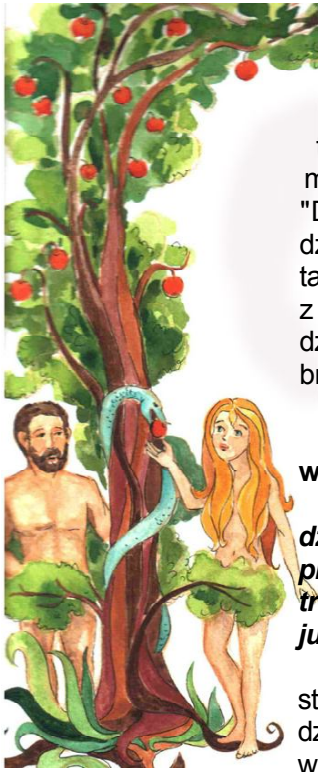
**Oddziaływanie złych duchów ograniczone**

**Pyt.: Przez kogo moc szatana jest ograniczona?**

Szatan nie może w nieograniczony sposób realizować swoich planów, ponieważ jest tylko stworzeniem. Jego moc nie jest nieskończona. "Jest on tylko stworzeniem; jest mocny, ponieważ jest czystym duchem, ale jednak stworzeniem: nie może przeszkodzić w budowaniu Królestwa Bożego". (KKK 395)

Oddziaływanie szatana ograniczone jest przez Bożą moc. Jest ono "dopuszczone przez Opatrzność Bożą, która z mocą i zarazem łagodnością kieruje historią człowieka i świata". (KKK 395)

Opiekujący się światem i człowiekiem Stwórca dopuszcza działanie złych duchów tylko dlatego, że – jako Istota wszechmocna – potrafi z niego wyciągnąć więk-



szę dobro dla ludzi, którzy Go kochają. Kiedy bowiem opierają się szatańskim pokusom, wzrasta w nich trwałą miłość, za którą otrzymają wielką nagrodę w niebie. "Dopuszczenie przez Boga działania Szatana jest wielką tajemnicą, ale "wiemy, że Bóg z tymi, którzy Go miłują, współdziała we wszystkim dla ich dobra" (Rz 8, 28). (KKK 395)

### **Metody kuszenia człowieka przez złego ducha**

**Pyt.: Jaką metodę zwodzenia człowieka, stosowaną przez szatana, ukazuje nam trzeci rozdział Księgi Rodzaju? (Rdz 3,1-5; J 8,44)**

**Odp.:** Zwodnicze kłamstwa. Najczęstszy sposób szkodzenia przez złego ducha człowiekowi polega na kuszeniu go

do zła. Szatan – kłamca i ojciec kłamstwa (por. J 8,44) – zwodzi człowieka swoimi oszustwami. Takim też sposobem skusił do grzechu pierwszych rodziców. Aby skłonić ich do nieposłuszeństwa, szatan posłużył się różnymi formami kłamstwa.

Przede wszystkim zasugerował im, że Bóg nie jest dobry, nie jest życzliwy, lecz myśli tylko o sobie i w swej zazdrości obawia się wielkości człowieka. „...wie Bóg, że gdy spożyjecie owoc z tego drzewa, otworzą się wam oczy i tak jak Bóg będziecie znali dobro i zło” (Rdz 3,5).

Ojciec kłamstwa zuchwale przedstawia Boga jako oszusta, jako istotę złą, której nie należy ufać, bo nie ma w niej miłości i nie mówi prawdy (por Rdz 3,4).

Inne kłamstwo szatana to fałszywe przedstawienie wielkości i korzyści, jakie miały wyniknąć ze sprzeciwienia się Bogu: „Tak jak Bóg będziecie znali dobro i zło” (Rdz 3,5).

Jeszcze jedno jego kłamstwo to zwodnicze przedstawianie siebie jako największego przyjaciela, który troszczy się o dobro człowieka. Wąż-szatan budzi zaufanie Ewy, bo udaje dobrego doradcę, mającego na uwadze tylko jej dobro i dobro Adama.

### **Kuszenie za pośrednictwem ludzi**

Księga Rodzaju poucza, że ulubioną metodą atakowania człowieka przez szatana jest posługiwanie się przez niego ludźmi, do których mamy zaufanie. Kimś takim była dla Adama Ewa, którą on kochał i darzył zaufaniem. Dlatego z łatwością przyjął jej namowę do okazania Bogu nieposłuszeństwa.

Podobnym sposobem usiłował szatan odwieść także Jezusa Chrystusa od wypełnienia zbawczej misji. Przez dobrego apostoła Piotra próbował przekonać Go, że nie powinien iść pokorną i pełną miłości drogą cierpienia i krzyża. Dlatego też Piotr spotkał się z ostrą naganą Jezusa, który powiedział do niego: „Zejdź Mi z oczu, szatanie! Jesteś Mi zawadą, bo nie myślisz o tym, co Boże,

ale o tym, co ludzkie (Mt 16,23).

### **Atakowanie z ukrycia**

Być może w fakcie, że szatan został ukazany w Księdze Rodzaju jako wąż, zawarte jest jeszcze jedno pouczenie o taktyce szatana, którą jest ukrywanie się. Wąż bowiem – choć może uśmiercić swoim jadem, uduśić, a nawet połknąć swoją ofiarę – ławo się ukrywa. Pełza bezszelestnie po ziemi i ze względu na swój kształt i barwę często nie jest zauważany.

Coś podobnego czyni szatan atakujący człowieka: często się ukrywa, przekonując swoje przyszłe ofiary o tym, że nie istnieje, że jest tylko tworem ludzkiej wyobraźni, jakąś personifikacją zła lub naturalnych zagrożeń człowieka. To pozwala mu skutecznie atakować tych, którzy nie wierzą w jego istnienie i pokusy. Ludzie tacy czynią siebie bezbronnymi wobec jego ataków, gdyż w walce ze złem nie widzą potrzeby szukania Bożej pomocy, korzystania ze środków nadprzyrodzonych, takich jak: Komunia św., sakrament pojednania, modlitwa, posty, ofiarowanie siebie Najświętszemu Sercu Jezusa i Niepokalanemu Sercu Maryi. Dla człowieka, który nie wierzy w istnienie i działanie szatana, takie środki wydają się najwyższymi aktami pobożności – niczym więcej.

### **Powtarzanie się kłamstw szatana w historii ludzkiej**

Pismo św. demaskuje działanie szatana, aby nas ostrzec przed jego kłamstwami. Każda pokusa jest kłamstwem. Przedstawia nam bowiem coś szkodliwego dla nas jako wielkie dobro, które można szybko osiągnąć. Usiłuje też przekonać nas, że przekraczanie przykazań to właściwa droga do osiągnięcia wielkości, szczęścia, korzyści, przyjemności. To, co jest trucizną dla naszego ducha, szatan przedstawia jako dobry pokarm.

Kusząc człowieka szatan ciągle usiłuje wzbudzić w nim przekonanie, że Bóg dał ludziom przykazania tylko po to, aby utrudniać im życie, aby krępować ich wolność itp. Wszystko to – jak sugeruje – wynika z braku dobroci Boga. Chce nas przekonać, że nie zachowuje się On wobec nas jak dobry ojciec, lecz jak wielki i okrutny pan, który narzuca swą wolę i bezsensowne nakazy. Rezultatem tej zwodniczej działalności szatana może być tworzenie przez człowieka praw sprzecznych z Dekalogiem, np. uznających zabójstwo chorych i starszych ludzi za rzecz dobrą, podobnie jak zabijanie poczętych dzieci.

Szatanowi zależy też na przekonaniu nas, że jest naszym sprzymierzeńcem, troszczącym się o nasze dobro i szczęście. Dlatego też niektórzy ludzie stają się satanistami, aby przez kult diabła pozyskać jego przychylność i pomoc w osiągnięciu szczęścia. Rodzeniu się przekonania, że szatan nie jest dla nas groźny, sprzyja przedstawianie dzieciom złych duchów jako zabawnych „diabełków”, które tylko trochę psocą, ale w gruncie rzeczy są bardzo sympatyczne i nieszkodliwe. Bywają też ludzie, którzy przedstawiają piekło ze złymi duchami jako miejsce uciech i radości, lepsze dla człowieka niż „nudne” niebo. Wszystkie te formy kłamstw usiłują utwierdzić w człowieku zgubne zaufanie do szatana i odciągnąć od Boga oraz ofiarowanego przez Niego zbawienia.

CDN



*...Stoczniovcy Gdyni, stoczniovcy Gdańska,  
Idźcie do domu, skończona walka.  
Świat się dowiedział, nic nie powiedział,  
Janek Wiśniewski padł!  
...Nie płaczcie matki - to nie na darmo!  
Nad stoczną sztandar z czarną kokardą!  
Za chleb i wolność, i nową Polskę,  
Janek Wiśniewski padł!  
(fragment "Ballady o Janku Wiśniewskim"  
autorstwa Krzysztofa Dowgiałło)*



**W tym roku minie 41. rocznica strajków na Wybrzeżu, zakończonych masakrą i śmiercią wielu robotników. Był to chyba najtragiczniejszy epizod wydarzeń, do jakich doszło w dniach 14-18 grudnia 1970 r. w miastach polskiego Wybrzeża. Przebieg tych wydarzeń był zbyt złożony, by opisywać je tu w szczegółach, więc ograniczę się do przypomnienia najważniejszych faktów.**

Jakie było podłoże wydarzeń grudniowych w Polsce? Otóż lata 1968-1970 był to najgorszy (nie wyłączając stanu wojennego) po czasach stalinowskich okres w historii Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Coraz więcej ludzi dostrzegało, że model polityczny, społeczny i ekonomiczny lansowany przez Władysława Gomułkę i jego ekipę systematycznie wyczerpywał się. Władze chciały zahamować i odwrócić te niekorzystne tendencje. Przygotowywały zatem ograniczoną reformę gospodarczą, której integralnym elementem miała być wprowadzona zaledwie na jedenaście dni przed świętami Bożego Narodzenia drastyczna podwyżka cen wielu towarów, w tym zwłaszcza artykułów spożywczych. Wieczorem 12 grudnia radio i telewizja, a 13 grudnia również prasa ("Trybuna Ludu") podały informacje o wprowadzeniu podwyżek cen niektórych produktów - głównie żywności i opału. Przykładowo ceny mięsa i przetworów mięsnych miały wzrosnąć średnio o 17,6%, ceny mąki o 16,6%, ryb i przetworów rybnych średnio o 11,7%. Ceny węgla ka-

miennego miały wzrosnąć o 10%, zaś brunatnego o 14%. Jednocześnie, ogłoszono obniżkę cen niektórych artykułów przemysłowych - ceny telewizorów, pralek, lodówek itp. obniżono średnio o kilkanaście procent. Staniec miały m.in. lokomotywy, czyli produkty kupowane rzadko i nienależące do niezbędnych. Faktycznie zatem podwyżki oznaczały wzrost kosztów życia i uderzały najciężiej w najlepiej zarabiających, w tym robotników.

Przeciwko podwyżce zbuntowali się robotnicy Stoczni Gdańskiej im. Lenina. Zgromadzili się oni pod budynkiem dyrekcji, a następnie uformowali pochód i - śpiewając m.in. dawny hymn państwowy, "Boże, coś Polskę", "Rotę" i "Międzynarodówkę" - ruszyli pod budynek gdańskiego KW PZPR. Przeciwko manifestantom skierowano oddziały ZOMO, a później również wojska. Demonstracje przybierały coraz bardziej gwałtowny charakter. Następnego dnia podpalono budynek KW PZPR w Gdańsku, z którego żołnierze strzelali do tłumu. Około południa, w reakcji na podpalenie siedziby Komitetu Wojewódzkiego przez demonstrantów, na ulice Gdańska wyjechały czołgi i transporterzy opancerzone. Oprócz milicji do akcji wkroczyło kilka dywizji wojska z Koszalina, Słupska, Gdyni i Elbląga. Wieczorem media poinformowały o **pierwszych ofiarach śmiertelnych**.

Do strajków, demonstracji i rozruchów doszło też w Gdyni, Szczecinie i Elblągu. Bilans wydarzeń był tragiczny. W sumie od 14 do 19 grudnia w kilku miastach nie tylko zresztą Wybrzeża (m.in. Białystok, Kraków, Wałbrzych) w ulicznych starciach wzięło udział - mniej lub bardziej aktywnie - łącznie kilkadziesiąt tysięcy ludzi. Walki nierzadko przybierały bardzo gwałtowny charakter, a wartość strat materialnych spowodowanych zniszczeniami przekroczyła 400 milionów ówczesnych złotych.

Podpalono i całkowicie lub częściowo zniszczono 19 obiektów użyteczności publicznej.

Do spacyfikowania protestów na Wybrzeżu władze użyły łącznie ok. 27 tysięcy żołnierzy oraz 550 czołgów, 750 transporterów opancerzonych i 2100 samochodów. Zaangażowano również 108 samolotów i śmigłowców, a także 40 jednostek pływających Marynarki Wojennej. "Razem z siłami, które zostały przesunięte w wyznaczone rejony, ale nie użyte do akcji, jak również łącznie z grupami skierowanymi do dyspozycji miejscowych władz dla wewnętrznej ochrony obiektów na znacznym obszarze kraju - zaangażowano około 61 tys. żołnierzy, 1700 czołgów, 1750 transporterów opancerzonych i 8700 samochodów".

Jeżeli nie liczyć stanu wojennego, nigdy w czasach pokoju Wojsko Polskie na taką skalę nie zostało postawione w stan gotowości bojowej i w takim zakresie nie zostało wykorzystane do zapewniania porządku publicznego. W kontekście użytych wówczas środków liczba ofiar tej narodowej tragedii przez lata budziła, a czasem budzi nadal wątpliwości. Wiele osób było przekonanych, że ofiar śmiertelnych musiało być więcej niż to podano. Według oficjalnych danych, jakie 18 stycznia 1971 r. przedstawiło Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, **w grudniu śmierć poniosło łącznie 45 osób, a 1165 zostało rannych**. Niektóre ze źródeł nieoficjalnych

mówią o setkach zabitych, ale najprawdopodobniej są one mocno przesadzone. Większość zabitych (40 osób) zginęła wskutek ran postrzałowych. Wojsko strzelało w bruk przed tłumem, a odbite od ulicy kule trafiały w demonstrujących.

Tragicznym symbolem Gdyńskiego Grudnia stał się utrwalony na filmie i fotografii pochód niosący na drzwiach ciało zabitego młodego człowieka i pokrwawioną flagę biało-czerwoną. Do grudniowej legendy przeszedł on jako tytułowy bohater *Ballady o Janku Wiśniewskim*, choć w rzeczywistości człowiek taki nie istniał. Autor ballady celowo wybrał bardzo popularne imię: Jan i jedno z najczęściej spotykanych polskich nazwisk: Wiśniewski, aby w ten sposób stworzyć - być może na wzór nieznanego żołnierza - pewną postać symboliczną. Janka Wiśniewskiego, którego imię nosi dziś jedna z ulic w Gdyni, nie było naprawdę, ale zarazem takich Janków Wiśniewskich było, czy mogło być, bardzo wielu. I naprawdę nie ma większego znaczenia, kto był jego historycznym pierwowzorem. Można jeszcze tylko dodać, że na znanej fotografii utrwalono zastrzelonego rankiem w pobliżu stacji kolejowej Gdynia-Stocznia osiemnastoletniego Zbigniewa Godlewskiego.

### Jakie były konsekwencje wydarzeń grudniowych?

20 grudnia Władysław Gomułka został odsunięty od władzy, na stanowisku pierwszego sekretarza KC PZPR zastąpił go Edward Gierek. Jednocześnie została podjęta uchwała o przeznaczeniu 6,5 miliarda zł na świadczenia socjalne, podwyżki płac itp.

Na posiedzeniu Sejmu 23 grudnia Józef Cyrankiewicz został zdymisjonowany ze stanowiska szefa rządu i objął funkcję przewodniczącego Rady Państwa, a jego następcą został Piotr Jaroszewicz. Strajki, zawieszane na kilka dni, pod koniec grudnia zostały wznowione. Edward Gierek przybył 24 stycznia do stoczni szczecińskiej, by spotkać się ze strajkującymi stoczniowcami. Po jego wizycie strajk zlikwidowano. Następnego dnia, podczas wiecu w stoczni gdańskiej, Edward Gierek wygłosił swoje słynne: "Jeśli nam pomożecie, to sądzę, że ten cel uda nam się wspólnie osiągnąć. Jak? Pomożecie?".

W marcu 1971 podjęto decyzję o przywróceniu cen sprzed 12 grudnia 1970.

Opracowała B. Węgrzyn

## WYBORY PARLAMENTARNE 2011

### Jak głosowano w Łękach Dukielskich?



**Wybory do Senatu:** Liczba uprawnień: 1 331, Liczba kart wydanych: 543, Oddanych głosów: 541, Liczba głosów nieważnych: 19, Liczba głosów ważnych: 522

1. Frydrych Joanna Zofia - PO	142	27,20%
2. Karaś Roman Władysław - SLD	45	8,62%
3. Szalc Grażyna Julia - PD	10	1,92%
4. Wydro Antoni Jan - PSL	49	9,39%
5. Zając Alicja Maria - PiS	276	52,87%

**Wybory do Sejmu:** Liczba głosów nieważnych: 33, Liczba głosów ważnych: 510

1. PiS: 241 - 47,25%, 2. PJ N: 9 - 1,76%, 3. SLD: 27 - 5,29%, 4. Ruch Palikota: 35 - 6,86%, 5. PSL: 61 - 11,96%, 6. PPP: 1 - 0,20%, 7. PO: 131 - 25,69%, 8. Samoobrona A. Leppera: 0 - 0,00%, 9. Nowa Prawica - J. Korwin-Mikke: 4 - 0,78%, 10. Prawica: 1 - 0,20%

W Polsce ogółem do głosowania uprawnionych było 30 mln 768 tys. osób, oddano 14 mln 369 tys. 503 głosów ważnych, z których poszczególne partie uzyskały: **Platforma Obywatelska** 39,18 proc. (5 mln 629 tys. 773 głosy) - 207 posłów; **Prawo i Sprawiedliwość** - 29,89 proc. (4 mln 295 tys. 016 głosów) - 157 posłów; **Ruch Palikota** - 10,02 proc. (1 mln 439 tys. 490 głosy) - 40 posłów; **Polskie Stronnictwo Ludowe** - 8,36 proc. (1 mln 201 tys. 628 głosów) - 28 posłów; **Sojusz Lewicy Demokratycznej** - 8,24 proc. (1 mln 184 tys. 303 głosy) - 27 posłów; **Mniejszość**

**Niemiecka** 1 poseł (0,19 proc., 28 tys. 14 głosów).

Do parlamentu nie weszły: Polska Jest Najważniejsza, która uzyskała 2,19 proc. (315 tys. 393 głosy), Nowa Prawica Janusza Korwin-Mikke z wynikiem 1,06 proc. (151 tys. 837 głosy), Polska Partia Pracy - Sierpień '80 - 0,55 proc. (79 tys. 147 głosów); KW Prawica - 0,24 proc. (35 tys. 169 głosów) oraz KW Nasz Dom Samoobrona Andrzeja Leppera - 0,07 proc. (9 tys. 733 głosy).

Frekwencja wyborcza wyniosła 48, 92 proc.

### Rozliczenie zbiórki na chodniki

8 osób po 50 zł.	- 400 zł.
1 osoba 40 zł.	- 40 zł.
4 osoby po 30 zł.	- 120 zł.
24 osoby po 20 zł.	- 480 zł.
3 osoby po 15 zł.	- 45 zł.
45 osób po 10 zł.	- 450 zł.
Za wieniec dożynkowy	- 200 zł.
Rada Sołectwa	- 150 zł.
Stowarzyszenia "Jedność"	- 50 zł.
<b>Razem:</b>	<b>1 935 zł.</b>
Zakupiono: 25 mb chodnika	- 1 200 zł.
Dywan	- 700 zł.
Przywóz	- 20 zł.
<b>Razem:</b>	<b>1 920 zł.</b>

Pozostało 15 zł.

Dziękuję wszystkim ofiarodawcom, którzy z chęcią przekazali pieniądze na ten cel. Dziękuję Radzie Sołectkiej, że nam nie odmówiła i Stowarzyszeniu "Jedność", które - gdy zabrakło pieniędzy na zakup - nam dołożyło. Listy ofiarodawców znajdują się w redakcji gazety parafialnej.

Zofia Leśniak



# MANIPULACJE !

## Wykluczanie katolików

W świecie zachodnim występuje groźna sekwencja antyreligijna: humanizm, oświecenie, rewolucja francuska, rewolucja rosyjska i dziś rewolucja liberalno-postmodernistyczna, niszcząca już prawie wszystko. Trzeba zauważyć, że ostrze tych rewolucji jest zwrócone przeciwko chrześcijaństwu, a szczególnie przeciwko katolikom. Stąd poszerza się ich wykluczanie z życia publicznego, społecznego, politycznego, kulturalnego, artystycznego i w ogóle z życia państwa i narodu.

### Wykluczanie polityczne

Najbardziej rzuca się dziś w oczy wykluczanie Kościoła i katolików z życia politycznego, i co dziwne - zdecydowana większość katolików, świeckich i duchownych, uważa to za normalne i słuszne. Uznają, że to dla dobra religii. Nie mają orientacji społeczno-politycznej. Wykluczanie katolików dziś legitymizowane jest ideą i praktyką sekularyzacji, czyli "wyrzuceniem Boga ze świata" (saecularis - należący do tego świata bez odniesienia do Boga).

Ciekawe, że i do naszych czasów doskonale odnosi się charakterystyka społeczeństwa angielskiego i indyjskiego z czasów Mahatmy Gandhiego (zm. 1948), słynnego hinduskiego moralisty, który wymienił siedem grzechów głównych owych społeczeństw. Są to:

1. Bogactwo bez pracy.
2. Przyjemności bez sumienia.
3. Wiedza bez charakteru.
4. Biznes bez moralności.
5. Nauka bez człowieczeństwa.
6. Religia bez gotowości do ofiary.
7. Polityka bez zasad.

Ale dziś jest jeszcze gorzej.

### A w Polsce?

Katolicy polscy, nazywani już pogardliwie "katolami", na podobieństwo do "kiboli" jako złych kibiców piłki nożnej, zostali wykluczeni z budowy nowego państwa polskiego już przy Okrągłym Stole, choć długo trzymano to w tajemnicy i realizowano powoli i ostrożnie, żeby "idiotów" nie spłoszyć. Dziś zaś owi zdobywcy Polski bardzo się obawiają, żeby nagle polskość i katolickość nie odżyły w polityce na kanwie PiS i dlatego PO, SLD, PSL i różni ateści publiczni wyraźnie w tym celu zaczęli współpracować. Z naszego punktu widzenia chciałoby się przytoczyć słowa Pisma Świętego: "Powstali królowie ziemi i książęta zeszli się razem przeciw Panu i przeciw Jego Pomazańcowi, Herod i Poncjusz Piłat z poganami i pokoleniami Izraela" (Dz 4, 26). I oto niektóre przypadki takiego czy innego wykluczania katolików polskich z życia politycznego i państwowego.

Już od paru lat różni polityczni prominenci głoszą,

że do wolności Polski przyczynili się wszyscy: reformatory partii komunistycznej, sami komuniści, Michaił Gorbaczow, Żydzi polscy, robotnicy... ale nie katolicy i nie Kościół; nawet trochę Jan Paweł II, ale bez Kościoła polskiego. Jest to bezczelne plucie katolikom w twarz.

Coraz częściej katolików prawowiernych i przestrzegających etyki ewangelicznej różne media przedstawiają z tego powodu jako "ciemnych i zacofanych", jako obywateli "niegodnych dzisiejszej Polski". W ogóle jeśli ktoś manifestuje swoją katolickość w życiu publicznym, a zwłaszcza przynależność do opozycji, to często nie jest dopuszczany do wyższych stanowisk, nie jest nagradzany, nie przyjmuje się jego wypowiedzi w oficjalnych mediach, a nawet wyrzuca się go z pracy lub grozi się wyrzuceniem. I często wykorzystuje się przeciwko Kościołowi, jak za komuny, apostatów z Kościoła lub kapłaństwa. Jakże słusznie pisze też ks. abp Stanisław Gądecki, że "w naszej prezydencji nie ma żadnej obecności religii i Kościoła". Ponadto przed wyborami niektórzy ludzie z PO i SLD nie mogli się powstrzymać, żeby nie grozić katolikom, że po ich zwycięstwie w wyborach katolików i cały Kościół bardzo "przycisną". Są też karceni przez prezydenta biskupi patriotyczni za kazania patriotyczne i są wywierane naciski, żeby byli wybierani liberalni. Wiadomo, że złe nominacje bardzo osłabiają każdą społeczność. Ale póki co wszyscy udają wielce tolerancyjnych wobec nas, a niemal wszyscy udają bardzo katolickich prywatnie.

Wielkim obrazem ohydy antykatolików są szerzące się różnego rodzaju bluźnierstwa przeciwko Bogu, Chrystusowi, Matce Bożej - z wulgaryzmami żołdaków bolszewickich, przeciwko Janowi Pawłowi II, ks. Jerzemu Popiełuszcze i innym naszym świętościom. Aż nie sposób tych rzeczy wyliczyć, bo i zresztą media nie wszystkie podają.

Ostatnio jest na wokandzie lider satanistycznego zespołu muzycznego Behemoth, który wygrał proces z oskarżenia katolików po tym, jak w roku 2007 dał na scenie Pismo Święte, nazywając je "zbiorem kłamstw" i rzucając strzępy widzom z wulgarnymi słowami o Biblii. Behemoth to po hebrajsku hipopotam lub koń nilowy, ale w literaturze religijnej był symbolem szatana (np. Hi 40, 15-24). Teraz sąd uznał, że zachowanie to było zgodne "z formą sztuki i poetyką grupy Behemoth". Kosztami rozprawy zostali obarczeni katolicy. Z kraju robi się istny dom wariatów. Lider zespołu został nagrodzony przez KRRiT występem w TV publicznej. Wolno bluźnić przeciwko Bogu, nie wolno natomiast "bluźnić" przeciwko szatanowi.

KRRiT od wiosny nie chce przyznać Telewizji Trwam miejsca na multipleksie cyfrowym, choć niektórym innym przydzielono już po kilka. "Przeszkody" są zmyślane. Głównym powodem jest to, że Telewizja Trwam jest katolicka i patriotyczna, no i nie popiera wprost PO. Jest to, oczywiście, szantaż przedwyborczy w naszej "demokracji" w kraju, gdzie jest ok. 90 proc. katolików. Tyle że katolicy społecznie i politycznie śpią i czekają jak "rycerze w Tatrach". Tymczasem Polska robi się gettem dla katolików. Zresztą wiele społecznych instytucji katolic-

kich jest ciągle lekceważonych, kontrolowanych, a nawet straszonych, jak np. dzieła o. dr. Tadeusza Rydzika, który jest ostentacyjnie wykluczany od lat przez czynniki państwowe, i nie tylko, za opieranie się pseudoliberalizmowi, za utrzymywanie katolicyzmu na forum publicznym i za budzenie miłości do Polski, co dla obłądnych nurtów dzisiejszych jest nie do zniesienia. Za o. Tadeuszem Rydzykiem są wykluczane bodajże miliony najlepszych Polaków. Przy tym władze państwowe nieraz twierdzą, że i Episkopat jest za nimi. Słabo natomiast ściga się faktyczne i groźne afery państwowe, których w 2010 roku było 400, a nie słycać, żeby choć parę z nich wyjaśniono.

Na 13 osób nowej Rady Etyki Mediów nie ma ani jednej związanej ze środowiskami katolickimi. A przecież etyka pozachrześcijańska czy antychrześcijańska nie ma charakteru powszechnego i obiektywnego. W ogóle, jakbyśmy byli pod jakąś okupacją antykatolików publicznych. Za rządów SLD nie wolno było przyjmować katolików do służb specjalnych, co znaczy, że kraj jest pod obcą mu władzą. W całym świecie kultury tworzona jest atmosfera antykatolicka.



Wypierana jest religijność z serc Polaków, zwłaszcza młodzieży, przez niemoralną literaturę, filmy, sztukę, poezję, teatr, kabarety; np. kabaret Jana Pietrzaka, autentycznie katolicki i patriotyczny jest wyraźnie dyskryminowany. Także różne opracowania historyczne o wielkich Polakach muszą zawsze zamieszczać jakiś szczegół degradujący bohaterską postać. Rozpowszechnia się najrozmaitsze pomówienia i plotki, czy wyśmiewa się Polaków katolików, jakby na podobieństwo tzw. polish jokes opowiadanych przez Żydów amerykańskich. Nawet plotki, ustawicznie powtarzane, mogą mieć bardzo złe skutki. W XIX w. w Chinach konfucjaniści, wściekli, że katolicyzm szybko się rozwija, zwłaszcza z powodu działalności charytatywnej, rozprzeszczelili plotki i oskarżenia, jakoby zakonnice opiekujące się sierotami głodziły je, często mordowały, wyrzynały im serca do magii i wydłubywały oczy do produkcji soczewek do aparatów fotograficznych. I dochodziło, niestety, do zbrojnych napadów na sierocińce i mordowania zakonnice. W ogóle zła atmosfera w państwie, zwłaszcza tolerowana lub nawet wspierana przez władze i czynniki opiniotwórcze, jest nie do przezwyciężenia na drodze prywatnej. Na przykład na grobowcach zbrodniarzy ubeckich we Włocławku są napisy: "Zginął w obronie ojczyzny" (czytaj: oddanej pod okupację sowiecką), a akowcy, prawdziwi patrioci i obrońcy Ojczyzny, zamordowani przez tamtych, leżą w mogile zbiorowej bezimiennie. I ogół ludzi już na to nie reaguje.

Nie brak poglądów, zwłaszcza pośród postkomunistów i znieprawionych liberałów, że Powstanie Warszawskie było samo w sobie "głupotą polską". Ale są to poglądy już tragiczne, traktujące człowieka jako zwierzę, które nie potrzebuje wolności, i uważające, że liczy się

tylko korzyść materialna oraz że wielkimi wydarzeniami narodowymi i historycznymi da się kierować i dysponować tak jak produkcją gwoździ. W konsekwencji trzeba by uważać, że byliśmy głupi, kiedy broniliśmy się przed Niemcami w r. 1939, przed Rosją sowiecką, kiedy później tworzyliśmy zbrojny ruch oporu, że głupotą było powstanie poznańskie w roku 1956, a także wszelkie strajki, co do których nie było wiadomo, czy się udadzą czy nie, a wreszcie ogromną głupotą byłoby też heroiczne powstanie w getcie warszawskim. No i żeby "bezrozumie" nie ginąć, należało się poddać całkowicie gestapo czy NKWD. Tacy ludzie z rządu zdają się wyznawać materialistyczną zasadę filozofa chińskiego z IV w. przed Chrystusem Zhuanga (Chuang Tzu): "Rząd powinien napełniać ludziom brzuchy, a opróżniać umysły".

Przeraża w ogóle ta skuteczność liberalizmu niszczącego wszystko, co wielkie, dobre, ludzkie i święte. Już nowe kierownictwo samej wielbionej przez nas "Solidarności" odzegnało się od swojej pierwotnej misji integralnej, a ograniczyło się tylko do wysokości płac. Przypomina to trochę żądanie podwyżki przez marynarzy tonącego okrętu. PO ma jednak wielkie zdolności ujarzmiania wolności polskiej.

### Okaż swoją godność

Niestety, obraz Polski maluje się w ciemnych barwach. PO zaangażowała wszelkie siły swoje i nieswoje i nie przebierała w środkach, żeby tylko wygrać wybory, i to na niekorzyść Polski i Kościoła. I kiedy tak nienawistnie i obłudnie niszczy PiS, to nie tyle jako jakąś partię rywalizującą o kadencję władzy, lecz raczej jako partię zdecydowanie patriotyczną, wiążącą się z Kościołem i z całą duchową i kulturalną przyszłością Polski. Najstraszniejsze przy tym jest niemal powszechne zakłamanie polityczne. Dzień i noc śpiewa jakiś jednogłosowy chór i czyni to wszystko, jak się mówi: "...jak z nut". Kto im napisał taką partyturę? W każdym razie nie katolicy i nie Polacy, lecz jakieś liberalne internacjonaty. Aż nie można tego po prostu wytrzymać.

Katolicy muszą się czynnie włączyć w całość życia politycznego i brać sprawy także w swoje ręce. Tak każe Bóg: "Zaludniajcie ziemię i czyńcie ją sobie poddaną, abyście panowali" (Rdz 1, 28). Abyście zapanowali nad swoją Polską! Nie bądźmy małoduszni! "Chociaż Polska jest coraz bardziej zagrożona religijnie, to katolicy jednak ocalą Polskę" (prof. Z. Krasnodębski). A zło trzeba "zwyciężać dobrem" (Rz 12, 21) - dobrem religijnym, duchowym, moralnym, ale także dobrem gospodarczym, narodowym, państwowym i politycznym, dobrem myśli, serca i wielkiego czynu. Musimy zmienić sytuację, w której katolików otwartych uważa się za "nieobywateli", za wykluczonych z życia społecznego i państwowego. Według obecnych decydentów, katolicy będą "obywatelami" pełnoprawnymi dopiero wtedy, kiedy w życiu publicznym będą się zachowywali jak ateści, liberałowie i odrzucający klasyczny patriotyzm. W tym jest cała niszcząca perfidia niemoralnego systemu liberalistycznego. I

*Ks. prof. Czesław S. Bartnik teolog, filozof  
Nasz Dziennik, 10-11 września 2011, Nr 211 (4142)*



## Nowy rok szkolny

1 września rozpoczęliśmy nowy rok szkolny 2011/2012. Życzymy wszystkim wielu sukcesów w nauce!

## Sukcesy uczniów w Ogólnopolskim II Turnieju Orlika o Puchar Premiera Donalda Tuska

W dniu 12.09.2011 r. na boisku szkolnym ze sztuczną nawierzchnią odbyły się dwa gminne turnieje piłki nożnej w ramach Ogólnopolskiego II Turnieju Orlika o Puchar Premiera Donalda Tuska. Organizatorem gminnych turniejów był UKS w Łękach Dukielskich. Przeprowadzeniem zawodów oraz sędziowaniem meczy zajęli się nauczyciele WF-u B. Węgrzyn i W. Wiśniewski.

Zawody rozgrywano w dwóch kategoriach wiekowych:

I kat. - chłopcy młodsi (tj. roczniki 2000 i 2001)

II kat. - chłopcy starsi (roczniki 1998-1999)

W zawodach wzięli udział uczniowie z pięciu szkół, tj. Wietrzna, Jasionki, Równego, Głojsc oraz Łęk Dukielskich. Mecze rozgrywane były systemem "każdy z każdym". W wyniku rozgrywek w kat. chłopcy młodsi I miejsce zajęli uczniowie naszej szkoły w składzie: Michał Węgrzyn, Łukasz Wierdak, Damian Sięka, Robert Łągawa, Arkadiusz Węgrzyn, Jakub Musiał, Kamil Krężałek oraz Paweł Dziadosz. W kategorii chłopcy starsi nasi uczniowie zajęli II miejsce w składzie: Arkadiusz Gromek, Bartosz Pietruś, Paweł Krężałek, Jarosław Bał, Michał Cypara, Kamil Lichtarski, Adam Trynkiewicz, Tomasz Krężałek, Adrian Aszklar i Maciej Buczyński.

Wszyscy uczestnicy otrzymali pamiątkowe koszulki. Chłopcy młodsi reprezentowali naszą gminę w zawodach powiatowych w Krośnie, gdzie zajęli IV miejsce.

Wszystkich "małym piłkarzom" gratulujemy sukcesu!

## Sukcesy uczniów w biegach przełajowych

W dniach 26-27.09.2011r. odbyły się gminne i powiatowe indywidualne biegi przełajowe w kategorii SP i Gimnazjum. W zawodach gminnych, które odbyły się w Iwli, wzięli udział uczniowie z zespołów szkół gminy Dukla, natomiast w zawodach powiatowych w Iwonie uczniowie, którzy zajęli od 1 do 5 miejsca w zawodach gminnych.

Naszą szkołę, pod opieką nauczycieli WF-u reprezentowało 22 uczniów ze szkoły podstawowej i gimnazjum. Zawody rozgrywane były w czterech kategoriach wiekowych, osobnych dla chłopców i dziewcząt:

Kat. I - klasy I - IV SP

Kat. II - klasy V - VI SP

Kat. III - klasa I Gimnazjum

Kat. IV - klasy II- III Gimnazjum

Największe sukcesy i awans do zawodów na szczeblu powiatowym uzyskali:

Dominika Łajdanowicz - II miejsce

Martyna Gac - III miejsce  
Karolina Buryła - V miejsce  
Sylwia Solińska - I miejsce  
Bartosz Pietruś - V miejsce  
Wiktoria Krzepakowska - I miejsce  
Gracjan Poręba - I miejsce  
Patrik Kielar - II miejsce  
Beata Wojdyła - II miejsce  
Brygida Fornal - III miejsce  
Anna Rubaj - V miejsce

Wszystkim zwycięzcom i uczestnikom biegów przełajowych gratulujemy sukcesów!

## XI Ogólnopolska Pielgrzymka Rodziny Szkół im. Jana Pawła II na Jasną Górę

W dniu 5 października br. uczniowie naszej szkoły wraz z poczetem sztandarowym i nauczycielami, pod duchowym przewodnictwem ks. Alojzego Szweda, uczestniczyli w Ogólnopolskim Spotkaniu Rodziny Szkół im. Jana Pawła II na Jasnej Górze.

W tym roku w pielgrzymce wzięło udział 40 gimnazjalistów, wśród których najwięcej było trzecioklasistów. Uroczysta Msza Św. rozpoczęła się o godz. 11<sup>00</sup>.

Uczestniczyli w niej pielgrzymi z 450 placówek oświatowych z całej Polski, a także z Litwy. Słowo pasterskie do zgromadzonych na placu przed Szczytem wygłosił Biskup Radomski Henryk Tomasik. W swojej homilii zwrócił m.in. uwagę na potrzebę "przyrowadzania do Chrystusa" swoich kolegów i koleżanek poprzez świadectwo życia, słowa i czyny. To szczególne zadanie, jakie wyznaczył wszystkim należącym do Rodziny, określił kryptonimem "Misja Andrzej".

Po Mszy Św. został odczytany przez uczniów Akt Zawierzenia Matce Bożej Królowej Polski, a także list adresowany do Papieża Benedykta XVI, zawierający informacje o XI Zjeździe i pozdrowienia od całej wspólnoty.

Pielgrzymka była przygotowaniem do obchodów Dnia Papieskiego, obchodzonego w tym roku pod hasłem: "Jan Paweł II - Człowiek Modlitwy". Przed tronem Królowej Polski dziękowaliśmy za dar beatyfikacji naszego Patrona, a przez nabycie okolicznościowych pamiątek - emblematu i misyjnego różańca, włączyliśmy się w akcję gromadzenia środków na budowę szkoły im. Jana Pawła II w dalekim Togo.

Jak co roku nasz poczet sztandarowy przyciągnął uwagę innych uczestników pielgrzymki, a także przedstawicieli lokalnych mediów. Uczennice III G - Ola F. i Angela G. zostały poproszone o udzielenie krótkiego wywiadu.

O 15<sup>00</sup> opuściliśmy Częstochowę. W drodze powrotnej zdążyliśmy odwiedzić Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Łagiewnikach.

Pogoda nam dopisała, a swoim udziałem w pielgrzymce po raz kolejny potwierdziliśmy naszą przynależność do ciągle rozrastającej się Rodziny Szkół im. Jana Pawła II (w Polsce jest ich obecnie już 1189).

## Jan Paweł II - człowiek modlitwy

Tegoroczny Dzień Papieski zbiegł się z obchodami



9. rocznicy nadania szkole imienia Jana Pawła II. Z tej okazji uczniowie przygotowali krótki montaż słowno - muzyczny, który został zaprezentowany podczas niedzielnej mszy świętej. Poprzez wiersz i pieśni uczniowie przypomnieli postać błogosławionego Jana Pawła II jako człowieka rozmodlonego, mądrego, kochającego, niosącego dobroć do serca każdego człowieka. Ojciec Święty powtarzał, że "Boża miłość nie nakłada na nas ciężarów, których nie moglibyśmy unieść, ani nie stawia nam wymagań, którym nie moglibyśmy sprostać, jeśli wzywa, przychodzi z pomocą", dlatego do wszystkich, którzy się zniechęcają woła:

**Więc wstań i**

**Wyplłyn na głębię wiary!**

**Wstań i**

**Wyplłyn na głębię nadziei!**

**Wstań i**

**Wyplłyn na głębię miłości!**

**Wstań i**

**Wyplłyn na głębię szczęścia!**

**Wstań i**

**Wyplłyn na głębię przebaczenia!**

**Wstań i**

**Wyplłyn na głębię modlitwy!**

**Wstań i**

**Wyplłyn na głębię życia!**

Po zakończonej mszy świętej wierni wraz z zaproszonymi gośćmi - panami Burmistrzami Markiem Górką i Andrzejem Bytnarem mogli ucałować relikwie błogosławionego Jana Pawła II.

### **Dzień Komisji Edukacji Narodowej**

Nauczyciel - jakże wiele to słowo znaczy. O jego losy na przestrzeni wieków upominało się wielu. Już w XVI wieku Andrzej Frycz Modrzewski z całej siły podkreślał, jak ważne jest dla Rzeczypospolitej, aby broniła stanu nauczycielskiego wszelkimi sposobami i ochraniała go. Od niepamiętnych czasów uczeń i nauczyciel tworzą jedno. Uczeń Sokrates miał swego Platona, Aleksander Wielki był uczniem Arystotelesa, Jasiu Potocki umiłał życie profesor Osękowskiej, a Michał Dryzek pani Grossmann.

Co roku, 14 października obchodzimy w Polsce święto Komisji Edukacji Narodowej. Święto to zostało ustanowione w 1773 roku na rozkaz króla Stanisława Poniatowskiego.

W tym odświętnym dniu uczniowie gimnazjum pod kierunkiem pani Małgorzaty Kudyby przygotowali uroczystą akademię, która składała się z trzech części: "Dziady Anno Domini 2011" (ukazane zostały różne typy uczniów), "Długa Przerwa" (z humorem w pokoju nauczycielskim na długiej przerwie) oraz życzeń dla nauczycieli i personelu. Wszystkie części zostały utrzymane wesołej, humorystycznej atmosferze. Każdy z nauczycieli i personelu otrzymał czerwoną różę i prezent.

Uczniowie dziękowali nauczycielom za trud, serce oraz wkład w wychowanie i nauczanie.

"Dziękujemy za wszystkie starania, które wkładacie w nasze wychowanie i edukację. Wierzmy, że Wasz wysiłek uczyni z nas ludzi mądrych i szlachetnych. Dzię-

kujemy za codzienne, niezwykle trudne i mozolne budowanie naszych wnętrz. Zdajemy sobie sprawę, że na efekty naszej pracy trzeba będzie długo czekać i cierpliwie, ale przyjdzie czas, kiedy stanie się ona widoczna. Dlatego jeszcze raz za wszystko dziękujemy i składamy najserdeczniejsze życzenia".

Oprac. Marta Pabis

Z życia  
wsi



## **VI Dzień Seniora**

15 października br. odbyło się VI Spotkanie Seniorów w naszej miejscowości. Uroczystość zgromadziła ponad 180 osób. Wśród zaproszonych gości byli obecni: burmistrz gminy Dukla p. Marek Górak z małżonką, radny powiatu p. Andrzej Krężałek oraz ks. Alojzy Szwed. Uroczystość rozpoczęła się tradycyjnie Mszą św. w intencji Seniorów, także tych, którzy odeszli do wieczności. Po przybyciu do sali widowiskowej odbyła się część oficjalna - przemówienia przewodniczącej i wiceprzewodniczącej Stowarzyszenia, burmistrza oraz radnego Krężałka, wręczenie upominków i kwiatów najstarszym obecnym na spotkaniu Seniorom p. Marii Jaracz oraz p. Bolesławowi Solińskiemu. Specjalny upominek dla najstarszego Seniora obecnego na spotkaniu ufundował lekarz Adam Pilny. Otrzymał go p. Michał Marszał. Wyróżnieni seniorzy serdecznie podziękowali za upominki oraz dziękowali Stowarzyszeniu za organizowanie Dni Seniora. Część artystyczna była bardzo bogata i różnorodna. Występował zespół śpiewaczy "Haczowanie" z Haczowa, zespół tańca nowoczesnego "Masters" z Mszany, kapela podwórkowa "Stara Wiara" ze Zręcina oraz Ania i Marcin z zespołu muzycznego "DUET", który - oprócz kapeli podwórkowej - przygrywał do tańca. Wiele uroczystości i wigoru wniósł niestrudzony nestor muzyki ludowej, lutnictwa i gawędy p. Stanisław Wyżykowski z Haczowa, który „uwiódł” nawet naszą młodzież.

Mimo nawału pracy, czas dla Seniorów znalazł również zespół "Łęczanie", który poprowadził wspólną biesiadę muzyczną oraz intonował melodie piosenek wcześniej przygotowanych dla wszystkich na to spotkanie. Wyjątkowo donośnie zabrzmiał w tym roku "Hymn Dnia Seniora", gdyż wspomagały nas zaprzyjaźnione zespoły. No i Seniorzy już po raz kolejny go odśpiewali, więc było wyjątkowo. Swój krótki koncert dla Seniorów i gości dał także młodzieżowy zespół "Łęczan".

W międzyczasie były tańce, wspomnienia i długie rozmowy. Chociaż - trzeba przyznać - że na rozmowy nie było za wiele czasu, gdyż ciągle "coś" się działo.

Opuszczającym salę było trochę smutno, że trzeba iść do domu. Podziękowaniom dla organizatorów nie było końca...

H. Kyc

# HISTORIA BIBLIOTEK

## BIBLIOTEKI NA ZIEMIACH POLSKICH

Biblioteki na ziemiach polskich sięgają swymi początkami czasów, kiedy Polska przyjęła chrześcijaństwo. Przybywający do kraju duchowni przywozili ze sobą księgi liturgiczne oraz różne rękopisy, głównie teologiczne, filozoficzne oraz takie, jakie były potrzebne zarówno do celów misyjnych (św. Wojciech i św. Otto z Bambergu), jak i oświatowo-edukacyjnych czy naukowych. Wśród najstarszych zabytków bibliotecznych nie brak też dzieł z zakresu prawa, niezbędnych przy zakładaniu podwalin nowej organizacji kościelnej i państwowej.

Księgozbiory powstawały również przy kościołach prowadzących szkoły katedralne, służące kształceniu kleru. Za najstarsze uchodzą biblioteka kapitulna w Gnieźnie oraz biblioteka kapitulna krakowska, której inwentarze z roku 1101 i 1110 zachowały się po dzień dzisiejszy. Z najstarszych kościelnych należy wymienić bibliotekę przy katedrze płockiej oraz przy kościele św. Jana w Toruniu, po której zachowały się dwie szafy na książki z XIV w.

Jednakże głównymi ośrodkami wytwarzającymi i gromadzącymi książki były klasztory. Pierwsi do Polski przybyli sprowadzeni przez Bolesława Chrobrego eremici kongregacji św. Romualda z Rawenny w 1001-1002 r., którzy osiedlili się w Międzyrzeczu Wielkopolskim. Około połowy XI w. powstały klasztory w Tyńcu koło Krakowa, Lubiniu w Poznańskiem. Klasztor Św. Krzyża na Łysej Górze posiadał okazały księgozbiór dzięki założonemu scriptorium, gdzie liczni kopiści przepisywali m.in. rękopisy wypożyczane z Akademii Krakowskiej. Z klasztoru na Łysej Górze pochodzi najstarszy zabytek prozy polskiej z XIV w. pod nazwą "Kazania świętokrzyskie", zachowany we fragmentach, a odkryty przez Aleksandra Brucknera w 1890 r. Niestety, najstarszą część tego najcenniejszego zbioru klasztornego zniszczył pożar w roku 1459. Z zasobności znane też były biblioteki cysterskie w Paradyżu, Łądzie, Mogile, Oliwie, Pelplinie, Rudzie, Lubiążu, Krzeszowie. Natomiast bogata biblioteka dominikanów w Krakowie spłonęła w roku 1850. Z innych książnic tego zakonu zasługują na wymienienie lubelska i wrocławska. Zakon franciszkanów posiadał piękną bibliotekę szkolną w Krakowie, która podzieliła los dominikańskiej, a ich księgozbiór toruński stał się później załącznikiem tamtejszej biblioteki gimnazjum założonego w XVI w.

Naszym bibliotekom kościelnym i klasztorным zawdzięczamy nie tylko gromadzenie dzieł z wymienionych powyżej obszarów wiedzy i dydaktyki. To tam tworzono i przechowywano bezcennej wartości materiały źródłowe do historii kraju, jak wszelkiego rodzaju zapiski biograficzne i kronikarskie (roczniki, kroniki, nekrologi). Znany jest np. "Rocznik świętokrzyski dawny" z połowy XII w. czy rocznik pisany przez benedyktynów na Łysej Górze od XIII w.

Mimo bogactwa i niewątpliwiej wartości posiadanych zbiorów biblioteki klasztorne nie miały szerszego znaczenia społecznego. Ich działalność ograniczona była klauzulą (zamknięciem), poza którą wstęp był wzbroniony, a korzystały z nich wyłącznie osoby duchowne.

Pierwszym księciem piastowskim, który posiadał własną bibliotekę, był książę brzeski, Ludwik I. Ozdoba



tego księgozbioru był iluminowany rękopis "Legendy o św. Aleksym". W testamencie poszczególne dzieła zapisał instytucjom kościelnym (klasztory w Brzegu, Legnicy i Lubiążu) oraz rodzinie (córce, zakonnicy w Trzebnicy i bratu Wacławowi).

W Polsce kobiety z rodów książęcych stały na nieco wyższym poziomie wykształcenia i w sporadycznych przypadkach posiadały nawet własne księgozbiory, np. św. Salomea, córka Leszka Białego, która zapisała w testamencie "książki tak kościelne, jak i do nauki służące" franciszkanom w Skale. Jak zaświadcza Długosz, rozczytywała się w księgach na polski język przełożonych królowa Jadwiga, do której należał tzw. "Psałterz Floriański" w trzech językach: łacińskim, polskim i niemieckim, jeden z najstarszych zabytków językowych, zwrócony przez rząd Kanady wraz z innymi skarbami narodowymi. Księgozbiór królowej Jadwigi uległ rozproszeniu, nie jest wykluczone, że królowa sprzedała go wraz z klejnotami na rzecz fundacji odnowionego Uniwersytetu Krakowskiego.

Pierwszym znanym z imienia bibliofilem polskim był Iwo Odrowąż, biskup krakowski od 1218 r. Jego księgozbiór składał się z 32 woluminów i obejmował 41 tytułów. Do rzadkości należał mieszczanin krakowski Jan Isner, założyciel pierwszej bursy akademickiej i dobrodziej Biblioteki Jagiellońskiej, który chlubił się własną biblioteką. Z reguły bowiem nieliczne wówczas księgozbiory prywatne znajdowały się prawie wyłącznie w posiadaniu kleru. Należał do niej i nasz sławny kronikarz Jan Długosz, właściciel okazałej księżnicy, której poszczególne tomy zachowały się do dnia dzisiejszego.

Dzieje biblioteki Jagiellońskiej są ściśle związane z historią uczelni. Prawdopodobnie pierwsze zbiory uległy rozproszeniu wskutek upadku, ale z chwilą odnowienia uniwersytetu przez Jagiełłę w 1400 r. podjęto na nowo tworzenie księgozbiorów przy poszczególnych kolegiatach. Były to biblioteki samoistne, a ich zawartość tworzyły głównie podręczniki oraz uczone rozprawy filozoficzne, prawnicze, teologiczne, z czasem również dzieła starożytnych klasyków i współczesnych humanistów, m.in. rękopisy przywiezione przez uczestników soboru bazylejskiego (1431-1449 r.). Księgozbiory bogaciły się przede wszystkim poprzez dary i zapisy pośmiertne magistrów i wybitniejszych uczniów. Najlepiej rozwinęły się księgozbiory kolegiów artystów i teologów, które złączono w bibliotekę Kolegium Większego, tzn. teologicznego, gdzie aż do ostatniej wojny mieściła się Biblioteka Jagiellońska.

W odnowionych w roku 1429 statutach tegoż kolegium ustanowiono dwóch kustoszy biblioteki, wybieranych co roku, z prawem ponownego wyboru. Mieli oni prawo wypożyczać kodeksy nie tylko magistrów uniwersytetu lecz także "osobom godnym zaufania", z czego można wnioskować, że księżnica ta miała już wówczas szersze znaczenie. Wyróżniała się ona zresztą swoją zasobnością.

Wszystkie omawiane biblioteki miały decydujące znaczenie dla rozwoju i krzewienia nauki i kultury w wiekach średnich. Gromadziły one bowiem i udostępniały ówczesne piśmiennictwo, za pośrednictwem którego przenikały do nas prądy umysłowe i kulturalne z zagranicy.

*Małgorzata Kudyba*

**W obiektywie...**



**Nabożeństwo przebłagalne**



**Blogosławieństwo dzieci**



**Wstąpienie do  
Rycerstwa Niepokalanej**



**Nabożeństwo za zmarłych**



**Poświęcenie Krzyża Misyjnego**

**17-22 X. Misje parafialne**



**16 X. Zespół "Łęczenie" w Borystawiu /Ukraina/**



**23 X. Chór szkolny "MUSICA" w Samborze /Ukraina/**

